11487

Bibl. Jag.

III

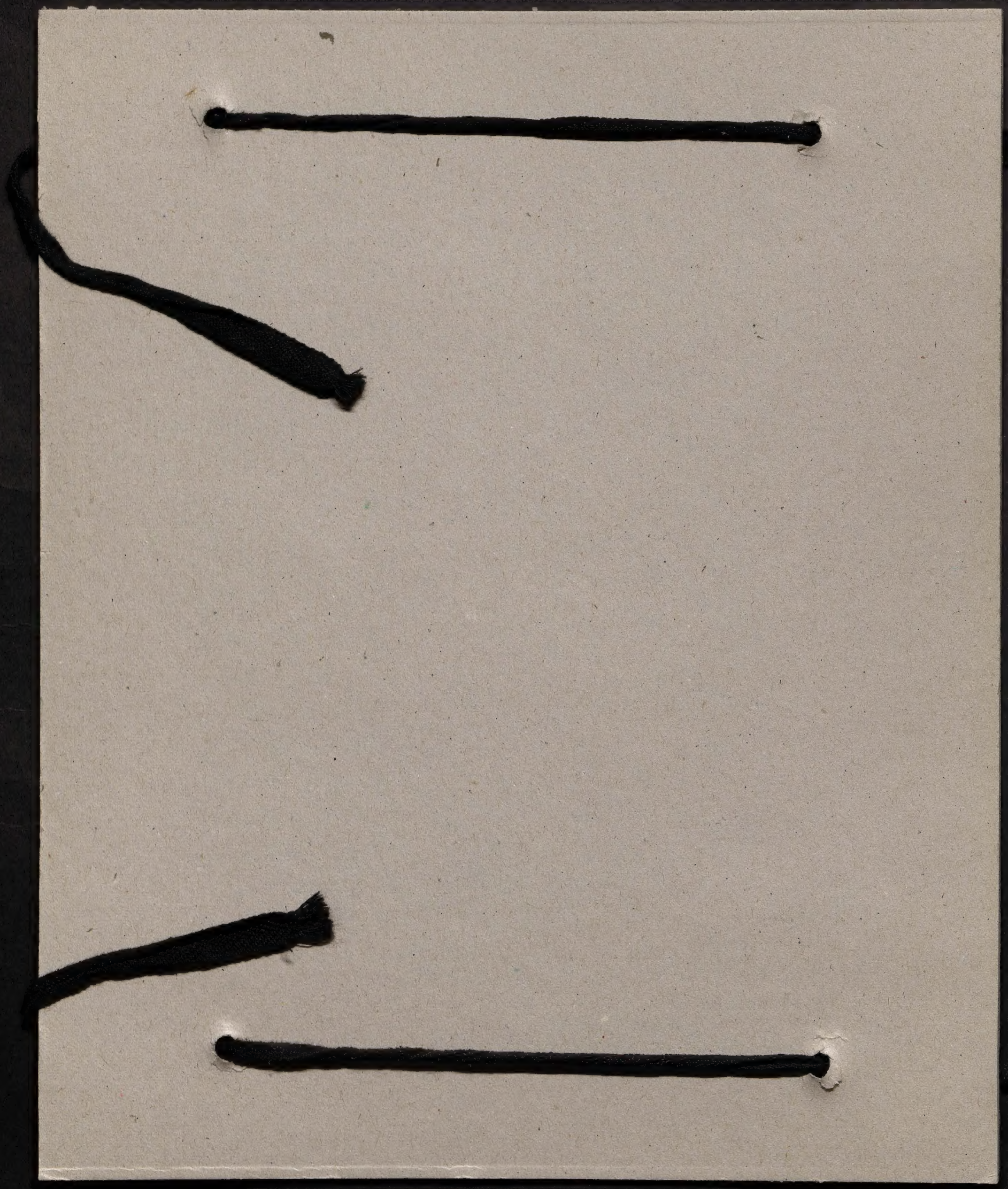

Heidelberg 21 Maja 1859. B 1

Kochany panie Młodnicki,

Byłem na wakacjach w kraju i zaledwie przed tygodniem wróciłem do Heidelberga, gdzie zastałem list Pański. Zamierzam zabawić tu jeszcze do Sierpnia a potém udać się do Włoch na kilka miesięcy i z tego powodu, jeżeli Pan masz jakie polskie znajomości we Włoszech, to zrobisz mi największą łaskę przysyłając mi listy rekomendacyjne; — nadewszystko wartały mi byłby tam list do Rzymu, bo tam najdłużej myślę zabawić. Napisz-że mi Pan co o twoim Monachium, ilu masz Polaków kolegów i co porabiają, jak długo jeszcze w nim bawisz? — Jeżeliby była jaka nadzieja przesłania mi przez pocztę Słowackiego, to chciej to zrobić, a będę bardzo

obowiązany. – Czy żyje Probst a z nim
rzem Augusta i Anna? — Kłaniaj z
Twoją Maszkowskiemu, pp. Jakubowi
Gonu, Beutlerowi i temu co przy nim przyjechał
a którego nazwiska przypomnieć nie mogę.
— Tchórzewski miały kłodzie się w Karlsruhe,
był niedawno u nas. — Siatecki świeto
jeździł do Proroka. – Zapewne po in-
strukcje lub pokrzepienie w wierze...

Do widzenia gdzieniegdzie i
kiedyniegdzie

Zawsze przyjacielski sługa

Jakubowicz.

Oberbadgaue, 10.

München. 1
3

Sr Wohlgeboren

HE[illegible]LBERG
23 Mai 9[illegible]

Herrn

Mlodnicki.

in München, Schommergasse, 4.

K

22 Lipca 1859. Heidelberg.

Kochany Panie Młodnicki,

Zamierzał jest postanowiłem oświadczyć w połowie Sierpnia Heidelberg opuścić, więc pilnę do Pana dopominając się, Panu mi przyrzeczonych listów rekomendacyjnych do Wrocławia, bo przez Szwajcarię do Włoch się teraz udaję i spodziewam tam zapewne całą zimę.

Nowacki w całości raz moich donedy jak widzisz szperych i kluczyk, za co wszystkim bardzo Panu dziękuję; a będę jeszcze niecej Panu obowiązany, jeżeli zechcesz obiecane listy mi nadesłać, czem do grobu zobowiążesz

Sługa twojego

J. Kaszowicza.

Obelsbadgasse, 10.

PP. Jarubatowiczom, Marcowskiemu proszę piękne kłaniać odemnie i podziękować za pamięć.

8

Laudatur · Jesus Christus! W Lwowie Dnia 3 II 69

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Serdeczne „Bóg zapłać" za łaskawe przyjęcie wzorów, z których o ile tylko czas pozwolił starałam się korzystać. Zwracając takowe, miło mi przy tem przesłać Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi wyrazy należnej wdzięczności i głębokiego szacunku.

sługa w Przystuszu

Kolumba Jabłoński
N. R. S. C. B.

Komitet budowy pomnika Al. hr. Fredry.

Wielmożny Panie Profesorze!

Komitet budowy pomnika Al. hr. Fredry postanowił na posiedzeniu dnia 9 b. m. zaprosić Wasza Profesora do udziału w Komisyi, mającej ocenić szkice pomnika, które wskutek ogłoszonego Konkursu do dnia 1 czerwca b. r. zostaną nadesłane. Komitet spodziewa się, że Wan Profesor nie odmówisz mu swej światłej rady, i dlatego uprasza, abyś, potwierdzając otrzymanie niniejszego pisma zechciał uprzejmie donieść, czy będziesz mógł przybyć na posiedzenie Komisyi w połowie czerwca b. r.
O bliższych tego posiedzenia szczegółach nie omieszkamy Wasza Profesora w stosownym czasie zawiadomić.

We Lwowie dnia 11 maja 1892

W imieniu Komitetu:

Adam Wiśniowski

Romuald hr. Dzieduszycki
sekretarz

8

Nicea d 17/4. 93.

Kochanemu Panu.

Przed paru dniami wysłałem list do Kochanej Żony Paniskiej, w którem pp. Dulębianki i jej ojcu Chłuszmajdrzyckiego kłaniałem się na wszystkie nie dwanie. Tymczasem odbieram wiadomość, że Żona Pana Kazia w Paryżu. Na nic zdadzą się moje kwasy Kalicyi! Co gorsza, mogłaby wiadomość ucieszyć pp. Dulębianki, gdyby je

przy dzisiejszej audiencji Jej Mci.
Ta sprawa umieszczona.
Dalej do pana, uprzejmie
Ekscelencjego Pana przesyła
Albo o niewypłacenie listu
Jego Żonie do Paryża, albo
– jeśli wypłacony, o skłonienie
polecającego pp. dwojej do wy-
wiedzenia niezwłocznej dyspozycji,
na wypadek, gdyby
Hr. de Perrin w Paryżu
opuściła. – Hr. v. Dyspozycji
co do samego faktu
tego listu w zniknięcie jej
dokumentu, ale co

do zobaczenia. Witaj
Wiosno a zaczerpnij na-
bierz wiosny nam też, bierzy
dni ciche kamni i serca
od dni przyszłych. Przepra-
szam, że pana do zgrzesz
zbrodni, z o spełnienie
prośby mojej jestem spo-
kojna.

Z szacunkiem

Marya Konopnicka

Nizza. Avenue Wilson
Villa Carabacel.

10 ;

Autriche Galicie

Lemberg

Mr Ignacy K. Mrudnicki

Propriétaire

Rue Iwowie

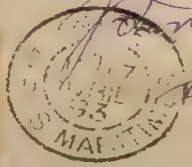

Kochana Jenie Irenie
Nie mogę być na posiedzeniu
i proszę uprzejmie oddać pod
czas głosowania mój głos pozy
tywny i przyjąć wyrazy
przyjaźni i szacunku.

Wojciech Korfanty

Jan Stypka
Leonard Marconi

Wielmożny Pan

Karol Mondrichi

Kamieniec d. 3/XI. 91.

Kochany i Kochany panie Pawle!

Dziwnym przypadkiem list pana przeszedł do mnie w Maju br. dopiero przed pańskimi odwiedzinami otworzyłem rękę moją. Wówczas byłem we Wiedniu i powróciwszy z Kamieńca niemałą mi wyrządziłem dla Redaktora, list ów powitałem z książką na biurku i dopiero teraz przy przeglądaniu się przy porządkowaniu papierów wpadł odkryłem. –

Dziękuję panu serdecznie za wiersze

cnanie powitanie mi życzenia na dzień imie
nin, co pomimo jasno przypadają pracuje
jemiemy mię i ja na ten zaszczyt
bracławie serdecznie.

Od miesiąca stale jest mieszkam w
Kamieńcu od Pierwszy dni nas z rana
Mamy dwie Księżyc z mieszkaniem i
chociaż to jest dla tego Maja mieszkamy
Piątek w pan rozbierzy, ale przed
pierwszego Maja p. r. będziemy mieli lat
ne i obszerniejsze mieszkanie.
Twoich Księżyc takie obrazy i wprawdzie

Ja
Ko
pa
mo
Ko
Ka
Ku
Ka
Ja
Ja

generalny projekt linii: Kamieniec,
Nowogrodek, Dołhinów, Mikulicze, Worończ
Kor, – w Pińskiem Mosarowo. Dwory
przedstawiam ja pod miejscowa bezpo-
średnim, pomiarze obstawem naszem pole-
cenie przygotowania projektu do budowy,
która ma prawdopodobnie z początkiem
przyszłego roku rozpocząć; – ja przy tej
budowie będę obowiązkowo naczelnikiem
Pińskiego, – tak jak w obecnie czasie
Dyrektor na Berezinie. –

Pracuję nie mam, ze pańskiego otoczenia

miewacie i wyobrażam sobie ile z lubej
Mangli słuchać tej rozmowy pana i Dzie
lua Gdzie i antyphka i Kowicka – wie
jej pan Bóg szczęśliwe na Kaidej życia
drodze.
Ja zawsze żywie dla całej familii wa-
Dzimy najmilsze wspomnienia i szczę
ścia najgorętsze życzenia i życzliwości –
wiec to kędzie nie zbyt niezręcznie
jeżeli o zaproszenie na ślub swojej uczen
nicy prosze. –
Całuję pani rączki Wasza Pan prze-
szłam tysięczne powitanie. Korinski

ADMINISTRACYA WYDAWNICTW
TOWARZYSTWA PEDAGOGICZNEGO
Lwów, ul. Ossolińskich 11.

16

We Lwowie dnia 14/2 1896

Wielmożny Panie Profesorze!

Załączam XV. i XVI. tablicę Obrazów w wykonaniu Przyłuka wraz z oryginalnymi obrazami Pana Profesora i proszę uprzejmie o udzielenie swoich uwag do ewentualnej korekty ich; oczekuję wykończenia

tablic z wyrazami praw.

Dziwego szacunku i poważania

Ad. Szumlański

Oni idealiści ani realiści nie obliczyli się do zupełnej prawdy. Uniwersalia idealistów były o wiele szlachetniejsze, niżeli do zupełnej prawdy; ale musiały potem drogą niechcianą przez pierwszych myśli iść nową ich drogą rozdarć się jak szata pełna kwiatów — podczas gdy droga uniwersalii realistycznych pełna błota i chwastów wstrętnych. —
Idealiści podnosili ducha swego czasu, realiści dzisiejszy. —

Szkice Kasowa: Wszystkim się zdawało że to Wojcik krzyczy a to echo grało. (Kalendarz Domowy str. 9)

Przed dwiema niedziałami udawaliśmy się do W. Pana Profesora z propozycyą wybicia medalu Grottgera na pamiątkę odsłonięcia pomnika dotychczas jednakowo decyzyi Szan. Komitetu nie odebraliśmy. Ponawiając propozycyą gdyby Szan. Komitet zechciał wziąść po dawniej sprzedanej bardzo niskiej cenie atem sprzedaż zmniejszył mi ryzyko nakładu zdecydowałbym się takowe wybić jak najstaranniej. Upraszam o spieszną odpowiedź.

Z poważaniem Kurnatowskie

4/11 880

14

CORRESPONDENZ-KARTE

KARTA KORESPONDENCYJNA.

Wielmożny Karol Młodnicki

Artysta Malarz

in

Lwów

Ulica Zimorowicza № 12.

Wielmożny
Karol Młodnicki
Lwów

W roku bieżącym jeden z najżarliwszych literatów polskich, Antoni Pietkiewicz (Adam Plug) ukończył 40 lat wielostronnej i wysoce pożytecznej pracy swojej na polu piśmiennictwa krajowego. —

Grono kolegów i przyjaciół postanowiło z tego powodu ofiarować mu kosztowny Album, robotę jubilerską, z autografami, rysunkami i akwarellami. —

Aby zaś dar ten uczynić tem cenniejszym pragnęłoby pozyskać współdziałanie uczonych literatów i artystów nietylko miejscowych, lecz także w głównych ogniskach zagranicznych naszego życia umysłowego. —

Album składać się będzie z kartek ruchomych, formatu niniejszej ćwiartki na której

piszemy.

Gdyby rękopism posiadał nieco szersze rozmiary, można przystać i kilka zapisanych ćwiartek

Słowa na kartkach wypisane, mogą się odnosić bądź do samego jubileuszu, bądź do przedmiotów oderwanych. Tożsamo rozumie się o rysunkach i akwarellach.—

Podpisani ośmielają się wyrazić nadzieję że i Szanown Pan raczy nie odmówić tej oznaki uznania dla człowieka, który długoletnią działalnością swoją umiał sobie zaskarbić powszechną miłość i szacunek.

W przesyłce, której z niecierpliwością w możliwie krótkim czasie oczekujemy, kartki rękopiśmienne przy wkładaniu do kopert, mogą być we dwoje łamane, ponieważ tu na miejscu naklejone będą na papierze kolorowym, formatu nieco większego. —

Toż samo zostanie uczynionem dla rysunków i dla akwarell, jednak tych nie godzi się tamać, muszą więc być nadsyłane ze zwykłemi w takich razach środkami ostrożności.

Ostateczny termin przesyłki oznaczony jest na dzień 15go Listopada r6.

Adresować prosimy: Warszawa, do Jadwigi Łuszczewskiej, Królewska N. 37. albo do Ludwika Jenikego, Chmielna N. 35.-

Z poważaniem

Jadwiga Łuszczewska (Deotyma.)
Ludwik Jenike.

Warszawa
d. 12 Października
1887 r.

Kochany Karolu! Listu Twego drugiego zupełnie nie odebrałem i tylko z ostatniego Twego pisania dowiaduję się o istnieniu kiedyś takowego; musiał gdzieś w drodze utonąć i tym sposobem z wielk moich niedostatków, z rozumiesz więc łatwo że niemogłem na niego odpisać bo nawet przypadkowo dowiedziałem się o istnieniu tegoż listu; a to wtedy gdym będąc w Państwa S. Dziwił się Twemu milczeniu powiedziano mi nawzajem że Ty w liście do siostry Dziwisz się znów mojemu i onegdajszemu odpowiedzi na Drugi z Kobeji Twój list który gdzieś w wezbranych mutach do Bałtyku poprzynał i zniszczył swój Rozumie w pasecy jakiego rekruta. Tak to jest na świecie z człowiekiem złego a Pan Bóg kule nosi "czyli "Karol pisze a woda listy topi". Ten się nie frasuj moimi tobie jestem to powiedział jeb jeden znów powodzi nie będzie! tembardziej że jak mi mówiono masz dziesiąty czas zabawić na wsi i niezadługo znów Lwów nawiedzić –

No i cóż by biedny rozmodniony człowiekiem tam porabiał – piszesz, że się zajął silnie pracą ale jaką? nie piszesz – Tak zapewne, praca wiele zajmuje czasu ale cóż, myśli nawet nie absorbuje a mnie się zdaje że gdyby Twe myśli i marzenia zdołały widome kształty przyjmować to częściej można by je tutaj we Lwowie spotkać niż w Berezwicy – Rozsądź ten, to rozdwojenie

nie słuszy ci widać bo jak mi mówiono że bardo
wyglądasz, a to powiem ci prawdę nie jest dobrze
nawet bardo niedobrze. Że Karolu pojechałeś
na wieś i zamiast wracać z tamtąd zdrów,
rzeczowy, wesół, to ty się trapisz, mordujesz się
wracasz z zbidzony i wymizerniały i rozstrojony
to z twojej strony bardo nie ładnie — a nie
pójdziesz tam gdzie Lacetjoska nelka niebyś się
napił trochę wody zapomnienia — Szczerze bym
ci to radził — Tutaj wszyscy cię mocno i szczerze
żałują. (ci co cię widzieli) i radziby niebyś lepiej
trochę wyglądał - widać że nie jesteś stworzony
na porządnego polskiego szlachcica popatrz wokoło
a zobaczysz jak się szlachta pasie ale mimo tego
to mi mospanie nasza głowa, serca furda i jedna
dla proporcji, drugie dla symetryji ale brzuch to grunt
Dobrze to ktoś powiedział.

Defekt w konformacyji nikt mu się nie dziwna
Brzuch pełen rozumu, głowa pełna .....
Dobierz sam ten ostatni rym — Dalibóg tak
najlepiej — Rzuć troszki i marzenia a wróć
się do polityczny i użyj z resztą świata —
Wiesz świat mi się chce, — przerywam to co
dopiero napisałem i przyszły mi na myśl znów
inne wierszyki:

Mówią Piotr Marcina
A sam głupi jak .....

albo: Jeryganiat Kociot garniowi a obe swoją: en wolier wybierają — Ot straszne wpadłem w cytatye i piszę się rim jezore z Biblii czego nie zaryzował ale nie lękaj się na tem Kowrie — jui więcej niebędę — basta —

Panna Galimaier (Kalsängerin) ma Krakowscy się tutaj Kontrakt do woli popadła nadbonem w jakieś nieporozumienie z Dyrekcyą teatru a pośrednictwem w tem nieporozumieniu Komisarzowi policyi powiedziano że jest osiot, na drugi dzień o świcie opuściła Lwów bez żadnej parady że się tak wyrażę, zupełnie incognito — więcej li o niej nie piszę bo niewidziałem jej — Towarzystwo nasze (Stuttgr.) bawi się teraz w chowanego i udaje że go niema, albo może zasnęło jak niedźwiedź letargicznem snem i tylko od czasu do czasu mruknięciem (ziewnięciem) o pieniądze o sobie znać daje. Z Kolegów żaden udaje mi się nie umarł / czytuj bowiem Kartki pogrzebowe / więc wszyscy są żywi. Leopolski Kończyc podobno portret Hartka który ma być pomnikowy relater refero — bo nie widziałem Zakrzadzaj jakiś pismo illustrowane w którem Leopolski część artystyczną obejmuje. Grabowski — nescio — bo go nie widuję Rawiński czasem w ogrodzie jest spotkać można — Filipi siedzi w Szelmce — Apropo był tu Jan Kanty i podobno się upił — daj mu Boże zdrowie — miał mnie odwiedzić ale —

że
Kutelka zaszła mu drogę i sprawiła dystrakcyę
więc na obiecance się skończyło —
Ja, ja ..... cóż ci o sobie powiem - niewiem dalibóg
chyba że jestem biedny bardzo biedny - zatuj mnie
ile razy sobie przypomnę Towarzystwo stuk p.
zawsze sobie powtarzam: Boże uchroń mnie od
przyjaciół bo od nieprzyjaciół sam się uchronię —
Starkel został obrany do rady szkolnej — Wnyk
rejwach, chałas z tego powodu cała Dobrannocianka
w poruszeniu Gazeta to piorunuje to kruje
Jery namiestnicze się kwywią jak po occie albo
po hiszpańskiej tabace — Wiecej nic niewiem bo
nigdzie prawie niebywam z nikim się nie widuję
chyba przypadkiem spotkawszy się; a czy tam
kto co urodził to mi wszystko jedno, do kwy-
nostwa żadną miarą się nieprzyznaję i wolę admi
rować obraz Zawadzkiego — Obóz wysockiego" wy-
stawiony w Jasnogórskiego choć przypomina bardzo
święte miejsce Częstochowę nic mysleć o Kwy-
nie i Kwynskim któremu podobno na imię Józef
prawdopodobnie aby go zbliżyć z ojcem bo i Starem
On jest ~~hiszpańskim~~ wprawdzie Józefem ale nie oblubieńcem.
Tymczasem bądź zdrów, wytrzeźwiej trochę
i kochaj mię Twój
Konstanty —

Lwów 23. Sierpnia 1867.

Co do papieru poprawiłem się jak widzisz

Kochany Karolu! Siedząc właśnie [illegible] w domu i rozmyślając nieustannie nad tem i owem, odwracają się drzwi i oddają mi listonosz Twój list. Przypadkowym był w tej chwili, ~~właściwie~~, bo mi Gabrielle rozpędził jak Ci mówiłem niebardzo niestety myśli, i uczyniłem wtedy pierwszy raz w życiu to: że zarar po przeczytaniu listu dałem i odpisuję –

Ciesmy się nie mogli widzieć podczas Twej bytności we Lwowie – żałowałem – jednak za wystąpieniem tego miałem się i pierwej, bo wiedziałem że krótko bawisz byłoś jeszcze z Bratem Młodszym dawno nie widział – to mi wynadzierało – Teraz nawzajem żałować bo widzę że na niczyje zdanie polegać niemożna, kiedy prawie przez okulary miłości własnej patrzą – radko bezstronne zdanie powziąć – ponieważ zaś w tem wypadku moja miłość własna żadnej roli by nie grała mógłbym Cię może najbezstronniej widzieć (jak nazywał Twój Materyał) Ponieważ jednak upewniałeś mnie że zdrów i dobrze wyglądasz – cieszę Ci i cieszę się mocno z tego, a Twojem nic odkąd w tej mierze wiernej nie będę ... czy dobrze ... Nie gniewaj się jednak bardzo za to bo widzisz: czasem i najprzytomniejsze oko nie jest tak bystrem aby bez uprzedzenia i bez miłości własnej coś osądzić; a to ja wielką grą rolę w ludziach a razej w kobietach –

– Trzeba tym żałosnym dzieciom wiele wybaczyć!! ...

Cieszę się, że się dobrze bawisz na wsi. O tutejszem życiu tego Ci powiedzieć nie podrafię – nudzę się najfatalniej w świecie i z chęcią będę Ci towarzyszył w podróży na Kaidą planetę; a czy na Saturna, Marsa lub Wenus to mi wszystko jedno – wybieraj tylko prosze Cię nie bardzo zimną – gdzieś blisko słońca – bo jednego zimna co się lękam – i nie lubię –

Co do tego kiedy świat najprzytomniejszy, to am z Tobą

ani z Narcyzem się nie godzę bo podług mnie to cry
zanie czy w południe czy wieczór czy też nawet po
dobrym obiedzie zawsze nie bardzo pięknie wygląda
a najznośniejszy może kiedy go zupełnie nie widać
t. j. w nocy — dla tego to tak długo sypiam, bo
śpiąc jestem mu najlepiej —
Mylnie sądzisz że ja, z Towarzystwami srbsk[ich] p. coś
mam lub miałem — owszem nic nie miałem
i nie mam — w całej tylko sprawie o sekretarstwo
wyszedłem bardzo niedobrze —
Wśród najszczerszych przyjaciół
Czy zajączka zjedzą — Choć ja byłem owym za-
jącem tłustym i wczoraj nic — Kancelarya
Towarzystwa teraz urzęduje w gmachu centralnym
prawie zaraz obok mnie — Pisałem ci dla tego,
że Towarzystwo bawi się w chowanego, — bo może
zdaniem pomyślność i byt takiego Towarzystwa po-
lega na jaknajwiększym rozagitowaniu i rozgłoszeniu
onego — ten tylko sposobem może znaleźć i wyszukać
jak najwięcej liczbę możebną adherentów i
udałić swój byt — Ono zaś jak Bóg — szuka z czy-
wości — skoro się jak można tylko, najniewidzial-
niejszem się uczynić i tak się schować żeby go
nikt znaleźć nie mógł — Tą drogą pewno do wrotka
nie do ustalenia się nie dojdzie — pomysłem batalionu
z adherentami jest tyle że nie wiem jak to będzie pomy
łosowanie? — Przysłali mi papier wzywający do
udziału w wystawie we Lwowie w miesiącu Lutym
1868 r. wrządzić się mającej — Mając zatem 12 miesięcy
do wyboru, wybrali jakby nanamyślnie ten czas
w którym i w Krakowie bywa wystawa tak że
Lwowska przeciągnąwszy się przeszłości Krakowskiej
i obydwie nigdzie nie wypadną — Czy to zapewni wzrost

Towarzystwo 2 — nieważne —

Przykro patrzeć że Towarzystwo samo; tak jakby umyślnie na swoją zgubę działa —

O Kolegach mało ci piszę bo mało wiem — i jak powiada Filipi że choć nic mają co jeść ale żyją — a sam Paryż odzwyczaił się powoli od obiadu — Aspirant opowiem ci zdarzenie dotyczące jednego z Kolegów mianowicie Leopol... tak było:

Błotnicki poznajomiwszy się z Leopl. i niewiem czy z uwielbienia czy z grzeczności wypalił w korrespondencyi do Dziennika Poznań. ogromną tyradę na cześć Leopolickiego za to tenże wybrzeczeryi chciał mu się pokłonem i w samej istocie zaraz go wyzwał pokłon się to jakoś przerwały posiedzenia ar Kiedyś przychodzi L do Błot. prosząc go ieby popołudniu o tej a tej godzinie do niego przyszedł w celu dalszej pracy nad pokłonem ..

Błotnicki akuratnie przychodzi lecz Leopolicki zamiast Romysłać z czasu i (nie)wiedzieć go zabiera się z najzimniejszą flegmą tj do czytania i myśla pęseli to do innych jakichś pomadków nierozważając zupełnie że B. czeka — nareszcie tak po upływie blisko godziny zasiadł do roboty, lecz ledwie zaraz robić prosi Błot. o cygaro — Ten mu z chęcią cygaro wkręla — jak dotąd wszystko dobrze ale Leopolickiemu niepodobało się jakoś cygaro dane przez Błot. bo powiada że miałby ochotę zapalić jakieś dobre tak Brylantinka lub Milaresa powiedział zaś takiego nie było w domu powiada więc z zupełną flegmą Błotnickiemu ieby pozwolił na szklag i przynieść mu z Brylantinka — z Milaresy i coś tam jeszcze potrzebne za swoje pieniądze — Błotnicki zgłupiał na to niewiedząc jednak co zrobić udał się na dół — Wkrótce nieznosi cygara i poczęła je Leopolickiemu przez Expressa a sam nie wraca więcej bojąc się ieby go Leopolicki jeszcze ze

Zbawiciem po wodę nie posłał — albo nie kazał wynosić wynieść — Pokalismy ze śmiechu stypsze o tem — Brodnicki furyozo te nerwy opowiada — Uściskuję Cię wiele i Ty na to Ci to bowiem piszę — a nic więcej ciekawego niemając sobie całuję Cię serdecznie z listu Twego czekam — Wenedenty —

Lwów 30 Sierpnia 87.

Co do tych: „Kłony Cię widzieli" to usłuchamie się na widzenie Twe polecenia —

że naszemu Towarzystwu nie Kwadratowy Radnor
Lwowski na zawadzie ale wiszej przekładają
Kwadratowe Daty po całej Galicyi rozsiane
a szczególniej Kwadratowa Głowa ośla tego
posłuchaimina - Którego Korrespondencyi spuszczaj
się mocno / nie czytałem w Balatnim Nro
Dziennika Literackiego jest odpowiedź pewnie
nim ten list odbierzesz będziesz już miał
w ręku -

Pisałbym jeszcze wiele do Ciebie ale niechcę
psuć Ci oczów i odkładam dalsze wiadomości
do lepszego papieru który natychmiast na
własność nabiję myszę - Przy robocie dzierżę Boże
a jeżeli masz wolny czas i mówić się trochę
to siadaj i pisz - pisz a pisz a ja z
przyjemnością czytać będę usłane i z przyjem-
nością odpisywać byle było o czem - prawda
- będzie o czem - a tymczasem

Kochaj mnie jak ja Ciebie i bądź
Zdrów Twój przyjaciel
Konstanty

Lwów - Daty nie kładę bo nie wiem
wiem tylko że dzisiaj środa i podobno 1867 rok
to Ci przecie wystarczy - i jeszcze raz bądź zdrów
a pisz

Jeżeli posiadasz jakie listy to się domyśl bo mnie się
to rzadko trafia szczególniej opisywać się..

Skarbiec Polski

Jest od wielu generacji [illegible] Skarbiec
[illegible] artykuł Polski
[illegible] na wieczność. 50 lat minęło
[illegible] Jest Krakowskiego [illegible]
[illegible] grono malarzy. Tak [illegible]
[illegible] zgromadzenia [illegible]
[illegible] generacyjnych [illegible]
[illegible] Jeszcze [illegible]
[illegible] artykuł [illegible]
[illegible] wzięcie [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

więzadeł wasz umysł Litwa
Paryż Monachium i Rzym jedyny
sławom zawdzięczyć takie
Idzie [illegible] Matarse futrzy - z Krako
wa nadesłano tych dwa - że Lwo
wa ani jednego - tak bydź nie
może - niemarzony tej niemoc
mości za wielgę ale za spóźnienie
a że termin jest nader krótki
bo album 15 Grudnia już będzie odda
wane do sprawy - odwołuję się do
was Sz. Kolegę - prawdziwie tam
tę sprawę ułożenie i sprzeciwiam
zbierania od uczestników kolegiom prawe
na ten cel przeznaczone. Jeszcze
Tajęcie Kłosowo jest moim adre
sem. Oświadczy tajnej będę przyjmo
wie te przyjemność z pomocą mieć
Kilka na trudności na Kłosowo
Przy wtórze tego zadania przyjęcia
a odsłaniu bezwzględnie - [illegible]
Przekonany w wasze Szczęście
i uważam za tym przedmiotem
Zaszczyt wam oświadczenie

o warunkach oznaczonych - 1° przedmiot
Obwiednej - 2° rysunek obwiedni obejmujący
Gwiazdy - odwrotnie tak obejmy -
3° wielkość samego rysunku - szerokość
centimetrów 23 długości 33 centimetrów.
4° Obiorący swoje prace nadsyła
jednocześnie i swoją fotografią
wielkości karty wizytowej -
5° na oprawę biorący nadsyła 5 -
Rs. da Rsi 1. Kop. 50 czyli złotych polskich
10 - które winny być przesłane
jako do Kasyera i Komitetu do
oprawy Pana Marcina Olszyńskiego
w Warszawie ulica Złota N° 1 -
Teraz jeszcze druga prośba -
Mam wykonać portret Doktora
Prothyera - Ze materiał niezmiernie
dobrej fotografii - Kindly
Kuguś w Paryżu jeszcze widział
Tam jego fotografię w barwach
Żeby zrobienie - i takiej samej

u was na Akademie – może się
znaleźć kilka, ku wdzięczności wam
będę za wiadomością jednej – w
jakiemkolwiek razie ku przyjemności mi
Państwa na jeden miesiąc
a to serdeczny pudełko z winami
waną zemścę – przyjemnie zaczęte
mnie objaśnić – jakiego koloru
będą wstęgi – wery – i innych więcej
Cena – bezkosztowe Państwa nadeszłe
ani dla jasności dopiero na listach
rekomendowany – ja nas tak kazano
odesłać – Mam kobiet nadzieję że
przyjęcie zgodnie z adresem
mi niedomówień jak się Państwu
niemogły z ich Zaszczytnej Życzliwości
wą Francję, Włochy, Polonię
Tego Szanownej, i Łaskawej Pani
Uniżonemu Sługa
Wam Uniżonemu Sługa
i Przyjacielowi Wiśniewskiemu
Dnia Sługa
F. Matuszewski

Warszawa
d. 25 Października 1878.
Ul. Warecka № 3.

Szanowny i Łaskawy Kolego,

Powracam z serdecznem podziękowaniem za pamięć i życzliwość Waszą w przedmiocie sprawy mojej Lwowskiej wynalazku a nadewszystko drukiem tych kilku słów Cześć i uszanowanie przesyłam. Mego do Szwajcarii wyjazdu Zakupu rozporządzeń Lis. — miało to zawdzięczyć Bogu bardzo Acznie dyrektorowaniem Rejsiej że to zostało sprawieniem — Ja takie wrażenie wielkiego mam Litwie, barwie wodom Pani Ska nie stanowi Patocki gdzie wasz list mi przesłano [illegible] ja jest mała tych Litwinów i odwiedzam Adresa, [illegible] Klim Szuszu Zwierzchowane —

miałem Zamiar z Abbémem
do Kwaterunkiego jechać na
Mroczysłość Inbitentowną do Kra
Kowa do Regestrunia Sołdaty
Warszawy gorszmanczyli, teraz
Ze powodu różnych przeszkód nie
będę mógł zrobić Swoie tej
Przyjaźności i z tego powodu
mandatowi swoj oddaję Ab
drialemu — Ukłonien jak mi
mówił miał Zamiar wreszcie
Cyrkiem tegoż obejść —
Teraz mieć nie obie czyniąd za
coś przykro, ale skoro ich
się na Cyrkach — przypuszczam
że do Nowego Roku Termin
będzie za krótki do skończenia
przedmiotu a cóż dopiero my
Kowania go — a ile to przyszło
Jajek trzeba będzie wypalić!

Rok ten jakiś niepiśmienny nicht
w objawach podziemnych, ale i w atmo
sferze, do tych barwiem trwały
ku czystej dziurze a ich tych
wy kwiecy — niektóry z pomiędzy
bucza z wielkim gradem grom
kami piorunami i z całym ar
senałem tym podobnych
przyborów. Zwierzęta
tegoroczny krzyżowcy — dla
panów niewiadka, że stworza
te biedne ludzi dużo przed
robiły rozterek głębokich —
Niewiadomość bo
i w Galicyi jak wszystkie
w gorących tegoż gatunku
awanturniczych stado nasze
nowości — niemających motywu
w dowodzie
ej, którzy mają prawie

Kochanie Was Córeczkę
Boże Zesłać - przyjaciołki
Pożądanie i najserdeczniejsze
życzenia Rączek
Najłaskawszej Matki Pani
a córeczka pocałunek w usteczko
i ów mały pakunek który
Kiedyś obudzi zadowolenie
a [illegible] też niedowidzi
Kolegę, o jej rysunkach który
będzie tak [illegible]
to z pewnością Kiedyś Znakomi
te artystka —

Sługa i przyjaciel
T. Matejkowski

Pan. Chrześcijanin serdeczne
pozdrowienie i uścisk Ręki
czem —

Wysokie Litewskie
d. 6 Sierpnia 1879 r.

30 9

Warszawa d. 25 Paźd.
ul. Miodowa № 23. 1880

Kochany i Łaskawy
Panie Karolu —

W Serdecznem spodziewaniem
powrócenia, za łaskawem ob-
służeniem wyrazów uszan. Gwiazdy-
Zakupowej Komisji Jego jest
list-objaśnienie więc takie
byłoby mi bardzo potrzebnem-
jak też to uda tak mojem
proszę nieznam, bo go nam
nie k. nigdy nie widziałem-
jeżeli społeczeństwo część będą
zadowolnionym - może
nadzieję że na przyszłość
się wyjaśnię do Warszawy

jeżeli otrzymam wiernie
warszy Kwiatek. Nie byłem
wtedy jak Kotwicki Zarzęd
wasz o mnie nie przypomniał
Niemniej tem nie gorszego do
przedstawienia. Dla tego nakazu
miałbym przeprowadzenie
korzystać z rozpoczęcia
sezonu - czytałem tylko
sprawozdania z Wiednej
tegorocznej wystawy - która
podobno mniej była interesu
jąca - a szkoda że p.p. Artyści
wielkich fundusz, nie chcą
się podtrzymać chociaby
tylko dla moralnych pre
tendt, tak, po tylkoletniej pracy
kuracji -

Zakrzyjęcie o odkryte jakoby
pewnemu talentu – o którym
wspominał mi Grzywiński –
Otóż w okolicach Dąbrowy
gdzie się Kopalnie węgla i rudy
żelaznej – odnalazł się i żyje
talentów – tu oto jeden chłopak
od owiec posiada wielkie zdolności
rzeźbiarskie – dwóch zaś jeden
od pasania gęsi drugi od krowy –
Posiadają talenta malarskie –
widzę próbki – jeździłem
w Lipcu na miejsce i proszę
na tem się o dziwnych zjawiskach
w tym kierunku – sprowadzić
więc się do Warszawy – dwóch zdolnych
uczniów i pomocników
i zaczynę kurs a trzecie
wzięłam do siebie – oto jeden
Zaopiekował się p. Matuszewicz
Kiedy Zacnowi osobiście –

mięszkający z Grywińskim-
przyszła Kuchcikowić matarełka-
bo oprócz niektórych przemiennych ka-
tentów-mają tu wiele z dobroci
i chęci do nauk-a przykład wyboru
ne dobrey-chociaż do kilkoletniej
szkoły rzymsko katolickiej i pobierają
tekstye innych chrześciańskich nauk
Za wigilią najmłodszego ks 13 lo-
letniego Wacusia-byłem mile kilka
miesięcy-ten fatalne nawiedzenie
powietrze-że wprzyszło do tych wsi
chorowało-a że to jedynak więc w
obawie gorszych następstwa z takiem
odesłaniu go w tych dniach mieliśmy
do siebie-ten jak przyjdzie do
zdrowia, mają mi go odesłać z pow-
rotem-a ony ten Kochany Pan
nieodstępnie na naszą wygodę
gościnność y miejscową pracy-nikogdy
cię skoro-bo od czasu jak jestem
w Warszawie nie widziałem ten
niewidziałem-Przyjm Kochany Panie
serdeczne pozdrowienie-a przy nadar-
warzie życzek najtaldawszych Pani
polecam się waszej przyjaźni
do widzenia za wieczór
[illegible]

Wł. Karol Mendrecki
Warszawa d. 11 Stycz. 82
ul. Marszałkowska 3.

Szanowny i Kochany Panie,

z wyrzutem Wasz list mi
na chwilę żalu nie dostarczył
nieprzyjemnego zdziwienia mi na,
dwa listy niewdzięczności
przekonany mówiąc głosem
że gdyby Bóg to czem dobrem
słynął, niepróżnowałaby życie
mi czasu ani papieru -
a nareszcie, jak mnie moi
serdeczni przyjaciele lu
biszy tak z tem odwoł
li, żem się już do tego przy
zwyczaił — ale za to mam
miłą przekonywość że
mi

adresu swojego nie wiedzę
ale i zresztą jestem
moje pisanie adresować
do Futbinskich obawiając
się doręczeniem tego listu
aby nie narazić, gdyż nie
dla żądanego adresu Cyprya
na Dyrekcyjskiego, który
mieszka przy ulicy
Twardej № 6 —
gdyż i tutaj na wieść
interesującą wiadomości
chcę zbywa — wiecie zgoła
co u nas się dzieje myśl
tę samą drugą wiemy do

Wasz

...po za obrębem publicznych
rozmaitości - Życie odgranicza
się na zagonku domowym
Które jest u mnie, dzięki Bogu
dobrze sobie wykończone...
Dzieci zachorowały, ale lekko
i bez następstwa - Stach
miał grypek, gorączkę, ale
[illegible] - [illegible] - a że
się bezpiecznie w obwodach wojen
tej wielkiej [illegible] Dzisiaj
mówiłam za wami modły
odprawiłam [illegible]
Że świata wstydzę się
nie ma [illegible] u nas nienawiści
do [illegible] po za tamtą
[illegible]

na nadzwyczajne [illegible] z pod
licznych powodów wypadło
by kilka miesięcy. Epizod
z pokoju, Aleksandra i Kar
liński Obrońca Obrońca
z Aleksandrowicza.

Pod ich własną [illegible]
wodzeniem [illegible] z wycieczki
do Kijowa, z Kijowa [illegible]
do Antejskiego Towarzystwa
[illegible] z wycieczką
Kijowa [illegible] Kijowa
kom sympatycznie przyjęte
Dała mi możność poznania
Kijowa [illegible] i [illegible]
cegółkę dla budowy Gmachu
dla Antejskiego Towarzystwa, [illegible]
czego [illegible] się Książęta
[illegible] Kijowa [illegible]
[illegible] Książęcej Pani Tyszkiewicz
[illegible] Tyszkiewicz
[illegible] Tyszkiewicz

Xiędzu Panie Karolu.

Panowie jest z sobą, nie kłócą się,
dowcipkują, nie robią, nie mają
sobie nic, do udowodnienia,
cały nam uczynią przyjem-
ność zrobić magnetyzowania,
nie, uprzejmie, z dziękowaniem ber
uczynią – zdaje się, że ich
tam całej kudzkuli, a przeglą-
nięć też mogą u nas dowie-
dzieć się w sobie, i sobie
zajęty –

W roku zeszłym, przesła
łem bym Panu wystawę Krajo
wą

w Krakowie portret Jana Lewc
wyżej wymienionego aby ta
kowy po ukończeniu wystawy
przesłano do wystawienia we
Lwowie - nie wiemy czy spełn
niono nasze życzenie, sądzę
jednak że portret ten, który
znajduje się we Lwowie - skoro tylko
przeszedł on z Krakowa przy
sposobności Zakopiańskiej wy
stawy Zarządowi wystawy, że
jeżeli uznają że portret
jest już niepotrzebny aby
wystawiono go, pod adresem
Warszawa Obozowa Warecka 3.
T. Malczewski - sądzę
że jest wszędzie, tutaj Kor.
i Wasz. Dyrekcja wdzięcz

Obrazy przedstawiające kwiaty [illegible]
Almas bez miedzy, Kilgski
inglewan Misty, Niepraktyczny
Kawaler, Niski Kurs, Tutejszy zwy-
czaj, wreszcie powieść [illegible] Dwoje
ojców, nader mi się [illegible] odpowiadają
wają na usposobienie i zwyczaj
temperament Warszawy, zamiast
wyd. Austryjacko-Węgierskiej Polski,
jak Kulwiak i Wam dam za kady
nie nadto powiedz - za to muzyka,
skoda ze nie dwojga mamy: Na
to, powinniście nas odwie-
dzać - Kiedy ś. miłościwie Panie
Kawaler, Panie Karolu - wracacie
z Rzymu - i na
wprost do mnie zajedzcie - crem
chata bogata, tam stoi dla was

a Sprawdzenie, przyjęcie mi
Zakładu — Niemając nic więcej
interesującego do napisania,
- przesyłam Wam przyjacielski
uściśnienie dłoni a najlepsze
życzenia, wszystkiego obudwo
- rgoraki — Władysław Ki:

Warszawa —
D. 17 Marca 88
ul. Wareckiego 3

Postscriptum:
Portret nie jest tak piękny
w cenie
- bardziej Zarząd będzie miał,
żal, proszę odesłać zpowrotem
- Adresu — przepraszam Was
za to nazwanie się
mogę —
- Pięknie z Warszawy Adieu
Spieszę na ręce Zuliny Pięknej

Szanowny i Łaskawy
Panie Kazeoku,

Serdeczne dzięki składam
Wam za pamięć, i życzliwe
zainteresowanie się moją
propozycją – zapewniając
Was, że, jakikolwiek bądź
będzie rezultat, szczerze obo-
wiązanym jestem za
Wasze dobre dla mnie
chęci – Jednocześnie prze-
syłam list w tym przedmio-
cie do p. Władysława Bal-
zy, którego znając od dawna
śmiem sądzić że również
życzliwie zechce to propozy-

w liście do Niego, dołączy
Tem list do Waszego Ław.
Sztuk trzy K. Z. przepuszczy
nabycia 200 egz. w cenie
po jednym guldenie — gdyby
zaś zażądanie było większej
tej liczby, odstępuje egzemplarz
po 80 centów —

Nie rozpisuję się więcej, bo
to, z powodu choroby mojej
Jej
Żony, i cierpień nerwowych
tych — Wspominacie, że
Szanowna Wasza Małżonka
Na wybiera się do Cz. stego
wy a może i nawet do Warszawy — wielce Jej żałuję
obowiązkami jestem
racy sobie przyjemność
Jaśce

staruszą Matkę, a bytność Krewną,
za przyczyną Twoją bytność
cię — Dokładnie godzinę, miesiąc
Kwiecień, przesyłając Wam
serdeczne pozdrowienie
Pani Matce Tomasi, obydwu
ręce całuje — Tytus M

Warszawa
D. 12. Marca 93
ul. Warecka 3.

38

Warszawa ul. Warecka 3
D. 14 Lutego 94

Kochany Karolu,

Dziękuję Ci za kilka słów życzliwej dla nas pamięci, jeszcze raz wyrażając Ci żal mój z niemożności stawienia się na Twoje wezwanie z powodu nadspodziewanej wizyty kilku Pań które nas nawiedziły. Donoszę ci, że Bawięcki Kazio dn. 3. zwalnia się stamtąd z rozkazu Kościelnego.

gronie malarskim – dziękuję
Ci za pochlebniejsze o naszym
tu świetlicy przedsięwzięciu –
niestety tak nie jest, bo i tu
dzielny się bardzo podział
ten jednak da się usprawiedli-
wić wielką rozmaitością
wykształcenia a nadewszystko
Ku wyczerpywania – Wtych dniach
w tak zwanym salonie Aktu
tycznym zbieramy zapro-
szonych, przez Was Łaskę
a przez Ciebie Kommitowany
tu sposób wydostawania z tych
[illegible]
Do widzenia z Wasza Jury- po-
wiewa w tem zwierzenia trudności-
Zaprojektowano więc Wam

aby owe Jury Tu wybrane, tu
spadnieło swoje. Zadania a nie
nowicia Kwalifikowanie obrazy
Które praca przesłana do wyżs
nia, to więc, na mocy Tych
Tym sposobem, uniknięcia nadz
Tak niewdzięcznej pracy
Komu wysłany - co Zastrzegli
Tu wyznaczania nadgrod - to
Zam za obyczajowe - będą
zdania a by to, zupełnie Wa
Kompetencyi - i uznania Zo
niebawiając się wcale, abyście
Do ...ona Sz Pani, wybierali jaby
Kantów dwie Rajowych a nawet
stearynowych - ale, nec Hercules
Contra plures - wtych Pani
więc

odbierania projektu Statutu
weźmie dowiedzą Ci przyjaciele
a więc tylko dla Twej wiado
mości — pozostaje przyjaciel
mu się Twej Życzliwej pamięci,
i poparcia interesu mojego przed
miocie swych reprodukcji litogra
ficznych portretów Mick. Krasiń
skiego i Mamiarki od roku blizko
projektowanego Dziełu dla Warsz.
Tow. S. P. miałem Ci obecnie zamy
kać jeżeli to pomyślnie przyjmie
nadzieja — jeżeli zaś podania moje
i obrazy tych portretów Kaginy Ty
tu dopiero Tadeusz zawiadomi mnie
a powtórnie Zarząd przeszkadzało
przeprasza Cię, Tęgi Obywatelu
Życie Twej Nam Sz. Pani wyrazy
całuję — Twojej Cześć oddanej

T. Matuszewski

Wielmożni Państwo
Dobrodzieje!

Zapewne przeczytawszy podpis na tym liście pomyślą sobie Wpni Państwo? Ten pijaczek tylko wtedy nas zna i uważa się do nas, kiedy nas potrzebuje, a z resztą, niezna nawet gdzie Stróżka leży, — gdyż pewnie za przykrą pościeka za nią; — Ja ono poczęści prawda. My zostaliśmy sługami Wgo Państwa na którym to długa już przez dwa lata procent od procentu narasta, — gdy jednakże Wpni Państwo uwzględniwszy nasze niefortunne wypadki, jakiemi

Opatrzność nad czcigodnym w roku zeszłym
roczną łaskawie przyjąć raczyła, chcąc
na uczynek ten dobry nam się wydarzającą
ze połowę długu mamy już spłaconego,
podczas gdy drugą połowę takiemże bra-
mieniem niebędzie potrzeba spomnienionego,
z łatwością nam spłacona przyjdzie. —
W niniejszych tych kilka przeczytawszy
prośba do W. Panstwa następującej treści:
Brat mojej żony imieniem Leon Goralewicz,
administrator parafii Petranka w Kału-
skim powiecie, stara się o parafię Łukawica
wyżna w powiecie Stryjskim, gdzie patro-
nem tej parafii za obecnie zakceptowane
P. Felicya Raciborskiego mianowicie Pani
Adela Raciborska. Pomimo z podanie
prezenty na tą parafię tylko o wyż wymienio-
nej Pani Adeli zawisło nasza zacz czcigodna
Babcia Skolska ze Storożki (W. P. Komie)

— [illegible]

wspomnianą że innej Raciborskich Stu-
szała z domu Wyo Państwa, a my z
tego innemu że Wmi Państwo znają ową
obywatelkę, więc upraszamy Wme Państwo
serdecznie przysłać kilka słówek listownie
do P. Raciborskiej, tonących drogą
mienia exragrow, którego kaiekach jako
kapitana sąsiada ojca i t. d. niezbędna mi
jest chlebowe pisać, do otrzymania prze-
zenty na Zielone wyżnąz. — Pani
Raciborska dając prezenty, mamy exragrow
istotnie że da ją nietylko najpotrzebniej
szemu że wszystkich innych konsekwentow
ale i najwdzięczniejszemu albowiem matka
jego wdowa i kilka sióstr pozostających na
jego utrzymaniu szczególniej potrzebują opieki
która dać im można tylko z rozsądnych
lepszej pozycji jak ta, na której obecnie
zostają.

Należało by się w kwestyi o Szkole
kilka słów napisać, lecz niestety w obecnej
chwili ono mnie nieco co obchodzi, jestem
i podtrzymuję patrzec na postępujący ben mojej
żony — która może obecnie krzyżach
kolejno niebezpiecznego zapalenia płuc przebywa.
Edia i Tabor wzięła po ostatek jeszcze w
święta Bożego. codzień skarżyła się że
niewoli i na lekkie kłucie w piersiach
Dopiero w sobotę gorączka wzmogła się,
zity opuścił ją, kaszel choć niepokojący
ale podejrzany zwiastowac zaczęły przybycie
złowieszczego gościa. — Dr Mirosławski nas pocieszył
nas, pilno doglądał lecz kto może zbadać
co nazwatrze dzieje się lub stać się może. —
Jedna nadzieja w Bogu pocieszamy się. Edia
także że dość spokojnie w nocy sypia gorączka
tylko do 39·0 się ga a puls 80 liczy.
Polecając się łaskawej pamięci Wpp Państwa
Dobrodz. i przesyłając Dzieciątkom ostatnie
Sprowadzam pozdrowienia i pozdrowienia
Pleve 25/1 888. najniższy sługa ks. Wellmarczakowa

Szanowny Panie Karolu!

Uprasza pana przyjąć na fundusz pomnika Artura Grottgera pierwszą tęczowe 30 zł. które kasyno artystyczne jako pełny dochód z koncertu muzykalnego d 3/ii b. r. do mej dyspozycji złożyło.

Łącząc wyrazy szacunku i przyjaźni zostaję

Sługa
L. Marchy.

Lwów 5/ii 877.

Łaskawy Panie Dobr. za aji najpiękniejsze słowy - Gardzo żałuję że wczoraj nie mogliśmy korzystać z wieczoru pańskiego ziemby trochę muzykować; nieraz nigdzie spotkawszy mnie tę przyjemność

Wiesławowi Pan

Karol Młodnicki

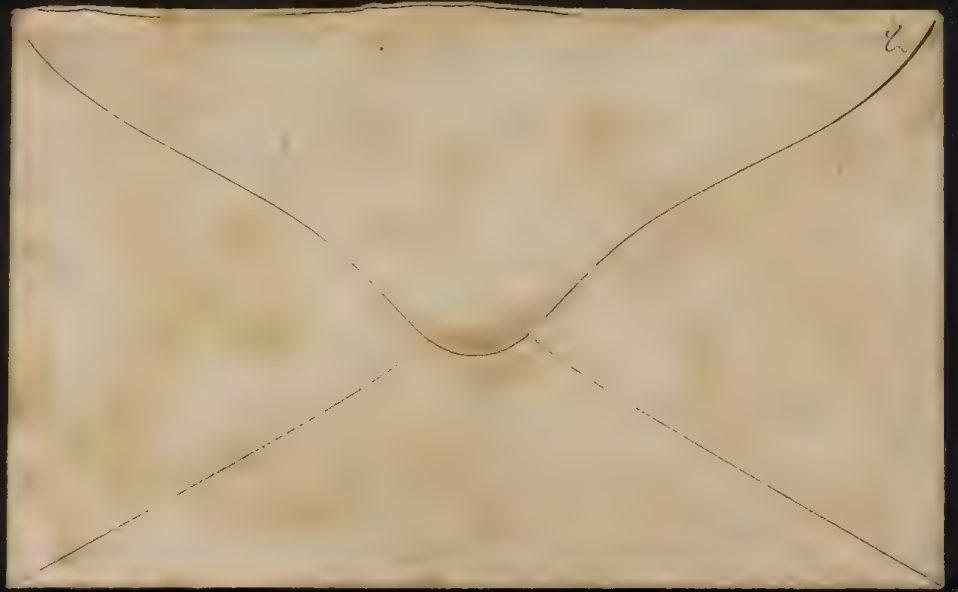

Kochany Panie Karolu!

Bardzo mnie miło było słyszeć od Jakubowiczów wszystko dobre o Panu. Stanęły się Pan przez swoje pisanie postępowanie, zyskał sobie przyjaciół wielki, którzy wartość Pana przyjaźni, tak jak Pan Jakubowiczów przyjaźni, mocą zyskałeś, a nieprzerwanej, tam wtaxy tego świata wędrowniec. —
Co do sztuki: ara et labora. —
Mam ja do Pana przykro, a do ciebie Panie Karolu Irenie Jarmy za bilet, otrzymanego, a nieprzerwany, bo Pan Jakubowiczowie mi go dali, co za [illegible] Pana kieszeni będzie, a nie [illegible] Pana kieszeni [illegible] — za Panem przez [illegible] do Lwowa pod [illegible] tu wróciło czyna Karola, którego [illegible] przytrafiam. — Jakubowicze [illegible] do nas przyjechali [illegible] Pana

u nas w Poznaniu.
Ja z moją żoną i Jolantą, serdecznemi
życzę Panu wszelkiej, tak duchownej
Doczesnych czasu zasługi. —

Bądź Pan zdrów i wesoł
(Ja mnie, że ja w tej Pana
uczynny (Sługa
(Jan Alex Kowalski
(
o wiele Kolegów pozdrowienie Pan mayster
(dzięcy odemnie. —

(Ulica Żurawia i Ja Lubowicza
Tymczasem № 5 7 (. i 2 Piętro Prawy

Najwaszniey sza rzecz zapomniałem,
a to ta, że Pan to wszystko
z Ojcem swoim, za ich zgodą
o tym nie wiedzieć, ani Pani nic
nie powiedz. —

nieco, tak od Siebie różnie
bardzo — zyjemy wiekuiste —
umarzyć Kochanych Rodzi-
ców i to za dnia
najgłówniejszego warunku
naszego szczęścia
życia. Mnie by się zako-
chać — to byłaby jedna
główna różnica. Więc nie-
mieni się w Dan Gwiazdzyńs
za dwóch ludzi Którzyby
sobie bliżej stali jak my
obydwaj, a przecież jesteśmy
dla siebie tak obcemi
ludźmi za wiele czasu potrzeba
będzie za pierwszym na-
szym widzeniem się aby
[illegible] — na nowo robić!
Tyś był dla mnie zawsze
Kochanym najdroższym wujcem
nie dziwkowanie, w którym nie
zgłębię bezgranicznie zrytań, ja-
wyraźnie żydów gdzie niegdzie
dla siebie różnicę. Teraz
toby wszystko, zjadną Cyklik
różnica,

Mamusia się [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

ze Księżka nawiaz po pol-
ku po łacinie albo angielsku
drukowana byłaby. Więc aby-
my niebyli zerwymierem
Staruikóso nasi na-
mu - zerwyjdź jeśki czas do
nas Listy. Niejade do Mik-
lajowa Liebie zaprawiaj, bo
Sakubowiczowie, którzy nas
bawią i niedługo wyjadą, nie
puściłby mnie, a przez
to przyjaźń Teraz, bo
dwa albym abym i oni zaraz
mogli wielkiej przyjemności
Kiego pobyku. Niejuiz
więcej nie, bo przez wiel-
zabawach i prawdzenie
artza. Dyjskich gości, do cze-
go by mam rogaiczy i nie.
..... Starczyło - wiatoby
Jam zarpnięć wlubnia Lebusa
albo zadaj wtorąbe Jamy. -
Jeśliby się dwiat jeszcze
wtą podróż, to napisz mam
do Lwowa proste aeolarka
ze abyśmy mogli spotkać Kolia
Bunyfalów niespodziewanej nie
Pegara, Kórego najchętniej bym
dwiat zastał

takie niemoge, bo na tu-
tejszej pasmy bardzo schudł,
a byłby to najodpowiedniejszy
czunak dla przewozu takie-
go gościa — a znajdę kwo-
jo nogi (X X.) wiele gorszej
worow. — Skłoniony się
do naszej prośby, udasz się
ze Lyczakowa do P. Alfreda Ste-
fingera № 576/II, jeżeli tego
nieznalazłem jego pojdziesz do
Pani Salaby i gdzie wyjdzie
i zapytasz czy mimo akcji
do Borszczowic. Jeżeli ona
z takowej wiedzy niebędzie, to
pojdziesz się na plac Gołuchow-
skiej, a li niekoniec bę-
dzie od Pani Romanowej — i
spytaj się tamże czy mimo
Jury do Borszczowic, nie
zajdzie dostawicza odpowiedź.
a jest Pani, gdybym niebrak
na papierze napisałbym li co
mam dalej robić — ale liczę
na Twój mysł zawsze zna-
ny i spodziewam się donyślisz
A teraz oświadcz Franowicznej
Radnicom moje uszanowanie
P.P. Siostrom moje pozdrowienie
wyprosisz się abyś to niezawiodł
Tak zrobisz Kochana Ig jak zawsze
Twój Marcel

Baroxeronice 4/6
80

Kochany Karolu!

Dziwnie to jest po takim życiu
obcym jak my prowadzimy
do tej pory razem, tak rozpla-
nie o sobie nie myśleć, a coś
do siebie wiązać się albo nie
ze sobą. Teraz do warszawskiego
komunikacja taka jest ~~trudna~~
utrudniona że nawet pisać,
a radzę pisanie wtedy nie
mogę [illegible] do listu się,
by było słuchać. —

Przecież potrzeba dla nas
naszego przyszłego życia tej
tabu abyśmy się mogli
nam do czasu widywać,
nasze drogi rozjechały się
idą, nasz charakter [illegible]
różnicy wielkiej na gorsze

(Venezia 22 / XII)

Kochany mój Karolku!

Jak jestem w Wenecji, jak ona
wielka, a ten dzień tyle mnie
zmęczył, że nie mogę pisać, a
muszę ci napisać, bo jestem
ciekaw jesteś zdrów, wszystko
się u was dobrze odbywa, czy
wiesz jakie wrażenie
wywarła na mnie Wenecja, a
przede wszystkim Bazylika
św. Marka, po dziesięciokroć
piękniejsza niż ją sobie
wyobrażałem, ale o tym
innym razem, teraz muszę
się położyć, bo mi się
chce spać, a jutro
wcześnie wstać, żeby
zobaczyć wszystko
co się da, bo
pojutrze
wyjeżdżam
do Florencji.

Całuj mocno Lulu Adasia i Mamusię, ściskam Was wszystkich
serdecznie, a ciebie całuję i błogosławię.

Twój kochający Ojciec

* Ojciec pisze do Karola z Wenecji, gdzie przebywał w grudniu 1922 r.

Kochany mój Karolu!

Tyś tejrzy dzisiaj, bo by mi
przebaczył wtak łagodny sposób
moje milczenie dałeś długi. –
Bóg ci zapłać za to, bo wierzaj
mi wielka by to kara była dla
mnie gdybyś był sobie podług
mnie miarę brał. Inni to
sobie biorą ad notam widać, bo
n. p. Pan Grodzicki jiż dawno
wyjechał a do mnie ani razu
się zdobyć chce na kilka sło-
wek prywatny, a nie wiem wiarkim
stanie się znajduje. – A ja
skarany pomimo jego oziębłości
ku mnie, kocham go i wszy-
stko mu przebaczam! Ale co
to moje będzie jak Pan Ka-
rol stanie w Paryżu, czy mi
zwłodnie go mnie jaka Hiabo-
zrobi, i nie będzie mógł tak
dalekko swoich oczu nałazić
– aż do Weldairia!! To taka
dziura, co aż straszy! ——

Nic. wierz mi tak źle nie jest,
driwa to, driwa ale człowiek
to jak wicor, jest bardzo zdat-
chetny śmierci — my żadnej
obawy nie mamy, nawet
wręcz mamy zwątpienie jaki
Kiedy indziej, gdzie otoczenie
może tylko sto razy śmiertel-
nie. Za mną sztuka, myśl
ale się rajaj cała, dusza
a drugiej strony jestem
przygotowany na wszystko,
upomnienie odganiam myśli
z mojej przyszłości, a duso
rozmyślam nad mojemi przed-
śmiertnemi czynami — to daje dla
to do myślenia. Czyli nie
najlepsza pora aby odpoku-
dować moje Anielskie winy
w Jaskuboviczowo, a Anielowi
mieć się dawno nie przeba-
czyli i nie myśle o tem, ale
jane sobie niepotrebnych. Wi-
dzisz dobrych przeciwnych tak
dziku i można czas wypełnić.
Zresztą mamy wdowę Anielka
Która nie będzie naszem duchem
opiekuńczym wdzięczali Jhus-
nych i nam to da, co bez
niego musielibyśmy szukać
wzwięcie. Dowiedzcie się zapew-
ne

Kogo myśle. Oznajmiałem
Ci go abyś wiedział
jak Twoja Agnes wy-
ględa, jeżeliby[ś] miał
mięć [ch]ęć wchodzić
w zwierzki z Aniołami.
A teraz do ciebie Kochana
Córki Ty na tę twoją [illegible]
drożę. Że musiał być
rozgromieniony i tém am[illegible]
ją, to pewnie twego spokoj-
nego zachowania się przy ro-
mowach o Paryżu zawsze u-
ważałem się to niebyć wyraźn[illegible]
obojętności. Zresztą mieszkamy
Paryżu dla malarza, vue De-
laroche, vue Lowry, vue Ingry
(Węgry), i wszak zapomniałaś jak
o tém marzyliśmy, a teraz
to wszystko, że ony obydwie
jednej nocy im dał życiem
Wielkiśmi. To już jest coś.
Ciekawy jestem czy już sobie
jaki plan ułożył, albo czy
dopiero myślisz się rozpatrzeć
na miejscu. Co słyszałem od
Godebskiego o Akademii to, gdyby
na mnie przyszło, nigdzie
indziej tam zwróciłbym się Kra-
kki, ale nie wiem jak ty - to
ja akademicznego Studium wca-
le jeszcze nieprzerobiłem, ty
co innego, to ty pracowałeś w
Bäumchen i masz Studia, ale czy
Kasa twoja pozwoli Ci co innego
rozpocząć o tém niemogę mó-

powiedzieć - ale by mi się jakoś
dziwo Rzeczy. —
Wzywał Gold ich mnie Ofiarowa
Ran Ta, ta, ta, ta, ta, ta,
Ci Zerar Kochany mój, drogi,
jedź z Panem Bogiem, niech
mi się daje Ci na drogę
najlepsze szczęście i łask,
zpełnego powyższego Kolegi ser.
ca. Ty mnie masz, wiesz
jak Cię Kocham. Od Taki
Słonecznej wczoraj no, co tylko
świata trzeba powiedziała
wtakim razie. —
Ale nie zapomnij mnie
pomyśl tylko jaki ja bie
dak, a wiesz czym Paryż
dla mnie zawsze był,
wiesz czem dziś zawsze
myślę o nim. Przez co mię
będziesz miał szybkie i wie
lkie Echo na mnie.
Polakowo przodkowi niemiec
zgubliwie Collego ś. —
Zielitby Ci by ~~byto~~ na
czas ten list doszedł to
ten jest Adres Grottgera
Akademia d. b. Künste
Anna Gasse, a wtedy do
niej z Kärtner St. o czem
wczystkim łatwo się dowiesz
w Akademii pytaj i jego Adres
domowy albo o Meisterszule Dyr.
Rubena. Więcej nie wiem

Mówiłam Panu Grottgerowi o Twoim
Zamiarze wyjazdu do Paryża
Dziwo Pan Grottger
Illustrowanemu Tygodniu

Kochany Karolu!

Postuchaj pierwej, a potém sądź; to musisz jiż pewno myśleć o nas niewiedź co że tak długo niepiszemy, pomimo iż nas prosił nieustannie liścia o prędka odpowiedź. —

Otóż słuchaj.

Najpierwej dlatego tak długo niepisaliśmy do was, bo niemieliśmy czym zamarkować listu; niedlatego abyśmy niewiedź niednieli wydać dyabł 9 ℔, bo chleb za nic można dostać, tylko dlatego bośmy wcale niemieli dyabł 9 ℔.

Czy jesteś się gniewał na mnie, że niespowiedałem? — Oj Karolu! my to Kiepskie czasy przeżyli, bardzo Kiepskie! może to kara na to wszystko co nabroiłem do tej pory, a dałby Bóg aby koniec na tém był, ale mnie się zdaje że to dopiero początek. — Cóż ja się mam rozpisywać nad tą biedą, na cóż Cię mam dokuczać smutnym rzeczy, bo wszystko abyś sam na przykładzie Ostrowskiego, z tej strony na rzecz patrzał jak on, ja znam twoje serce i wiem że u Ciebie głowa z sercem na zem pracują. — Musze ci jednak jako tako obszernie zdobądź wszystkie naszem życiem bytaj, a ty niech Ci dyabł kilka faktów sturą za miarę. Masz rzeczy wszystkie wszystkie przód dyabł które na sobie mamy, a drugie, że my przez 4 przyjaciół Żydów nie niejdli, przez

Do Karolina Wilkoszewskiego [illegible] Kalisz

herbaty, które Rafał dostawał rano od gospodyni, będąc przymuszonym zdawał słabego, co bożo miniał, i przez 14 dni wdowa biedaczysko siedział. Więc wygłodniony się przez kilka dni, a co przez tydzień najmniej! na suchym chlebie (!) pożywiliśmy narzecie tych 4 dni o pół porcji herbaty rano. Moje mnie spytał czego do gospodyni nie przedtem. zaraz Ci odpowiem na to.

Jak wiesz Rafał niema skrzypiów i skąpnie przytem cierpiał, bo przy kiepskim wegetowaniu, mniejał się dni zrobiwszy rękami i słuchał jak mu wiatrydku grał - to mnie sposobiało na wszystkie strony miny podkładał - ale żadna nie poszła wgórę. Najpierwej zrobiłem portret Ogniwelle i dałem mu zimno (?) na Kunstverein tutaj; potem zrobiłem naszej gospodyni ~~obydwa~~ obydwa portrety, aby kto widział i mnie głupi dał się zrobić - chciałem koniecznie tych 30 ℳ skąd dostać aby skrzypce ~~dostać~~ Rafałowi sprokurować. Tymczasem mi się niedało z Kunstvereinu do tej pory niemam odpowiedzi, a za portrety, które jej wisza w ramach tadnych, ~~nie~~ nie więdza jak dziękować (chociaż wyprosiłem sobie gdzie ~~tak~~ kwiatki!) ale nikt się nieupomina o cenę. Więc jak ta bida na nas nadlata, nie mogłem się wiadem sposób do gospodyni udać - wolałbym by-

li pochorować się z głodu, jak do niej się uderzać - ale Sam Wszechmogący Gott Lenkl. Za czwartego dnia leżeli już osłabiony na sofie, a Rafał mi złotka powiada że jemu słabo się robi - ja klnąłem na los zawrazy i poszedłem do gospodyni — ona nas wyratowała z głodu. — Ale jak wczoraj przekonaliśmy się to tylko przysłał był, nie Komisja dawniej gdy żyrma. Dostajemy wczoraj list zdomu z pieniędzmi, i pierwszy list zdomu w Lipsku. Pomogłem się doczekać i na ulicy czytałem, — ale włosy mi na głowie stają — co tu gadać, co tu powtarzać, tylko tyle wiedz, że ja tato do nas obydwóch razem, bez przerwy „no Rodzaju" ect. wkrótkich słowach powiada, że ostatni raz do nas pisze!! Niech pan Bóg strzeże do zapomnienia.

Muszę szczerze że niepostałem robo- ty te które tutaj robiłem, bo to są zwyczajnie lekkie Aquarelle, bez- że jak do tej pory robiłem, bo więcej rysowałem jak malowałem, ale aby posłać do Lwowa na po- kaz to niemożna. To bez porcela- dy musi być drieto wielkie, wkła- rane, przemyślane — imponujące, To jedynie może mnie wyratować, Jeżeli Bóg mnie dopomoże do takie- go drieta, jeżeli ów niejest zagnie- wany na mnie, i ja będę mógł takie drieto postać - to jestem wy-

zalowanym, i mogą zwyciężyć
sumieniem i zatem wrócić na
łono moich Kochanych, biednych
Rodziców — jeżeli zaś te przeklęte
wo Kłóre na mnie ciężej nie za-
stanie zdjęte, i ja nie znajdę wy-
bre dych sił, abym wykonać te dzie-
to, wtedy sobie wtedy wypale albo
o mnie nikt nie będzie wiedzieć. —
Ale do tego czasu potrzeba, a mo
Nerwasty jui są za granicy cierpli
wości. Biedzyńscy też, Komuś mówił
że tylko ten rok mnie wspierać bę-
dzie, a Lewicki zawsze zwątpiał
o mnie talencie. I tak wszystko
przeciwko mnie teraz się skupia,
właśnie gdzie powinienem mieć
głowę najspokojniejszą! ale to jest
dwiła dewydyjącą, tu się pokaże czy
ja warty żyć na świecie — i czy ja
mam charakter, siłę woli?! —

— — — — — —

Karolu! ja Ciebie nieprzepraszam, za wszystko co
musiał dla mnie wycierpieć, ale cóż to sobie
pomnieć, jeżeli przyjdzie pieniędzy niebędzie, abyś
mógł pozaspokajać dłużników — a ja nieznam
teraz pieniędzy, ale nieradługo sam im pora-
pytaram. Powiedz mnie mój Kochany Karolu,
czy ja niemam napisać do Hakla i do drugich?
może by to ich zaspokoiło? powiedz mi co
ja mam robić a ja zupełnie Ciebie będę
się trzymał. — Co tam z Pepi? Niewiem na
wet myśleć, o tem wszystkim — to mi go nocach
niedaje spać, nawet wczoraj czułem tam głodny
Niemnie ja żyję, niemnie. Otyloma ludźmi
zbytkałem się wiecznie, a żaden o mnie zczasu
kiem nieprzypomina — a o Kochaniu ani mowy.
Wesoła przepraszam że do tej pory niedotrzymałem
słowa i pisałem, ale moje usposobienie nie po-
zwala, przeciwnie wszystkich jak najdalszej
od nas — a jeżeli pieniędzy przyjdą to na mi-

Do Karolu Wiśniowskiego we Lwowie
Do Ewelina Tego nie do Cz. Pary Do Krakowa
Żeś Karolu zaraz nie przyszedł, abyś mnie
Karolu. Skoro nie przyszedł, abyś mnie
wiedział, gdzie mieszkam, to przynajmniej

Wiadomość
zwraca się
Władysław.

54

Kochany Karolu!

Wysłałem tobie już do Paryża
trzy wiadomości pisemne i to
o pierwsze, my mamy
teraz wiadomości z Polski!!
a wszystkie niebyłem jeszcze
od ciebie, co mię niemiłe
zasmuca. Skarbie Kochany
wydaje mi się. Widzisz na
niewiele wszystkie wiadomości
dam - ale obiad i podwieczorek
mamy razem pisanie -
mam włosy na głowie dziś
gdy tobie nie mogę to
będzie jak pierwszy raz
będzie - o ... dla ani wszystkie
Mroziewicz wydaje na miejsce
w razy do wydawania,
Władek tutaj do wszystkie —

gospodyni wiadomości
rodzaj, jakiego ich wiele
zgłosił, wiadomości, że wszystkie
niebiosy Stwórcy i rzeczy wiedzą,
gwiazdach się, ufnie ufać
ma Stwórcy wiadomości co —
muszą nie sami Katolicy
my niebytności mamy gwiazdy,
Krzyżowe. —
Stwórcy się nie nowe Katolicy,
Katolicy dobrzeć mili gwiazdy,
gwiazdy Nie, ale co! Bo-
dom, mają wszystkie/Boży-
gwiazdy, bezstałby mnie dzieci,
wiadomości, dlatego ale mnie
mnie do Krzyże gwiazdy gwiazdy
wiadomości, co kamienia — dla
dego Krzyże mnie gwiazdy
wiadomości gwiazdy, bo
pomiędzy niemyda wiadomości
jak na Stwórcy, że jest
wiadomości i wiadomości
Stwórcy co 2 dni wiadomości

me, a Pelarnetai Calamus
i Pruut ruitugnji aby
pruut tygatuuei tu rubuuiz.
Kanotut otogi to Tuuu muji
uuteajjat, uuy uuiuutgtagaji
Pei jauua. Tatk to uuitō kaje
uuuiuuua gvuu aie jiut uutki
ugtgtuei ajnotkajuugtuu. Aiuuy
tō jak kaje gauuagduuyuuu!
Ai Pauua kalatke uuuiji ka-
gau uuatja, jatk ato kaj pruy.
Padnei ruaiu uuajjk. uuy
ruaan Atauia i uuuyatkiuk
uuuyat o uaiuiuu Pauua,
uuuzei Klauuu kgdiu uuiat
ajgu' aukatuiKaji a pugtaj
tatk jak aie. praiiauu t
pauta uaiauuk x juiuuiduu
ai kil a uuuapuuiuuiu uiau
prai Adnei Winbergantuu Str.
1.0 5, 4étage.
Napiau uaiu Kiatu pruppi
Aiuau ai uuy uuiauy ai Pauua
Mauuuj uajjei, uai Lydjiuu
R. Bypuuj uduia Lubuiu
Mauuell.

Poznań 18.

56

Mało brakowało a byłbyś już przedwczoraj od nas list dostał, ale niechciałem Cię nudzić, jak czytałeś i wolałem opowiedzieć Ci wszystko za dzień i jeden najprzykrzejszy dla nas formalności, i odjechał jakiś cały na pierwszy Olesia. Dziś to pierwszy Kwietnia Rowi, trudno mi za dzień albo dwa mieć, a niemamy nic cokolwiek mogli opowiedzieć albo nastąpić. Śpieszy zaś Olesi nowyjechać aż do 22 - do jest czwartek przedostatni, to chciałem mu dać, mieszkam to do kolacji 20 marca się stad wyprowadzić, a tu ani śniadania i nawet na te cztery nie za kupiłem. Na przyprowadzenie Antosi będzie jeszcze miesiąc cały ... ! ? ! Karolek dalibóg wszystkie cię wszystkie rzeczy, i opuszczam cię na siebie się zgromadzenia Olesiowi, tam list jutro wyjdzie, a Monieczkowi opowiemy się przyjechać, ja mogę nie niemieszkamy się opowiedzieć, dla tego jest na jutro wszystko zostawiam się za pozdrowienie tego listu. Adieu! Kochaj

bo próżny list to byłby ogłąd.
List twój odebrałem i niesmyślnie
się mimo, choć był na Krótki.
Co my tam porabiamie, czy nie
myśli ~~[illegible]~~ nikt nas tulaj
przyjaciół. bo my tam bardzo nad
tem ubolewamy, że jesteśmy sami
Moje Ostrożka, albo Wojciechowice
Ach by Kochany Wiosny to nastała
gorąca? czy zawsze tak jeszcze mróz
Tomek twój zdrów. Najgorzej mi
do czego ja się odważyć — zabie-
dy — zrobieniu akwarelle i ocza-
sem na wystawie na sprzedaż
to ale będzie długo jeszcze czekać długo nim
dostanie pieniądze, choć cena bardzo
mała wyprowadzam do kawałek
20 talarów. Teraz robię drugi obraz
ołtarz — tylko do Twojej potrzeby
bo nie ma... czasu modelki — bo
Rafał za drudy. Ten biedak cierpi
bardzo że nienawidzi [illegible] ale
portretowanie kobiet, nienawidzi nie-
bo, mówi, że obrzydzenie, uwa-
ga jak się dorwie do portretu
będzie, to grat do ścianki nosy
a ja śpiewać — ale co ja tu gadam
dam, a tu nienawidzi co jeść, a
tutów nienawidzi. Wyjdzie robić

Marcel Manhoosh

Marcelli Mackowski, syn Jana Mackowskiego
artysty-malarza, - urodzony 1836 (grudnia 2)
w Warszawie
Początkowo kształcił się pod kierunkiem ojca,
w r. 1855 wyjechał do Wiednia. - Tu kształcił
się w Akademii głównie pod kierunkiem pro-
f. L. Geigera - Kolegował z Ant. Gratzgerem.
W r. 1857 wyjechał przez Karlsruhe Stutt-
gardzkim do Monachium. - Tu wstąpił z począt-
ku do szkoły rysunkowej pf. Wiedmana,
ale już w pół roku zachęcony przez W. Kaul-
bacha ówczesnego Dyrektora Akademii,
powrócił do rysunku i malarstwa. -
Pracował w Malerschule pf. Ruschütza.
Był kolegował z Matejką, Gryglewskim,
Jabłonskim, Pentherem, Chwirotkiem,
Filipinim, rysownem. i innemi. - W ma-
larstwie miał trudności, wskutek wady
wzroku - nieprzyswajał sobie kolorów,
ale w rysunku celował. - W r. 1859

wyjechał z Mona chium ~~w towarzystwie~~ do
Drezna. — Tu zawinęła ci w drugi stadium
pierwiosnka, tak że po pół roku wrócił do
Lwowa do rodziców. — Chorała jednak przy
bierała coraz większe rozmiary. — W r. 861
wyjechał do Wenecyi w nadziei dla krtańca,
ona ci w nadziei dla przebywania zdrowia.
Chorała jednak niedługo pomagała,
~~wracającego~~ ta w r. 1862, 5° marca
we Lwowie
zmarł w kwiecie młodzieńczego wieku
pełnia, pełnia, pełnia,

Kochany Karolu.

Jeszcze dojrzeć, mam się w Europie,
po prawdzie myślałem iść przejmij
na Krzyże wyjechać – tak Ani Dowa
niedaleko osobie miałeś mimo tak
przyjaciół w Krakowie przy odjeździe.
Myślałem z przykrością to Ktoś omie
zapomniał – ale przekonałem się i z
Karpińskim i z innemi również postępu
jesz. Spieszam Tatko bo zagłębnym
w samego siebie, nie omieszkam [illegible]
uspokojeniem do pisania. Cieszy mię
zdrowie ale pisał to. Boże hojnie. Wyjdę
dany wszystko twojego obrazu, nie ma
nic dobrego na wystawie, a pan Bóg
od ostatniego jeszcze w Monachium oglądania
Muzeum nic mało podróżę; Kochanego Rej-
chenberga mamy [illegible] na wystawie

musiałeś go widzieć przejeżdżający przez
Monachium. Dziś nawet mi się bardzo podoba
pomysł to drobiazgowe tylko trochę mi
szczegółowy, mimo wszystko w tej wielkiej
formie widzieć, zdałoby mi się trochę
śmiesznego portretu naszego admirała
on tak rzadko widywał mnie teraz
na wystawie kupię mu ten obrazek, bo się
może jeszcze przejedzie do nas – wyjadę
mnie go narysować, on do Krajn a ja do Kra-
kowa. Jak pojedziesz to zajdź do mnie pożegnać
boi to kosztu lecz a stoi się nawet nie
opłaca kiedy pojedziesz – a wtedy już
nie czas pewno. Posyłam ci 10 exemplarzy mo-
ich obrazów, co będziesz mógł sprzedać, to opła-
dają się jeszcze nigdy nie kosztowały – exemplarz
kosztuje 8 fl. a. w. niemcom wiele to wynieść
na granicę to już do Lwowa twoja sprawa – a
gdyby chciał robić jakie kroki u Goryla
to moim zdaniem jeszcze przed 15 X
exemplarz moim go się wystarczy
co by dosyć na to. Nie posyłam ci zaraz

panki se stojani bo jakoś tak
że nie sam jak i na orem. Jeśli tylko
dasz co to będzie tak nie opuścimy bo
sam wiesz najlepiej jak ich u mnie
najwięcej i jak natarczywy. Tego mi tak
o Kasieni. — Ja nie mam ci tak
dalece o orem dużo więcej koło ale
tyle wielkiego świata muszę się
nieco więcej napisać jak wszystko
liście bo Dali Bóg nie nam co o
tem tylko. Boć jeśli gdzie to pewno
w Paryżu jest się na co patrzeć i
a orem pisać. Bóg nie wzbroni
niegdzieniej się ci tak reprymować
sypnij —

Twój szczery Jan

Kraków d 20 Lipca.

Ulica Floriańska N. 363.

Panie Karolu.

Cieszę się na twój rozpoczęty, ale niemożesz się nacieszyć, widzę się z tobą - Chciałbym nasamprzód wiedzieć co słychać z tobą, co robisz i jakie tam twoje pomysły. Gdzie Franków - pozwolono mi do tamtego zdrowia się dowiedzieć, że twojego obrazu nie kupiono na tutejszej wystawie, ale ci robić, i mnie podobno spotkał despekt, podobizny twojej [illegible] chwi, na chwilę do ciebie. Chciałbym tobie mieć obraz mnie przez patrzyć twoim okiem, abyś mnie zobaczył - a na koniec pożyczyć się wiadomości co porabiają moich Ubiorów w Polsce - radbym

nie Ziół, a nasłepnie przyszłym co dotąd
pisząc by do Diabła Kuso Diwkato mnie
Wzi wyjść do Lwowa kochanej Karolci
owe wesołemienia moje Kuchy mamu-
nie i słuchi, iroto pisaty dla
Strapienia duszy mojej a nazwisko prze
to nazwisko Chrześciańskie podwyższe
z jego jeden z artykułów statutowego
na karmic./. Pozdrawiaj nas na mnie
za tem w którym piszę te kilka słów
do Ciebie jest to mój sposób, którym
zastępuję Arcie premiarowe. Bądź
zdrowa a niezapominiaj o nas

Jan Matyka

Sosnowiec 3 9 [illegible]

Drogi mój Karolu!

Z serdecznem uczuciem przyjąłem niedawno
Twoją obszerną wiadomość o wszystkiem co
cię spotkało w ostatnich czasach. Cieszę się
mi bardzo radością, że Bóg zachował Cię i
wszystkich Twoich przy życiu, pocieszam się
się myślą, że Twoje mieszkanie obecnie jest
Chociaż niewygodne jednak bezpieczniejsze
niewesołą Twarzą, prosto z pogrzebu dla
mnie dość serdecznego i zacnego
Drogiego przyjaciela mego, dobrego Twojego
Karolu, zgrzeszyłbym niewdzięcznością
Życzeń swoich nie wypowiadam bo znasz
je dobrze sobie, Boże z Wami!

Wasz

Kraków d 22/1 871 rp.

60.

Wielmożny Pan
Karol Młodnicki
malarz artysta
we Lwowie
Księgarnia Richtera.

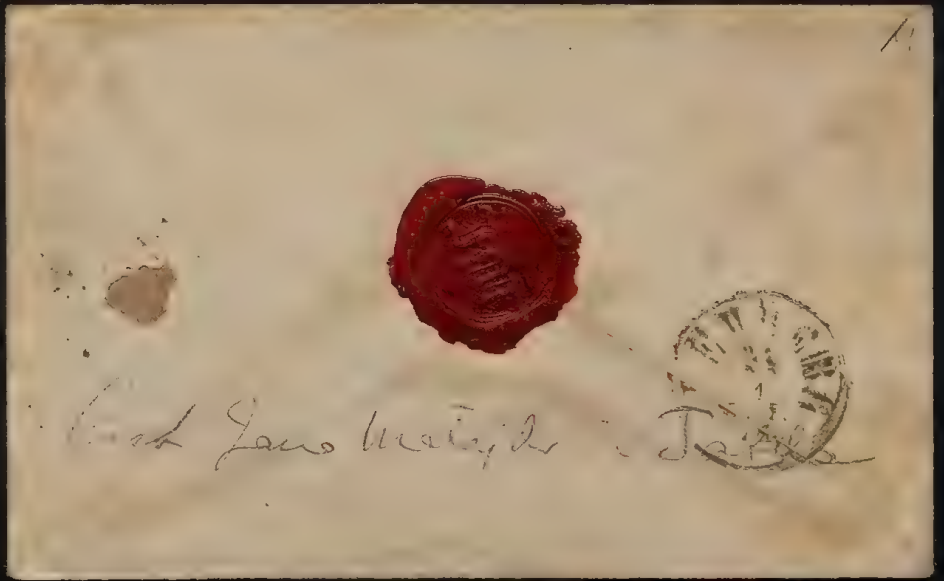

Teodora z Giebułtowskich Matejkowa
1879.

Fotografja dana przez
Matejkę Kasprowiczowi
Włodzimierzowi.

Ulica Krupnicza

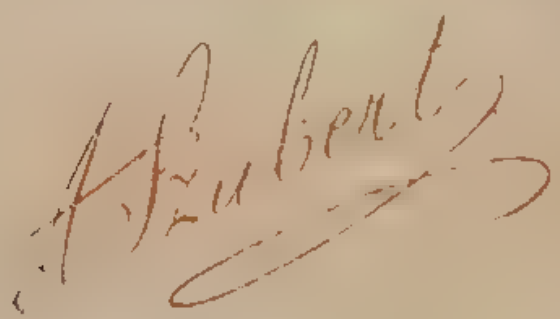

№ 7

KRAKOWIE

PROGRAM

Obrzędu pogrzebowego ś. p. Jana Matejki

w Krakowie,

w dniu 7 Listopada 1893 r.

I.

We Wtorek d. 7 listopada b. r. o godz. 9-tej rano nastąpi wyprowadzenie zwłok ś. p. Jana Matejki z domu pod l. 41 przy ul. Floryańskiej do kościoła N. Maryi Panny.

II.

O godz. 8-mej zrana stowarzyszenia i instytucye w pochodzie pogrzebowym udział biorące, zajmą miejsca przez mistrzów ceremonii wskazane, a mianowicie od ul. św. Marka, wzdłuż ul. Floryańskiej, po za Bramę Floryańską. — Mistrzami ceremonii są pp.: Konopka, Eminowicz, Zagórny Marynowski, Fenz i Staszczyk.

III.

Kościół N. Maryi Panny od godz. 7-mej zrana dla publiczności będzie zamknięty, a wstęp doń tylko za biletami, w ograniczonej liczbie przez Komitet pogrzebowy wydawanemi, dozwolonym zostaje.

IV.

O godz. $8^1/_2$ zrana przed domem Matejki pod l. 41 przy ul. Floryańskiej, zbierze się rodzina Zmarłego, Wydział Krajowy, Rada m. Krakowa, delegacye, oraz komitet pogrzebowy, gdzie z uderzeniem godz. 9-tej, po wyniesieniu ciała z mieszkania, przemówi Prezes Akademii Umiejętności.

V.

Po ukończonem przemówieniu, orszak wyruszy przez ul. Floryańską do kościoła N. Maryi Panny w następującym porządku:

1. Pluton straży pożarnej ochotniczej.
2. «Harmonia.»
3. Towarzystwa «Sokołów».
4. Cechy i stowarzyszenia rękodzielnicze z chorągwiami i insygniami i Stow. drukarzy i litogr.
5. Stowarzyszenia akademickie.
6. Zbór ewangielicki.
7. Zbór izraelicki.
8. Artyści dramatyczni.
9. Magistrat m. Krakowa.
10. Towarzystwo Strzeleckie.
11. Kongregacya Kupiecka.
12. Towarzystwo Tatrzańskie.
13. Towarzystwa techniczne: krakowskie i lwowskie.
14. Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki.
15. Towarzystwo Opieki nad Weteranami Wojsk Polskich z r. 1830 i 1831.
16. Towarzystwo Wzajemnéj Pomocy Uczestników Powstania Polskiego r. 1863 i 1864.
17. Koła literacko-artystyczne: krakows. i lwowskie.
18. Czeska «Beseda» w Krakowie.
19. Stowarzyszenia i spółki przemysłowo-handlowe.
20. Izby przemysłowo-handlowe.
21. Kolegium adwokatów i notaryuszów.
22. Towarzystwo Lekarskie.
23. Reprezentanci dziennikarstwa i literaci.
24. Rada m. Podgórza.
25. Delegacye Rad miejskich.
26. Rada powiatowa krakowska.
27. Delegacye rad powiatowych.
28. Towarzystwo rolnicze.
29. Duchowieństwo.
30. Niosący ordery Zmarłego.
31. Ciało zmarłego ś. p. Jana Matejki; końce całunu trzymać będą osoby, przez Komitet ku temu wyznaczone.
32. Rodzina Zmarłego.
33. Marszałek i Wydział krajowy, oraz Posłowie do Sejmu i do Rady Państwa.

34. Władze wojskowe i cywilne.
35. Akademia Umiejętności.
36. Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet lwowski.
37. Szkoła Sztuk Pięknych, oraz Artyści malarze i rzeźbiarze.
38. Rady m. Krakowa i Lwowa.
39. Komitet pogrzebowy.
40. Dwa plutony straży pożarnej.

Każdą z instytucyj w pochodzie udział biorącą, poprzedzać będą wieńce przez nią ofiarowane.

VI.

Do kościoła Najśw. Maryi Panny wejdą tylko niosący wieńce instytucyj i zajmą miejsca w środkowej nawie. — Nawy boczne, prawa i lewa, przeznaczone są dla publiczności.

VII.

Nabożeństwo żałobne odprawi JEm. ks. Kardynał Dunajewski, książę Biskup krakowski; mowę pogrzebową wypowié JMKs. Prałat Władysław Chotkowski. Podczas nabożeństwa Towarzystwo muzyczne pod dyrekcyą p. Barabasza, odśpiewa *Requiem* (Verhulsta).

W Krakowie, dnia 7 Listopada 1893 r.

VIII.

Po ukończonem nabożeństwie, pochód w porządku pod V. wskazanym, ruszy przez ul. Floryańską, Bramę, Rondel, ul. Basztową, Lubicz na Cmentarz krakowski.

IX.

Towarzystwo «Lutni», śpiewać będzie pieśni pogrzebowe w czasie pochodu na Cmentarz pod Szkołą Sztuk Pięknych.

X.

Po odbytym obrzędzie kościelnym, nad grobem przemówi prof. Władysław Łuszczkiewicz imieniem Muzeum Narodowego, Szkoły Sztuk Pięknych i Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, oraz p. Włodzimierz Tettmayer imieniem Artystów malarzy i uczniów Zmarłego, — poczem chór odśpiewa *Salve Regina*, na czem uroczystość pogrzebowa zakończoną zostanie.

XI.

Ulice, przez które pochód postępować będzie, zamknięte zostaną dla ruchu powozów.

W IMIENIU KOMITETU POGRZEBOWEGO:

Stanisław hr. Tarnowski. *Antoni hr. Wodzicki.* *Józef Friedlein,*
prezydent miasta.

W Krakowie, w drukarni „CZASU“ Fr. Kluczyckiego i Spółki, pod zarządem Józefa Łakocińskiego. — Nakładem Wydziału Krajowego.

Nr. 29. Lwów ~ 1893. Wydawnictwa Rok XVI. Cena 20 ct.

GONIEC i ISKRA

Czasopismo illustrowane.

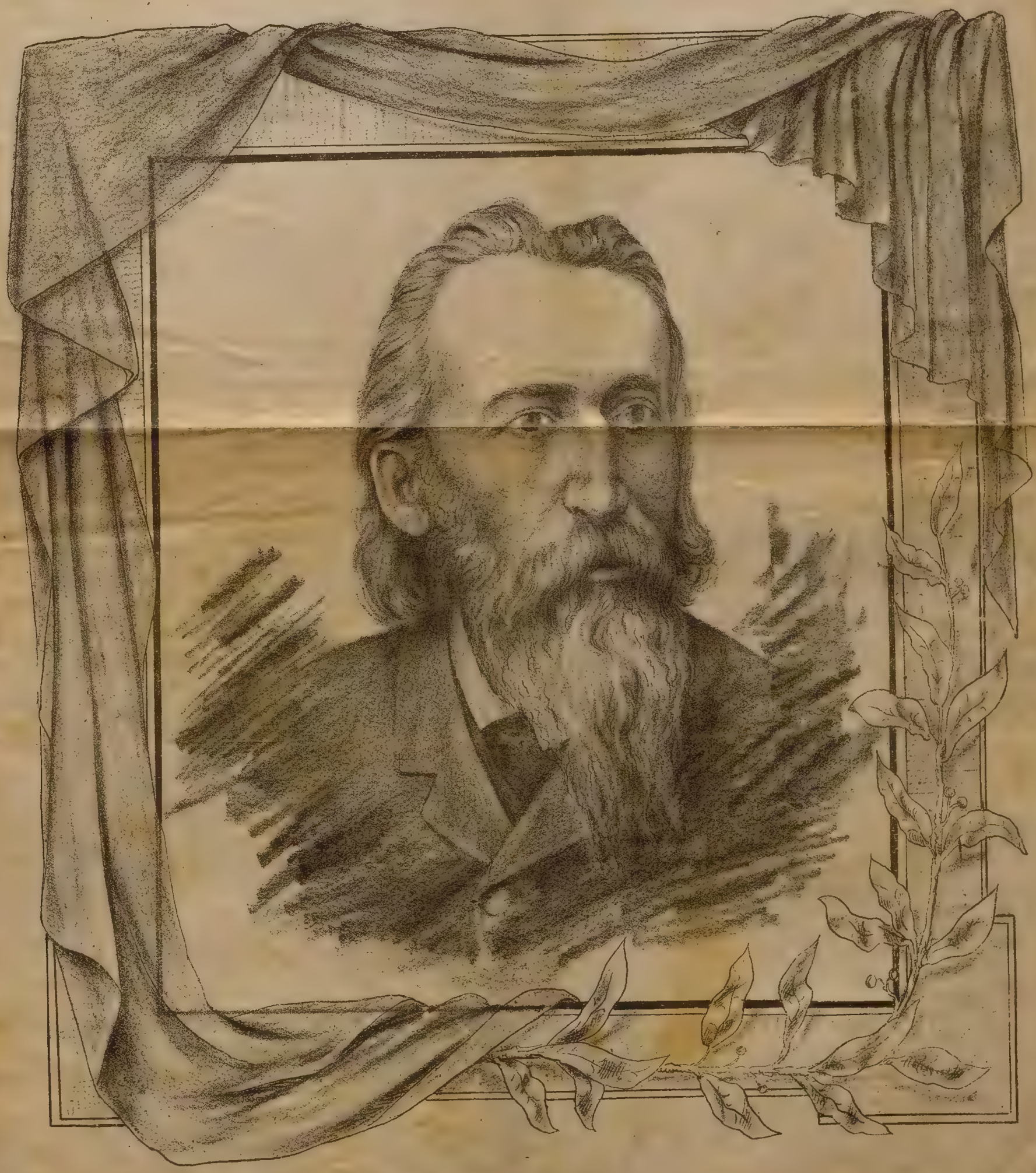

JAN MATEJKO.

DZIEŁA JANA MATEJKI.

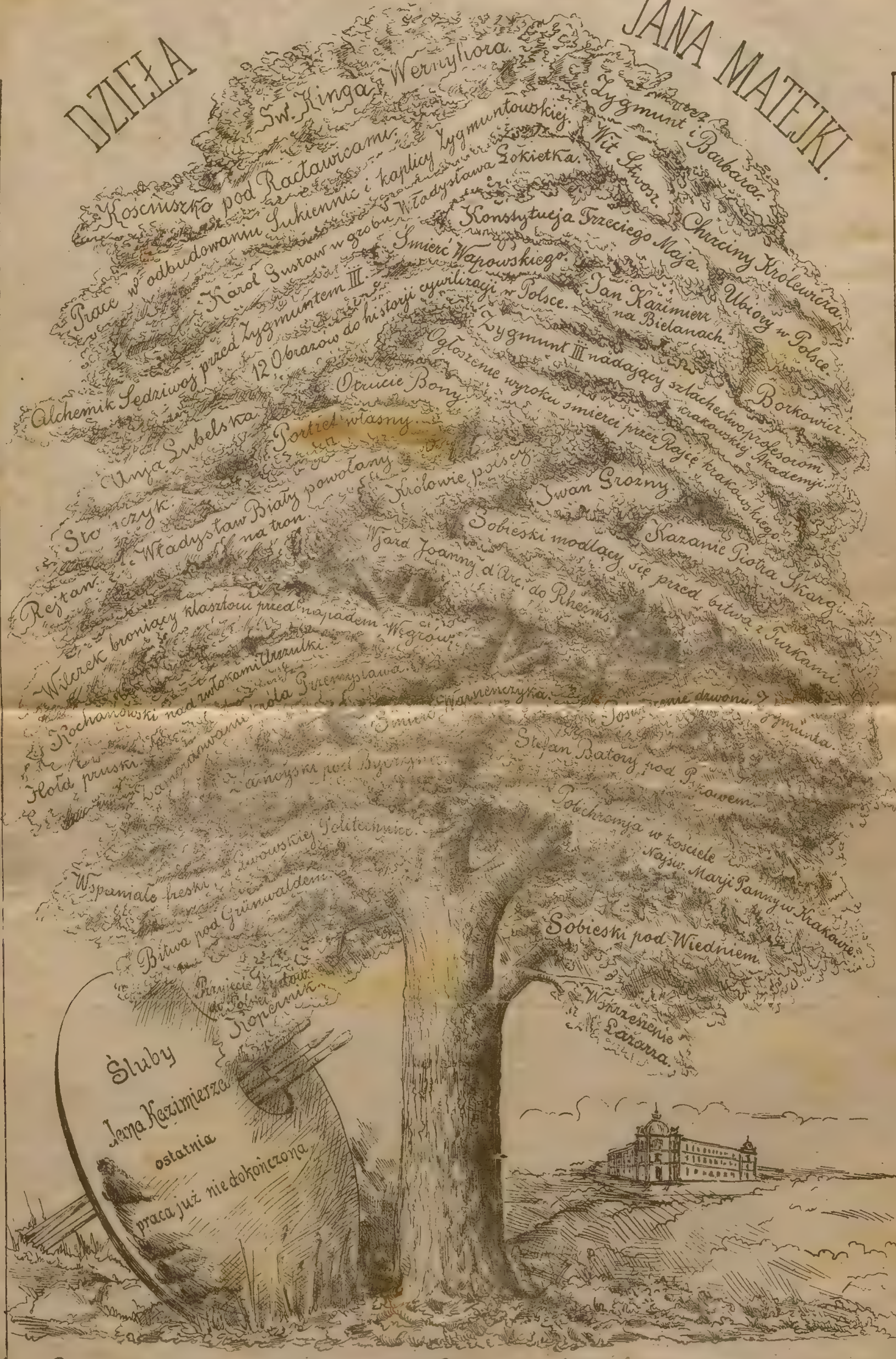

Bardzo wiele portretów uważanych za arcydzieła malarskie. Mnóstwo szkiców historycznych, rysunków, archeologicznych kopji z pieczęci, naczyń, ubiorów, widoków starożytnych grobowców, zamków, budowli drewnianych i t. p. prac wielkiej artystycznej i historycznej wartości.

O wystawie lwowskiej wychodzący w Paryżu pod redakcyą p. Gonse, znanego pisarza i estetyka, miesięcznik p. n.: „Gazette des Beaux-Arts“, będący najpoważniejszym organem spraw, dotyczących sztuki plastycznej, zamieścił w ostatnim zeszycie artykuł tej treści: Od 1 czerwca do 1 października, Lwów, pełna kokieteryi urzędowa stolica Polski austryackiej, stwierdziła żywotność narodową wystawą polską, której nie brakło świetności, i o której należało więcej mówić i pisać. Prócz malowniczych tłumów wieśniaków, przybyłych ze wszystkich stron kraju, trzy rzeczy stanowiły najsilniejszy powab tego turnieju galicyjskiego, mianowicie: przemysł naftowy, wystawa szkolnictwa, oraz sztuka i starożytności, między któremi podziwiano cały szereg niesłychanie ciekawych i bardzo starych przedmiotów, służących do obrządku żydowskiego. Dzieła Matejki, malarza narodowego krakowskiego niedawno zmarłego, były zgromadzone w osobnym pawilonie. Niezwykłe głębokie wrażenie ogarniało widza, na widok tych olbrzymich płócien historycznego malarstwa, namalowanych przez człowieka słabego wzroku; były tam obrazy, na których poruszały się setki postaci wielkości naturalnej, trawionych gorączką i namiętnością, na tle bogatych i wspaniałych dekoracyi, będących najdokładniejszem i najwierniejszem wskrzeszeniem przeszłości. Nikt, tak jak Matejko, nie umiał malować tłumów, nadawać im życia, ruchu i namiętności, coś w rodzaju, przypominającym chóry w oratoryach Bacha. Wszechpotężny duch miłości ojczyzny ożywia jego obrazy, a płomienne natchnienie oświeca kilka z jego najlepszych utworów, jak n. p. ów sławny „Sejm warszawski“, przed którym gromadzą się zawsze tłumy w Muzeum Cesarskiem w Wiedniu. Jaskrawy kolorysta, patryota, artysta zakochany w tonach purpurowych i błyszczących, był on może ostatnim malarzem historycznym z przekonania, a w każdym razie ideałem narodowego malarza wszystkich czasów! Matejko posiadał w najwyższym stopniu dar życia pieniącego się siłą, ruchem i namiętnością, i tym właśnie przedziwnym i cudownym przywilejem okupuje wszystko, co w jego malarstwie jest trochę przesadzonem, egzaltowanem, deklamacyjnem i teatralnem. Był on rzeczywiście ojcem tej młodej szkoły polskiej, ożywionej wielkiemi lekcyami mistrzów francuskich: od Delacroix aż do Puvis de Chavanne, tej szkoły, której niesłychany temperament, dzielność i dobry humor mogłyby nam zgotować pewnego dnia pożądane niespodzianki.

W Krakowie, w Muzeum w Sukiennicach, obok starszych dzieł, bardzo zajmujących i za mało znanych, znajduje się szereg dzieł współczesnych rzeczywistej wartości, między nimi kilka olbrzymich płócien Matejki. W końcu opowiada autor artykułu, że przed kilku laty będąc w Krakowie, poczynił kroki, aby być u Matejki, ale mu odpowiedziano, że musi odstąpić od swego zamiaru, bo Matejko rozumie tylko swój ojczysty język.

ebawem wyjdzie z druku
poleca
ojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

la pp. Posłów.
Lwów
rand Hotel
Kasy oszczędności, najpiękniejsze położenie
Hotel pierwszorzędny.
yczne oświetlenie, winda osobowa.
omita usługa. Pokoje od 80 ct.
tarze i klatka schodowa ogrzana.
3703 5—5

Lwów, ul. Halick
W niedzielę i święta mag
Skład Kawy i
Artura Kośc
pod godłem „SYRYUSZ“
Jasolińskich liczba 1, fi
Maja l. 2 poł
KAWA najprz
potanniała o
pół Ko 90 i
Najlep
HERB
rosyjskie, chińskie i
ona angiel
Ko od 90 ct.
Koniak czysty k
1 zł. 80 ct. do 5 zł.
Wina lecznicze M
Cherry i Lacrima Christi
2 250.

Z drukarni nar.

fnąć
przys ieszając

Rozmowa przeszła teraz na temat przyrodniczych zjawisk, które się okazały równie interesującemi, jak i kormoran. Tymczasem wielka tarcza słoneczna zatonęła w purpurowej topieli wód, a księżyc w pełni wypłynął na niebo. Fale coraz bliżej podpływały pod granitowy wał wyszczerbionych skał nadbrzeżnych.

— Panie Marlowe — zawołała Gracya, zatrzymując się nagle — zmyliliśmy drogę.

Było to nazbyt oczywistem. Mgła cała przeniosła się na ląd, oswobadzając morze tak że z wyjątkiem skalistych szczytów, po których wspinali się mozolnie, widzieli tylko pod sobą wielką białą, ruchomą falę, kłębiącą się srebrną pianą.

— Morze napływa z taką niebywałą gwałtownością — rzekł Andrzej, przeklinając własną nieostrożność.

— Jedyną naszą nadzieją ratunku teraz jest dostać się na drugą stronę zatoki, zanim fala tam dosięgnie — spokojnie rzekła Gracya.

Pobiegli naprzód, a tymczasem fale nacierały coraz bliżej i coraz gwałtowniej tak

24 – 2 – 1854.

Drogi Karolu!

Chciałam już dawniej pisać do ciebie, ale ciągły ruch, zbieranie się na na bal, i t.d. nie dozwoliły mi z sobą pomówić, i chociaż myśl często bawiła przy sobie była, tęcz czem innem ciągle zabawiana niemogła pisać. Dzisiaj, kiedy już rozrywka minęła, i ja sobie wypoczęła, przypomniałam sobie opowiedzieć ci o balu. – Otóż był bal Sałaja, na panny miłosierne, d. 19. b.m. doskonale wypadł, orkiestra zadowolniła, danserki doskonale, danserzy też sama; Prezydowski był nie by gospodarzem, ona takie była; mamy na takie nowego adjunkta Helman się nazywa, ma młodą żonę bardzo miłą ładną i wesołą. Ta kobiecina bardzo miły dom; Stidl bajor [redacted] rządał na bem wiele.

Był także Zalfplachta na tym balu
i niezmiernie się wszystkim podobał
Szydłowski go zaprosił do siebie
na zabawę która jak się zdaje
będzie nas jego imieniny, a osobna
storeck. Dużo osobliwi zapuszczamy
dziny bardzo wesoło; a naostatnie
ej niedzieli będziemy się znowu bawić
u Dexnarów, a będą tam nasi Szy
dłowscy i Adelmanowie; — oni tam
nigdy niebywali, ale przez nas to
się jakoś zrobiła że będą; Adel
manowie także za to zabawę stroić
zaczęli. — W ostatnią niedzielę
będzie fijknik u Rozdole u Wsie
siechich, i już dalej nie zapuszczę
my, ci co tam bywają. —

Tyle dalej dzisiaj nowin, żebym
ci była zapomniała o jednej i ostrze
domieść; przed balem był ka fijk
nik, u tylejskiego ruskiego księdza.
My tam niechcieli być, ale nasłuchali
zdecydowaliśmy się żeby nie mówiono
mnyka była złośliwa, rydzi.

Dziękuję za bal, Dzięki za bal, mówi. Zamiast
Ley mudzie, Dzięki za bal, Szydłowski, niebyli, ale
Szydłowscy, Zalfplachta. Zalfplachta

że my się tylko Sędziowskich trzymamy.
— ale bardzo dobrze bawiliśmy się. —

Prawie już nic więcej niemam co
donieść, bo bo o mierem nie słychać
tylko bale i bale bez końca. nata-
dranie się jakie bale, bo przecie
rozyscy u nas się radzili, i z chlu-
bą dla nas możemy powiedzieć że oto-
je były gustowne i rozgodkie panie
ładnie się wyglądały; nasze obojętnie
się więcej oziegałowo, bo się to pewnie
interesować będzie: byłyśmy całkiem bia-
to ubrane, miałyśmy suknie linowe
z jedną lamówką bielemi rozgiżkami u
brane, i białe kwiaty. —

Zalesiacka będzie i z Dereszami. —
No już nic słowa więcej o zabawach
bo się znudzę i list ostatnie będzie
próżny. —

Listy nasze bez żadnej wzajemności
zginęły; — dziwne że z jednym erosie
Zalesiackiej list, który on pisał ze
trzech osobno. — Kiedy się tak o ta-

To się nie nieszczęście o święcie o Nowym roku i. b. d. Ze Lwowa był stary Rzędzichowski z synami. Pierwszego dnia byliśmy w Szydłowicach, drugiego oni u nas, i Haberschi, Prokop adjunkt co był przed Adelmanem, i tak dosyć dobrze się bawili; na Sylwestra był pogrzeb Prokopowej, która na suchoty umarła, ale na nowy rok doskaleśmy się bawili z Dereszami; Daszerowie byli ze Lwowa, i między niemi pozostaje jeden kuzyn naszego; jest on synem obywatela z Sarockiego, gdzie byli trzy razy byczy na polerki, gdzie się tam nas wychowała. — nazywa się Henryk Daszewski, ale Lwowie do szkół chodzi; brzydki, ale wesoł i przyjemny bardzo chłopiec; pokrewieństwo jest dalekie, bo to jego ojca i naszej stary, babki były rodzonemi siostrami; no, ale razem to przyjemnie choć takiego kuzyna mieć, jakby my byli szczęśliwi, gdyby nas zabrać było z Dereszami, ex, ty obydwa, i Kalifatka! — Kiedy ty

/.

przyjedziecie?! — —

Dzienia jest tutaj bardzo mały przyjechał na bal, i będzie do 8ej stycznia; przyjaźni się teraz ucz bo słaby na oczy. Ja z nim razem ogromne dysputy przeradzę, bo ze rozgotkim mamy przeciwne zdania, z tego się wyśmiewa na całą bez końca, a ja razem na końcu żalu, że nie racze bo na co to ma człowiek jeden z drugiego przekonywać o prawdzie swojej myśli; niech sobie każdy myśli jak chce, dziwak jest natchnionych charakterów niepotrzeba na świecie, każdy musi być inny, bo każdem na cel odmienny; wszyscy z Dzieniem niema całkowitej miłości, bo on z końca chociaż urna prawdziwość mojej myśli, przeciwko to słowie i stoi przy swojem całkiem przeciwnem zdaniu. Ale co tam! żeby to my się przed to mogli widzieć, dużo, dużo miałabym z tobą do mówienia; mgłbyśmy się dopiero wtenczas „poznali" — bo my się

/.

stanowczo nieznany, — jak by byłeś
to ja jeszcze nie byłam sobą i cię
bie rozsmieszyć nie mogłam —

No, ale zanadto już rozwlekę, bo
już niedługo przyjedzie pewnie Mil-
cia i od Szydłowskiej, bo Sam pewnie
zadzwoni z Łodzi do Dereszera, i
Tata na obiad przyjedzie, to i
skończę się na cichość z Wami
kontynuowaniem. —

No bądź zdrów, pisz do
nas prędko, a obszernie!
Całuję cię serdecznie po milion
razy.

Twoja

Daidro bgo nas uwieczyć rabiąc
nam fotografię bego przyjaciel
co na wystawę przysłał. —

Przyszła Milcia i mówi, że jest
ona u Adelmanów będzie zabawa
oni w Pierożyńskiej mieszkają i
mają ogromny pokój. —

23 - Maj. r. 1859.

Kochany Karolu!

Naone listy podobno zmarną się skrzyżowały; my list twój, Kochany Karolu zdebrali właśnie „wielką sobolą"; Henryk czytał go razem z nami, bardzo go cieszyło też żeś sam o nim tak mile wspominał, on ciż formę nie podobał z samych listów; nas to cieszy ale wcale nie dziwi, nam się to koniecznem wydaje że cię każdem podobać musi, a jeżeli nie to przynajmniej serdecznie polubić. — Karol cię uściskać sędziwie, powiedz to do ten Henryk; bądź dla nas tak otwarty z takiem zaufaniem jakby brat rodzony, bardzo nam nas przypomniał, a ma w sposobie mówienia i się rozsądkiem cokolwiek podobieństwa z nami obiema, choć niby nie podobny lekko do ciebie z twarzy to więcej jestem z profilu.

W ostatnią pierwszego dnia byliśmy u Adelmanów, tam zastaliśmy Sabinę niezdrowiejącą, a nawet chorowitą; ja ten zaraz

[illegible]

bardzo lubię, chciałabym żeby go spotkszczenie
przyjęto, bo Janicz prawdziwie polski, go-
dny po mamatce nastąpić, i kto go bę-
dzie myśl go Janczyć całą duszą na nie
rozgłośnie „Trembenda polski"! — Uczyliśmy
my go bo w zapasy parę razy. —

Drugiego dnia jeździliśmy do Derewaza
Adamka już Henryk pojechał do Lwowa
a my do domu. Przyjemnie nam w nim
było jednak on nas nieraczył...

W młodzieży, niebyło w chłopcach ojca
młodego Płoszczaka, a tych rozgłośniach co
rzyklę, bo Szydłowscy w Hoszczach byli.

Edmund pisał nam parę razy, donosił
nam i o tem że miał list od siebie

Załfiechla razar po świętach że słyszał,
żeb wyjechał do Krakowa nie mógł
być u nas, a nawet z rodzicami się nie
pożegnał; mają bo w rozgłośnie obrzydzeni
rebrabaye, nerbanki, drożyzna; takie konie
zapierają, na każden posiłek jest pewna cierpka
a wyjaśnienie, a podatki! —

Nas jeszcze niedołęstwo, bo dla nas mało ma len mało traci. — Wiosna już w całej pełni, gospodarstwo idzie swojim porządkiem; stara już ogroda pilnuje, jako gęsi; jaki jest dla nich niemal na edukacyę na wieś, bo la dla nich niema strachu; i pobiegła nawet, a one potrzebują tej opieki; w moim ogródku już kwiaty niektóre pozakwitały. —

Teraz mi ~~się~~ przyszło jedno zajęcie. — postanowiłam sobie koniecznie bodaj sama nauczyć się grać na fortepianie, — w tem Julia Płoszczańska ofiarowała mi swoją pomoc, i teraz chodzę codziennie o 2½ g. popołudniu i uczę się do 6tej, ona jest ze mną godzinę, a dalej ja się sama uczę; nie spodziewam ja się dopracować do doskonałości wcale, ale przecie czasem będę umiała sama dla siebie przyjemność.

Cieszymy się że macie Sam przecie parę domów rycerskich i do jeszcze <u>swoich</u>. — Dem się bydło i maszyny że z pieniędzmi tak źle wychodzicie, musi wam mierzać brakować. —

Bardzobym się cieszyła żebyś tego lata mógł na wieś wyjechać, dla mnie by to bardzo nudne było lato ciągle być zamkniętą w mieście w siedlcach nie wyjeżdżamy choć na parę tygodni w lecie na wsie pomieszkać; ja lato bardzo polubiłam wieś, lato się cieszę tem bardziej że wiosną nie mogę nacieszyć się widokiem zielonej ziemi bo nieciekawiana murami przestrzeń, że przedwiośnia wcale dla mnie by było mieszkać w mieście, ja bym mieście nie myślił niemogła — jak wszędzie jak na wsi, bo nasze stosunki można w celu ale zmienić, staną nazwać bylebyło, zdaje mi się dla mnie śmierć moralna. — To też się bardzo cieszę że nie możesz tej przyjemności użyć. —

Ja, jak bym chciała opisywać o tych wszystkich przyjemnościach, jakich doznaję, nieraz tylko przeszło nie jeden pogodny dzień, bo byś i nieskończyła bo to ulubiony mój przedmiot

Ale Tato, już gotowi napisałam mego listu; przecie nie dość było napisać pozdrowienia i interesujących cię nie o drobiazgach. Więc wyprzedzę kogo się obyć dla niego dość opisać miejsce w kolejności.

Ściskam cię i całuję serdecznie po milion razy

Twoja Hela

Cretnice d. 1859.

Drogi, Kochany Karolu!

List twój ostatni ucieszył nas bardzo, jak wszystkie twoje listy, ale mnie najwięcej; i więcej jeszcze jak wszystkie, bo bo było słów kilka do mnie wyłącznie. —

Powiadasz że muzyka jest poezyi najmilszą córeczką, przyznaję to, bo jest muzyka jest najbliższą nieba — a gdzie poezyabek swoj ma Poezya, jeżeli nie w łonie lepszych świecie duchowym, który my niebem nazywamy? — i czego ona jest zapowiedzią jeżli nie nieba? — gdyż, jej niebyło, gdybyśmy jej w duszy naszej nieznieli, czyż przeczuwalibyśmy lepszy świat lepszy, i czybyśmy mieli prawo i sposób do tego do tego przeczucia? Poezya jest odbiciem nieba na ziemi — dla tego widzimy ten ziemski obraz, jęzey nas świat, piękniejszym; — ona sama nam go upiększa i takim przedstawia, gdyż możność wydawania się piękniejszym, del my stworzenia byłoby przeczucia

przez ducha, jakiego tchnął w obrazy, nie swoje. Poezya wyobraźnia i uczucia skonała wolę artystyczną, a przeznaczenie do obrazy. Poezya jest odblaskiem nieba, a jej cechą charakterystyczną najpiękniejszym promieniem: wszystkie inne jej cechy upiększają nam ziemię i dopiero za pośrednictwem jej obrazów wpływają na umysł nasz: charakter niedotyka ziemi, ona z niej daje tylko w barwach zarysować z nieba, i tak bezpośrednio ducha naszego włada i nastroje piękniej nastraja. — Tamtę mogą nas zanadto przyzwyczaić do tej piękniej ziemi; to zniechęca tęsknotę do świata lepszego.

Za dobrych wieku wiele jeszcze w naszych pogańskich obyczajach "urzekło się teraz jakiś fałszywy kawałek z „Lucyi" z poezyi mnie to gniewało że dla tego mają się takie nudne bez najmniejszego sensu kawałki powybierane, ale teraz widzę że to bardzo dobrze, bo kiedy

parę razy przyszło mi mówić uczyć jakąś tak niejasną melodyjkę, bo ja już zapomniała że się uczę, tylko bym była już jakoś inaczej podług mego gustu to wygrała, a nie tak jak się powinno.

Dzisiaj dopiero teraz zaczynają się upały; i spacerów jeszcze żadnych prawie nierobiliśmy, parę razy tylko do Raidla jeździliśmy; ale sam tam sklepik ogród, jak mi się przykrzył okropnie — na dal tedy nieviele więcej spodziewać się można, gdybyście wy na wakacye przyjechali to byłoby było wesoło! — ale skończyły się już te miłe wakacye i nieszczęścia więcej — Przykrości oprawdzie mnóstwo planów układa ale jak to zwykle u niego na planach się kończy; — ale przecież pomimo tego braku zarobku i ciszy nie ręce nieraklacone, czas gdzieś tak przędzie ulatuje że dnie takie krótkie się wydają, że tak den o godzinkę przynajmniej przydłużyćbym chciała, i kiedy o spacerze jakim pomyślę, to go nigdy niechcę na dziś, ale nazwtrz bo dziś niema czasu; jakto porządnie sam

/.

Frania całe popołudnia mi robiła dla tego Leri Lerar bardzo rzadko gdzie wychodzę chyba w niedzielę Drochę.

Mama Lerar gazety bardzo pilnie czytają; konfitury smaczne, i w grochu Korzeniu, zdrowi jesteśmy wszyscy.

Edmund do nas dawno nie pisał, ciekawam czy do ciebie pisał Lerar? — niedawno my do niego pisali. —

Lerar Lelaj werbunek do wojska się zaczyna. — ale jakoś niewiele ochotników. —

Pan Daroński niepowrócił Jędy. już dawno. —

Chciałbym was bardzo, gdyby coś nam po co w swoich robót przysłał. ciekawam jak się Twoje roboty podobały, które posłałeś na wystawę Krakowską. —

Nieradługo oczekujemy listu od ciebie a pisz nam zaraz o wszystkie moje drogi! —

Ale muszę już opiesznić na Lekcje. Bądź zdrów Kochany, drogi Karolu.

Całuję i ściskam cię po milionowy serdecznie, twoja siostra

Aniela

Mikołajów 29 Lipiec r. 1859.

Kochany Karolu!

Wiele nam sprawił wczoray dzień 31. Lipca, bo w tym dniu jedną myślą byliśmy wszyscy razem, mieliśmy list od was obydwóch, i obydwa finalizowie, że już nie radługo można się razem obaczymy, i rozrywkie już ułożony. — oby to było na radość! — cały ten czas cośmy się nie widzieli wydałby jak jedna chwila, nam by się zdawało cośmy się dopiero co rozstali widzieli; — ale nie mylę się, my wszyscy jesteśmy jeszcze w wieku tym, gdzie rok jeden wiele po sobie ślady zostawia, aniżeli w wieku późniejszym lat cały dziesiątek, a więc czas ten radługi był, żeby się jego ślady zaraz spod oczu nie niedały. — Gdyby to tylko prędko się obaczyć! — Edmund nam pisze, że chciałby koniecznie tego lata przyjechać do nas; — tego lata jeszcze, gdyby to on tylko doprowadził do tego; — ale

owstania zaraz przeszkody, jakie by mu mogły stanąć w drodze. — jego ciągłe zabiegania, nie, nie, nieskierowane interesa nieodstają mu ani chwili wolnej; o zgrozo pomnożą się jeszcze przez wyjazd Kamila, kiedy kancelaryjna cała na nim samym wsparcie, — ale co to — jakgdym myślała że koniecznie jeszcze trzeba mu się wyrwać z tego wszystkiego i odpocząć sobie, bo to jest okropne nigdy wolnej myśli mieć. — A jakby to my się cieszyli! —

Pozdrowy mu twoje dwa lisby osobnie, bo prosił o nie.

W Mikołajowie teraz nieskory jeszcze spokój, jak przedtem; możnaby powiedzieć że Mikołajów w najgłębszym śnie sobie spoczywa; teraz gdzie najwięcej z tej strony możnaby korzystać; o pasterz żadnych sobie niemożna, oprócz na „Strzyżowie" albo na „Zwierzyńcu" co niedziela z Tarnem; nikt by się niedał namówić żeby pojść do jakiego kaszla. Szydłowska wyjechała do Florian, do wuja Janka dla kuracji;

//.

bo ona okropne spazmy cierpi; nas przy nas dosiadła, kiedyśmy razem do Rozdołu jeździli, Henryś odłamił się by pestą, czy reśniami, i ona z przestrachu zemdlała i takich okropnych spazmów dostała, że ani od rzeczy mówiła, chwytała się Bardego, Milei ani szklanek podawała, biła, i biła Bardego. — zdaje się że przy końcu Sierpnia powróci. Gienio był tutaj na jeden dzień nim do Drohiczyna odjechał.

P. Daroński był niedawno u nas, dawał nam czytać list osobny, który do niego pisałeś, ostrożnie wspominając sam o jakimś Nadejdku z którym jak się masz na dowcipie i dość ciekawej przyjaźni jesteście? — A z Marcelem czy zawsze jednako jesteś? —

Opiecałeś że na list mój osobny, będziesz mi miał co odpisać; ciekawy się na to. — Nieuwierzysz o ile miłszą dla mnie jest przyjemność, jeżeli w krótkim liście jest parę słówek do mnie.

Żebyśmy się przecie na bacznie, i obyśmy sobie pogadali. — Śpiesz się Ludwa Konopnicka, a śpiesz się do nastąpi się się rozpisanie już wszystkie będziemy mogli, Kolonnie Tymczasem serdecznie się całuję. Aniela.

Mamo Dnia drogi Karolu do gwarancji
mocy ica dosyć — ale myśli zadnej —
— — Jak w ostatnim liście
mówiłam ci że mój wyprowadzenie
nie zawsze jest możne — Dnia
Mama wyjechała w tydzień było
warmińskiego — a najważniejsze nie
zostawiły mnie — ale nie tak
— ciężko Tatusia jak było zdawało — ja
w Kwietniu napiszę ci długi list takie.
Tydzień temu było skończyć — nawet do boja
było wyjeżdżać — ba — jeszcze obo —
jeszcze okien cel jaki w ostatnim
liście dla ułatwienia podałam — a
mnie i co wojny — ba jeszcze
wyprowadzimy ten proces — —
Co by Tatkowi ciężko pamiętała o
Księdze Domowej — przypomnij proszę
ci. Mam kłopoty teraz dosyć, cuda sobie
choć ten mój ostrzyżony głowy — by wy
zdrowo — odbuję ci za dzieci twoja siostra
Emilia

Wielki Piątek. 1863

Kochany Karolu!

Brachciszy się rapórnili z listem do Ciebie; bo go już rapewne niedostaniesz w święta, bo to jak wiesz - Pana w tenty dniu jest rawsze bardzo pieczywem zajęta. Tato dla oka i dla mojości pisania wiata i wymawia się, że kiedy do Bieckana już rok miesiąc! - to pewnie mu być musi trudno, a ja dopiero dziś się zebrać mogłam. - O chciałabym Ci pisać bardzo, bardzo wiele - a nie wiem od czego zacząć, bo się co dzień mnóstwo wieści słucha, jedna drugą goni, jedna drugiej zaprzecza; jedna cieszy, drugie smuci, inna wreszcie nierzy nadzieje, to znów inna poprawi całkowicie i tak d.

O zabiciu admirała Brechowskiego Tobie chciałam wiesz z gazet - był to dla nas cios wielki. Było tam Bogiem wiele znajomych dobrze i rzec słyszeniach wiedzieliśmy o jego wyjeżdżaniu, widzimy wiele nadziei - i wiele trwogi o niego. Wytrwać Ci znajomych: Jan - Oleo i Zazio Dąb. - Karol M. brat Marcelego - Staś Chmur. - Jan I. zonaty brat Henryka - i Mikołajewa Stef... i Stanisław - Bronno Fijen. Wredt z oddziałem Jungi który się jeszcze niepotwierdził z Brechowskim, więc niebyło z bitwie i z ciągłych trudów zachorował i oddał się na urlopem do domu. I mnóstwo jeszcze za słyszeniach znajomych. Garden z niemieckim nazwiskiem przybrał sobie i mnie polskie. Tem bardziej wojskowy - Jan majorem był, nazwisko jego: Zapatowicz - Plachetko. Czarnajego taki major Jan. Z tych wszystkich zginął tylko Zazio Dąbczyński jurysta, ukochany Jasia przyjaciel - tego jednem słowem tadny chłopiec. Śmierć jego taka była: Strzelał do Moskala, a gdy ten się zaraz przeniósł, przyszedł mu się przypatrzyć, i w tej chwili padł, kulą w bolano ugodzony - tak rannego wzięło natenczas na bagnety z go wiedli, a w ten czas jeszcze dwie kule przeszyły jego piersi, więcej go zastanowiły. Ze pośniej ciało jego już z ou... Rien potem dostali odarte znalazł brat Oles w lesie postrzelone; tylko pasek z pozwyrzanemi dukatami na ... i obrączkę z ręki zdjęli Moskale. Pocho...

Czy list twój odebrała Pani Dąb. nie wiem ...

Tato Tat. Całujemy Cię. Bądź zdrowy. Ja się miewam dobrze, ale ... Pozdrów Pana Dąbczyńskiego ... Ja się ... Pozdrów ... Dąbczyńskiego ...

wany w Hyacinthu, dobrach Zamojskich. Ojciec biedny jeździł
tam widzieć jego ciało. – Karol M. wrócił z urzędowania, i
posady swojej w Dublanach nie stracił – miby chorował. Stał
Ojciec w Brzygdkach, lecz napewne wkrótce będzie u
rodziny, jak wszyscy – za zarzucenie, że czyjeś rzeźbio
sko da damie wrócić, miał się dobrze fotografować. Brat Hen.
ryka już wrócił do domu, ze Stein. – na byk tęgi również
widziano go w Lwowie, dobrze wyglądał i kontent, choć obdarty
jak wicher. Jan jest upiększany od wszystkich – jego rzeźbami
tam na ostatek, bo to prawdziwa pociecha o nim słyszeć
i o nim pisać – niemogą się jego towarzysze nadziwić,
widzieć, o jego rzetelności, odwadze, przytomności i gło
wie postrzeżeniu, naprzemieniu siebie, i wielkiej
sile moralnej – zawsze wesół, rozchęcający, że bardzo przy
nim odzyskują ducha. Ale się nacieszyli dosyć, bo 3.
dni nie ucieszyli – to znowu awizowany – raz
przyszli do wsi przychylnej sobie dosyć, to Jan wszyst
kim mleka zafundował. Słyszeli też wieś po tem
skandalu. Raz w bitwie, jak Moskale bardzo przycisnęli
Jan darował wszystkim potrzeby się na ziemię, i tem
im ocalił życie – sam został natenczas, pomimo
próśb towarzyszy – i nie mu się nic stało. Miał
dwa przypadki – na jakimś moście bez poręczy spiął
się koń jego i spadli obydwa, przeszło czterdzieści
Jan na spód, koń na wierzch – i nic mu się nie stało,
a znowu najmując gdzieś w stajni przy strzemieniu koniach,
został przez jakiegoś konia tylnego przy strzemieniu niebacznego
w czoło przylatał, na głowę nadepnięty; – i nic.
Bawił skrycie u S. w Hyacinthu, był na jeden dzień
tajemnie w Lwowie. Teraz napewno o swój oddział i
skoro będzie gotów – znowu znowu w Lubelskie.

Kapelan ten dzisiaj w między innymi wszystkimi wspomi
nam Henryka – i pewnie że będzie nad wszystkie

Posyłamy ci jedną fotografię J. – Ciocię mamy dla ciebie
drugą razą przysłaną, bo byłoby za gruba. Cienia także bardzo

Sam z nimi – ale on, jak Krzysia opisuje Chili i cioteczka Henryka zamężna Jadurowiczowa, będą w gościnnem obywatelu Rotaiewa z Pl. roku, kiedy wychylali serwisa za dobro matki cyrkuły, pił za wiele, i [illegible] zgorszony wyjechał i ochłodniszy się nagle do stał Katarzu, i Kaszlu, w takim w stanie rzekomego wiesci z Skongresówki, że ten czas już nie wrócił na ciebie jeździć po obywatelach w interesach, przez dwa tydzień tygodnie z wózka na wózek – tak że teraz już dłuższy czas niebardzo fizycznie słaby. – Może sobie wyobrazić, co tamta z nudek być, kiedy jeden bez forsowania i wiedzy ich nawet pogorszył do rozstania, a drugi chory – a choremu nie wierzą nie mówią o fizycznie tamtego, bo narzeka, że ich na amorze takie. A Jadurowicz chciał ich także tylko go uprosić, żeby ich w tej niedobitnie rozstawiał.

Jeremiasz Pias. fizycznie teraz z Jasion. Biedny Gie nio jest ciężko słaby w Krakowie. P. Szydłowska ma ciężkiego syna.

Ja mam od Jasia Album, więc sobie zbieram fotografie, prócz dawniejszych mam Fr. Hędrzychowskiego Jasia, Cioci, [illegible] Langiewicza i Piotrowskiego, ale ma Wiechor, gdzie Egzekt Franio, Bóg wie Jasia D. Rakietowania, chciałabym jeszcze Edmunda. On już od Wiechor do nas nie pisał, posłaliśmy mu zdjęcie okropne już dawno, nawet nie wiemy, czy odebrał – pisaliśmy parę razy – nic. Już teraz sama list reklamować. Może co do Ciebie pisał? –

Jan tędy także przechodzi – może pogadał – ale pogadać choć z pogranicznym napisać – abyśmy choć mogli na niego. – Ja wczoraj co i dzień na pocztę, zwykle napisać przy odejściu, i fotografię swoją postać.

Pytasz się, co na to Basini? – ja li w odpowiedzi, że nie

[illegible] dobrze

fakt — ofo proboszcza ewangelickiego kanonika Pinieweira wyszedł w ska-
sek odbycia officium w T. Jara, gdzie z rabowanych fapieży
wot dawiedziano się iż się fapiż z rodili z agitami Moskiew
o Rimi, i mieli w wielką Sobotę na cześć Moskwy wyprawić
demonstracyę; — podług innych demonstracya ta miała
być w formie — wrzeci orlachty, do czego fapiż przy
wiedli mają buntować, i do przysięgi chłopów zmusić
się jak rzu Karą do fajdą. — Są oświadczenia fałszywe, że Litwini
nawet z Jakimowicz, już pod strażą. Kto z nawet miał
powiedzieć jak Rosy w Kufrach wywożono z Wołoskiej cerkwi
ery od Jara — Kto z inny znowu gada, że Menodort miał
powiedzieć, że cesarzowa Tyle winna Langiewiczowi wdzię-
czności, iż nigdy nie jest wstanie się odpłacić, gdyż on to
miał, wybrawszy te agitacye rządowe, a nawet po to miał przy-
być! — wskazał miejsca gdzie znajdą fapiezy i t. d.
Byście w pod fogłoseh - płotek — niewiedzieć czego się
strzydzał. A Lang. i Cust. to wcale niewyczerpane —
z Fatore same.
Ale Lwowie jest komitet dam, który jest bardzo czynny, ma
członków po całym kraju, zajmuje się zbieraniem składek — ofia-
rami bielizny — obkupowaniem szarpie, bandaży. Członkiem staje
się za złożeniem na początek 3. fl. a potem 1. fl. za miesiąc. Na-
czelna Wil. jest 10 cnotą a dziesiątkierka ma obowiązek zwerbować
10. osób do tej fienigdze składały — inna się dostaje. Sekretar
znającą fizerę. My prawie wszystkie do niej należymy i będzie
my należeć. Prócz tego nie ma prawie domu gdzieby szarpie
nie robiono, a robotnicy w Lwowie. Milia dała Jasiowi, kiedy
wyjechali 12. fiacek, na tyle ludzi. Wiesz co się z
mojej ciepłej cudownej ciotki, co tam się z nią fotografowała,
kiedyśmy razem byli? robiło? — Rozumie na jednego
fyrę Ci z miemi całej naszej rodziny i wiele wszystkich i wszyst-
kich. — Milia Karola i za ciebie napisała, bo sama ci opisać
ma czasu, na ci wiele wiadomości z Wiesi od niej i od nas, bo
nie wiem czy Ktoś z Rodziców będzie pisał, zresztą się zresz-
tą, dobrze nasz Karol, i ryczy by żył miał ciepła wiadomość od
nas — tu i mutus wszędzie — obcy o fryzyście z fraszy — o ży-
cie swoich najdroższych! — Niech nas Bóg ochrani! —
Twoja siostra Amelia.

15. Maja. 1862

83

Kochany Panie!

List Twój z 11. i 12. odebrali śmy. Niemiernie nas ucieszył, a dzieci cyklo. go uściskania Ci! — Mama już raz marzyła siedzieć na Twoim fotelu, ale to jest o tyle darmo, bo na ten skonsumowanie będzie do tego czasu — a będzie musiało nastąpić dla Twojego wydania. — Kamienem naszym było wtem moment ci odpisać, ale coś zawsze przeszkodziło. — Niemniej wszystko mamy dobrze i tu. Twoje z obrazu i — chociaż 100. gul. miejsca tak wiele ceni, więcej, że się podobały.

Jerzi dnia 1. u nas stary Mann Rówrotki, z pierwszej chwili zafrasował się wiadomością, że ty do Hamburga przyjedziesz, był bowiem pewny że do powstania, i z tradycją przyjęta na pierwsze go że nie ogromnie się różnisz ale to nie tacy ludzie jak Roma, mordi, Grossger, mieli bowiem swój sekret, dam i granat przy ostatnie tem ok. ostrą stratę ojczyźnie, ten zysk i nagrodę wielką — ale ostrożnie, jeden, i się nieszczęśliwi, gdyż ich fale mnie — że swego Karola w chwili ci da się dnia o jego odejściu, byłby ci jest

i t. d. Karol jego już więcej nie spotkał, gdyż zrobił dostrzeżenie i za granicę [illegible] Żeby tu, od matki swojej [illegible] ma [illegible] — Jak to się stało, [illegible] dodają tylko że zarodził [illegible] i wiele go niemiłego z [illegible] od [illegible] obywatela Kraju to [illegible] wszędzie jako [illegible] przy [illegible] razy rodzice — a [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible]

Jednak ... by bardzo aby ... dych ... do ... siebie. Także ... się gdyby ... odrid ... dridowy ... Filipem ... polecili, ... myślę się z drogi ... Rze ... ich ... jego ... brat. ... jakie rzeczy, ... i jem mieszk. ... ta robota. ... Kalicia ... zaraz by ... ale ... pyta, ... mamy teale.

O Cam ... rozkaz ... Emilia ... go ... napisała.

Kochane ... i ... dało ... do ... ...

Mój drogi Karolu!

Za razą niepiszę ci wiele, bo już
przed wszystko ci opisałam w
przedostatnim liście.

Tyle tylko ci napiszę że twoje
życzenia dla nas w liście, kiedy to pi-
sałeś, spełniły się, bo już mamy bo-
cz i zielony trawkę w ładne kwia-
tki już się rozwijają, i fiołków
mamy podostatkiem od Pierożyń-
skiej, bo Amalcia P. biedna już
ich niepotrzebuje, konkuruje
się ziemi które sam Bóg na jej

/.

grobie zasiał. — czasem bywa biedna chatka, albo brat, lub ze przyjaciołek kłosa jej wyplotą i zaniosą. — W moim ogródku już niektóre wiosenne kwiatki wychylają główki, zaglądają ciekawie do słońca i wiją się, a nieśmiało, bo czasem jeszcze mróz zgromi ich ciekawość.

Trzeszczę nie wiem, bo mój mój ogródek najmniejszy zajmuje bo mój cały świat maleńki z kłosem każda roślinką zna, i lubi; — bo wie że gdy mu słońce zanadto dokuczy, bo ja go podleję, gdy zwiędnieć upadnie,

to ja go podeszę: —

Chcemy się tedy bawić u P. Szymborskich z jej imieniny, przyjadą nie Lwowa Lautowscy i chłopcy, i chłopcy koledzy jakto Żelowski, Machkiewicz i Kutkowski, takie Polanisko z Rudnik; ale to nic nie szkodzi mnie i nie tyle cieszy bawar, bo ja i bez tego uweselina; bo ja bardzo bawar ~~nie~~ uweselina, a takie uweselie, jakie pochodzi z wzajemnego ukontentowania i spokoju, dalej to jest bawarem i prawdziwem jak to które znajdujemy w tym pełnym ~~nie~~ ruchu. —

Całuję się serdecznie moi drodzy

i oświatam po milion razy i
koniec bo już więcej atramentu
ci nie dostanie o sobie, bo nie
mam nic więcej; czytam Setar
najwięcej o hodowli naturalnej
i roślinach, o doskonaleniu rolnictwa,
nót. geologii i nic więcej. —

Bądź zdrów

Amiela

Drogi mój Kochany Karolu!

Piszę z pośpiechem bo mi naprzód nieprzyiedzieli że dziś do ciebie będą pisać i zaraz list ma odejść, a teraz każą się spieszyć. A ja! byle mam pisać o sobie że nie wiem do prawdy czy tak napręcie umieszczę bo wszystko co chciałam. —

Tak wiesz, u nas bez odmiany prawie żadne nie zachodzą zewnętrzne ale bez wszystkich obejść się nie może, widzisz u mnie, w mojim młodym wieku, zmiany na porządku dziennym, jednakże mają one wpływ na całe życie, bo zmiany w charakterze sposobie myślenia i. t. d. Teraz jedną wielką zmianę taką z a drugiej udoskonalenia moich wyobrażeń i ustalenie ich, spowodowała dzieło p. t. Pierścionki babci" które teraz czytam.

/

Tytuł tego dzieła z obszerna do zaz-
nosci jaki mu przypisuję, zapewne bez
dno drzewinnie brzmi; — jednak jest to
arcydzieło z swojim rodzaju, któremu
równego trudno znaleźć. — Celem jego
jest zakazanie kobiecie jak jej obowią-
zek pomimo że tak mały i nieznaczący
się wydaje; jest piękny i wielki; i na-
szra ono jakim sposobem go takim
stać. Są tam nauki dla kobiety
od drzewinnego wieku aż do późnej
starości, nauk ślicznie, i doskonale
do praktycznego życia rozłożone.
Te nauki daje babunia swoim wnu-
czkom, które podług nich postępu-
ją; i przy tem razem powieść mi-
łym sposobem je przeplata. —

Dem większy wpływ zgotuje namnie
ta książka, że się z zgadza całe-
kiem z mojem przekonaniem które
już przedtej wyrobiłam z sobie; tym
to nieumiałam moje dobre chęci wy-
okazać.

Właściwie pierwej ja ~~sobie~~ wyrobiłam sobie zdanie o ryciu człowieka w ogóle, i niżeli mężczyźnie zdać się mogły zasady moje; a dopiero P. Ja. wskazały mi mój cel jako dziewczyny, niżeli ~~się~~ uświadomiając przez to koła moich pojęć, rozszerzając rozbroić zapatrywania się na świat z dawnego mego stanowiska; żyłko mi sam podrażając mój ideał którego ja wiedziałam, i niewiedziałam gdzie się w niego. — Chciałabym bardzo wiedzieć by pornał to dzieło; jak wiedzieć przyjedzie, to musiałby go czytać, i w tej perspektywie, że mnie by nienawidził, a przecie to mnie pornasz; a wtenczas jakby z podobnej jasnej jak dzisiaj do poprzedzających dni chwili, bo w tych dniach dniem zdaje się wyjęty do nich podobny. —

Dostałam od mego naszego kuzynka, nego. Brat mi o niem mówił bardzo wiele i ja sobie go chciałam koniecznie kupić i dałam mile ten upominek

1/.

jak Serce jeździła do Lwowa, ale on mi ~~[illegible]~~ zrobił niespodziankę i przysłał przez pocztę, dalszą część listu do mnie, na którem ja A nasiałam odpisać.

Lecz już podobno czas przestać o P. b., które by niemogło a sieć zapewne [illegible] nudzi, Sa długa onich gaz dańska, rzeczka i pocztą odchodzi A więc życzę ci Gjesaere bylko. świąt wesołych kochany mój Kasiu które my zapewne nie Sak miło spędzimy, jak by o obecności naszej i bylko naszemi listami będziemy się pocieszać, które zapewne będziemy mieli. o jakbym cię rzeczywiście Serce uściskać i ucałować chciała, ale to niemożliwe, cóż robić?! — bądź zdrów mój Drogi kochany!

Aniela

Ten ryd który się Su Sak niespodzia- nie zrobił, niestychania mnie gniewa

Drogi mój Karolu! 19go Października.

Zaczynam na codzienniej skromnie, bo za pięć niedziel dostaniemy Mamin list. Dziś odebraliśmy list od ciebie; nie wiem kiedy ci od nas listy doszły, ale ja piszę raz, bo mi się nie chce. Twój list nasunęło czytając twój list.

Uderzyło mię podobieństwo naszych myśli, kiedy nasz nasz naród, przyniemiecki, z jako mistrzego, rozsądnego chłopaka, przy spotkaniu z Saxen postawił, do porównania z jakbym spojrzał sam nie; i za razem nad tem myślałem zawsze takie porównanie robiłem, i nie raz kiedy sobie jakie zdanie o czemś wytworzę, przypomni mi się, że ja to samo raz, kiedyś, powiedział, ale z tego mi się z uczy, i reformuję, abym, kiedy sama do tego przeczytania przystąpię, przypomniałem sobie i formułem, na jakich zasadach była ta opinia. Dużo ja siebie czytałem, nim po niemiecku czytała, bo polskich dzieł takich niema, coby ukończyć chłopka, zrobić go takim, jakim chłopiek być powinien; nieczytałem ja dużo dzieł wielkich ale niemiecka literatura tak doskonała że najmniej o religijnych jest pewnym odgłosem tej wielkiej doskonałości naszego chłopa; tak jeden czytelnik z tych dzieł wielkich myśli można dojść do całego wyobrażenia, literatury a te myśli zadania, a jeżeli te są doskonałe a nie i działania z tych wypływają za muszą być takie. —

Czytanie niemieckich pism, chociaż mi wiele dało myśli i już gotowych wyrobionych, ale już i przeciwiło moją myśl na tę drogę, po której mogłem dojść do pewnych zasad; to właśnie dobrze bo myśleć mi się nauczył a to co się chłopiek nauczy, nie da mu się z jego własnego z jego istoty się nie wyleci, jego duch niebędzie się z jego wyrzekał, jego umysł nie będzie takim bydlęcym z tych wypływającym, a z stąd będzie przyjemnie, bo gdyby sam nie było, że chłopiek ma sam co z własnego, z tej chwili wszystko wraz obcy i duch sam sobą istnieć zaczyna, a za czytaniu do tego punktu na którym to nie było, przyczyna że jest dobrze wiele, wyjdzie z ducha swojego i to się za jego własnością.

Do tego tak wiele więcej się wyrobiłem, oto się na pewnych zasadach, czuję swoją siłę, czuję że jestem dawniej moje myśli były urywkami niedokończonemi, zależały od chwilowego usposobienia, byłam pełnymi; teraz mają pewną całość i teraz mogę sama z siebie wyobrazić i z siebie znaleźć orzeczenie, jeżeli im kontenda co mam z nich, a nie nie mówiący, jestem niezależny! Za się czasem tem co jest, nie co mi się zdaje, co ja sobie utworzę, i kto będzie może do mojego

22go Października.

Karolu mój drogi!

Chciała mama wczoraj ten list dać na pocztę, ale przezemnie zatrzymuje się do dziś. —

Bardzo nas ucieszyło, że już macie pieniądze, bo my się już niepokoili bardzo, szczególnie mama ciągle Kakała kładła, a Sam słało zmartwienie koło się, bieł, żeśmy musieli przestradować, ale zamiśmy niespokojni, ale by przecie pisz wszystko, jeżeli mam jaki kłopot, bo przecie zawsze lepiej. — Przecie lo nas bardzo z niecierpnie dzyk dnia ludzi a szczególnie jego mi żal, bo jej już się okropnie ciężko, ale on całe życie ciężko będzie, jeżeli mu życie oszczędzą, okropnie! — pamiętaj nam donieść, co się z nim dalsze. —

Do Pienia Sekar żebyś napisał, bobg dobrze, on Sekar ten Lwowie, i bywa u P. Homorej. Żebyś dy wiedział co się z niego zrobiło, jaki namiętny afrancuzy przechodzi najgrzeczniejszą panią, — a jaki młody z Kiesiejszy się tylko namiętnościami chrześcijanin, jak czasem to spojrzał dyskurs, to mnie takie złości brali, nem nastel nie zaprzeczała! — ja młodsza od niego, i dziewczyna, a czuję się starszą i więcej mam refleksji. —

P. Homorej były i niemiły. —

Dobrze jest że jesteś pilnym i pracującym, staraj się tylko w Kalorectwie wydoskonalać, bo w czytaniu mówisz zawsze, że jesteś już bardzo dobrze. —

O farbach niemogę jeszcze decydować. Co com pisała na ostatniej stronnicy niedawnie podrzyj bujesz czytać, bo się zmądrzej, ja sama już nie pamiętam co tam jest, i nieczytam drugi raz, i gdyby była za ciemno stąpiłem napisała, nieratodnie, byłaby mi niepodobała, ale już przepadło. — Bodź zdrów całuję cię i ściskam serdecznie a pisz

Mikołajów 19. kwietnia 859.

90

Drogi Kochany Karolu!

Spodziewamy się że ten list na czas
swięta dostaniesz i że wesoło świętować
będziemy. Otrzymawszy listy nasze
otrzymowały się zdaje się że spodobanie
ów sam dzień nasz, który my dwoje tu
do nas z Rozundam razem w porządku
stawimy. Ale się nie otrzymują listy. Ojciec
z jego ciotką i naszą stroną odjechali się
na list w kilka tygodni dopiero, mniemam że podobne, brumujące się dyrygenty list wasz
by bolesnie nastąpił. Posłuchamy tam
dnia ani i o niego; namawiałismy go
i przekonywalismy czemu opuścić gorzkiego
spokoju tutejszego przed nas na święta?
ale zdaje się że to się nie stanie bo jeszcze
to bardzo wiele kosztuje pieniędzy, a osobliwego
mnie nic tak wiele, żeby siedzą
tygodnie mógł tyle. O nas przyjaciół
Henryk, posłany po niego w wielkie czwartek,
ma i być do Wiorki, a może i dziś
jak: jak czuje że Ciebie zastanowiłyśmy
na święta albo wakacje spodziewam. A tu
Tam w Nasiu w Lwowie kilka dni, i ich

Zastam z Homerem i Hawryk znami do P.
Dawowskiego by wieczór swoją osobą, bardzo
mamsi podobały te obrazy i osobą, nie
ciesz się rachuję na bo bieda uderzająca
Radnie sąsiadzi; wzrost jego dostatnia
Postawa — duch dobry ma twarz tak znamienną
i niby płaczącą, odwracającą się, że widząc
się długo takie się smutno robi; wiesz to
Tadzie niby to my mieli taki obraz
Tylko to ci powiem że sobie niektórzy i
ja, że uważę się w podniesiony ostrej Ton
jest trzeźwi niby na brzmienia; to uwagi
robią się bardzo wzgłębnie; nie wiem ja.
Jasio chciał takie być znami w Dworzu
ale w tamtejszem miał wiatr; to dychnął
tych musiałeś odwagę list odebrać. Co
się mnie takie ma serca, przyjdzie do
nas, jeżeli dostanie pozwolenia, albo jeżeli
nie pojedą za Lwowa; bo mają się znowu
Jasio ale nie do Włoch tylko mają tam
to dzieła pewnego nie widzą. Jasiowi żal
tak prędko znowu z Galicyą się rozłączać.
Chciałam się takie spytać, wiesz znasz
góry — wyo — stobnie tak mierny jak
się zrobiłeś Dawowskimu tamtego roku? Za
Ten obraz dopiero bardzo widziałam; ale zazdrości

Ty bardzo szczęśliwy, mający we mnie jak wyglądasz? Pytałeś się o nas, my zdrowi dzięki Bogu. Mama jest zawsze ta sama to słaba, ale wygląda całkiem dobrze. Ja mam Kasię Kowalewską, a Kasia Kowalewska ma Jadwigę. Bo z Lwowa jechała do Lwowa by tam i wtenczas ożeniła, widziałam tam, była panna Kasia Kowalewska, Jadwiga obojga, syn profesor, z jedna mieszka pan którego widziałam, może słyszałeś.

Biedny Stanisław, jest ze swoją w Wiedniu i nie ma się mu powodzi, zawsze jest chorowity. Wczoraj miałam list od Kowalewskiej, bardzo mi pisze bo słaba, prawie wyleciała z [illegible] i jest chyba posyłała po Bartłomieja i wyjechała się bo osłabienia nerwów, i Kasia wszystko przysłała, dały nowicjum w tej dawnej. Ona zawsze o tobie bardzo mile wspomina, i jeszcze jeden list od babci ty nie dałeś odpisania, czy byś się jeszcze kiedy się brał za nas na list.

Teraz bywaj zdrów w swoim bawisz się dobrze i wesoło my będziemy przy swojem i ja i Lucja i Antoni idziemy, i jak nie może. Ty jesz przykro [illegible] robisz w swoim? Całuje cię serdecznie wasz

Kochający cię ojciec
Emilia

Co u pana Jakubowicza słychać? Pan Marcelli jak się ma? Całujemy dla ty rodziny pięknie ukłony i pozdrowienia z serca.

Tata ci serdecznie całuje wszystkich mocno na Tata przyjaciół, bo ty list ten nowie nie wiem.

Mały Draży Kolumcie. Myślmy radbym tego listu do Ciebie
nigmany, pisz iak się masz, czy zdrów? Lubeśmy
Kochamy, iuż trzecia Wielkanoc amy drzewnego
nego Jaia ztobą nieiedli, ale zdalece miesiemy pos
wiadczai. Kiedy, jmarcy, bydz niemoże — może na
wet lepiey rzecz do terar niema —
napiszdzo Lubecia Kiedy ostatni list adresa
ten — czy nierzymał z Kostrzu iakiego my iuż dzie
ci list pisemny terar w Wielkim poście adzie
lice adresalizmy iedon, i to ten zamiast się
z maim, a potrzey z nowu my pisali, i terar bra
ci rat pisz: pisz: Co, zeby się Cyryto Konstyla
ho Cu Cendrie na Orienta do znowu drogich lis=
tuw Cendrie ciekawy — amy mu mowili że
zanim pisaliśmy ci dużo, Jerem on się bardzo Cie=
szy — dobry bardzo chłopak!
Cry darmy tu gazety czytyle, i smucimy się
bo się Francoi na wielko wayne Rebellia=
cya była w tym miesiącu z, pierwszego dnia obie
cuio drugo — maio brać Studentuw, i prakty
kantow, znarod i Cathich, co się dobre ucz —
byle miał 1 gdzie 20 lat, tacy znarod co od 4ch
lat aprzykowani maio, potratyrać — oy bydz
bida, bedzie — zdzieiecy, chet, zdadzieszy
unas tu iednego Chłopa terar wzieli i zo
stał w tym parę dni, i bydz na Egzaminie
gdzie go kapral bardzo malstrekował, że ten
Kiedyś przyszedł z Egzaminu i bardzo płakał
narzekał. Postrzegł się w wodzie w Myci i
zaczął się, a narod gdzieś drapieżnie, na
pał, że aż piersi pokrwawił — alebato drasnęła
kapral malstrekuie — nimam ci co ciekawego do
pisać, iedno resmy zdrowi, — Cyrce ci tylko maią dzieckie
Kochane swoie wesołych, i pomyślnego powodzenia
we wsi i prawy, abyś bydz szczęśliwy na pomnie
niedostałeh nasz pieniądz! Zbolesco, abym nie
tar, ale czas Kiedy ci pomuc niemogę my zdrowe wi
cey, potrzebuiemy iak mamy pasz o Cdzia nie spokoi
na, mowią za na iaki Kuk Kroley przyszedł — szczęgel
nie! Kto Cdzieckia nima na nie — Całuie się po Kochanu
Mieli bam Marcelli, Kuk
bog ci się Boga! Cy mi
ma Dzieckie Bomana

Drogi Stanisławie!

Dziś umyśliłam pisać do ciebie, bo mi się przykro
się bez długo nie nie pisałam, i dlatego nie umiem
zrobić przeszkody moje [illegible] jednakże chce jest
i by chce za wszystkie nasz [illegible] w nie myśl wpaść. I
wyobraź sobie powodek moich myśli, jak [illegible] [illegible] garsie
owane co się nawinęło, [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] na mały cały bukiecik. — Ale nawet z gorący
prosze odpisz mi kiedyj może jak będziesz miał do domu
pisać to jużi do mnie odpisz. —

Był tu raz p. Gałuszki ale nie nie [illegible] (ale
nie w moim pokoju przy [illegible], a mój brat [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

nie do ostatnich natchnień — — kiedy nawet by
z osobna chwytał się brań — z przykrem uczuciem spo-
strzegł, że z nadzwyczaj takiej zniżenia w jego wzro-
ście — wyobraźnia sobie odgoni, nie przywróci Karolu
utraty mi ta do wielkich nie wzlotów — a nasze
wzajemne stosunki nie dają mi się inne tłyczyć nasze —
Ona się z Piaseckim zaprzyjaźniła, i bardzo się polubili
bo ten i tamten do siebie! Powiadam ci że ten
tych ludzi rozumieć się nam świat cały jest mi
ni Anusia nie może być [illegible] z nimi
co ja — bo nawet stoję w korespondencyi z nimi —
Ty nie ma wcale nic wiele ci na drodze wegetar-
jańskiej jak jesteśmy razem — Pijesz jak to
wiesz piwo, jesz dania z nabiału potrafi do drogi,
a my to jest Ja, Anusia, i Ten dopiero od tego,
mnie nikt nie przeszkadza, i wiem mogę swobo
napotkać mamę nadpsa, mogę obsiedzieć się wdybyście
z ludźmi, którzy pojęli wegetarjanizmu, i którzy
poznali [illegible] dobra w życiu wegetarjańskiem —
a Anusia w przyszłym poświęciwi i ekolby ro-
dzic nie się nie sprzeciwiali, bo i wtedy się [illegible] wka-
zała, i buntuje mamę — nie mogę pojąć jak
człowiek może być mięsa żyć, nie mogę pojąć
się sam wstręt do zabijania zwierząt, jaki dawniej do
mięsa nie dla nas — ale to są [illegible] które trzeba
spokojnie znosić — od czasu jak mięsa nie jadam
skóry nie przyjam, tylko miękkie surowe, kogoś ny i
farsyny, to czuję się jak na duchu lak na ciele
silniejszą — jest mi z tem bardzo dobrze — Ma ludzie
którzy myślą że całkiem wegetarjaństwo że się
mięsa nie jada, i nie piją i tytuń tytoniu nie pa-
lą, to wyjątek — ale ci ja się bez dobrej
z tem rozprawię, żeby w tym tylko nie było — Pozdr

wrodzaj, że się dawniej [illegible] wydawnictwa
Henryków do bardzo się przydała, ale co
[illegible] jest na stały — jak długo był w domu
nie to mówił nic sobie [illegible], ale gdy w
domu, chociaż mniej [illegible] jak [illegible] [illegible] mówi
od [illegible] dyletanta nie mógł się ostrzymać
[illegible] w [illegible] na stały [illegible] [illegible] nie ma
odwagi do walki ze [illegible] ludźmi [illegible],
gdzie otaczają najprzód trzeba się nadto wymówić.
On mógł do teatru [illegible], ale dawno był zgnuśniał, i dopiero dzisiaj dzisiaj na dwa dni w
tygodniu wciąż sobie [illegible] — bo musiał być
[illegible] i on [illegible] w domu [illegible] i dyktować
[illegible] przyjaciół. ——

Teraz [illegible] musiał jeszcze jedną [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [

wszystko tylko nie jego usta — co mnie martwi
bo o jej szczęście byłabym spokojna przy Nim....
bo jest artystą — a artystę którego ja cenię
jak nikt inna wam — a ten ja godzien, dla niej
niczego innego — a jeśli jestem w tym
wielkim w mojej śmiałej sądzie. — Boże Ty
na to nagniewa — bo powiadam ci że on jest
prawdziwym bratem — on nie by mógł to niewinne
co by opowiadał siby Dawida nakłamała się do
P. — i nie dla P. tylko dla niej, on dla niej, dla
Niej szczęścia ujrzy tego nawzajem — — i mocno się
zdaje się to tak w stanie — On ma piękną
jeszcze długi lat miłości, wiadom wiecznej
starości, a przecież nas kocha jestem nie nawet
nie się mogę z jego zasadami, co by się jej jego
obat. Niech Bóg wszystko odmieni.

Teraz o modzie — wiesz kiedyś mi pisała — a
jak to by dobrze mnie opisać pomnij. — Jest
to ta moda wdzięczna się długa — ku dołu takie
samo bardzo jasne kolorowe, a nawet jak i to
ten czarny — a jakoś choć co było i tak samo
Krzywicie zarzyna wiejcy — bardzo podobany
modami zagranicznym — my tu sami jesteśmy
nic nie wymyśleli i ścieśniony wiele, a chociaż
kapusty nie biorą wiązki na kolejnych
balach co było 3 officierskich i nierzecz wiele
nastrojów ale wiele ochotnych do tańca jak
przedtem nie wymyślili nie ścieśniony się nikomu tylko za granicą
bo jak wiesz zagranicznie rządy się podobają. Co do kroju sukien wdzięczności się jeszcze
samej ciemności, szczególnie skłonności do pracy
wszystkiej bo nosi dzisiaj chcą wdzięczność ktoś
nikt dzisiaj dla mody — nie dzisiaj i dla mnie —

Mam takie jedno pióro w ręku które nie trzeba
ci mówić, bo od samego dawna nie tknęło się
tych przed— i drugi do tańca do zmiennego—
przepraszam bo nawet ci z takim głupstwem do
tego się odezwę, ale dlatego do ciebie, że prze-
cież Ty mi to należysz pozdrowić i pozdrowisz.

Dwóch Cesarskich ma zmiennych, z tego
dobrze najpiękniejszych mieszka, z tych z wyższych
wyżej" osób— ma wysunięty, małowidzący, kaleki, nagi
niemaczone szczęście nabity kobiece i męskie— dlate-
fotograficzne obrazki niemiecki— — ale nie mnie
tańcy jak dawać wyścigobiegania, z tego się mo-
miejscem Klopocie, dlatego bym drzemkowała zato,
wysłałam się kapelmistrz bujne mam [illegible] ale
przypomina mi jeden taniec często— i pozwa-
mi dziewczęta wyszedł, więc na tańcy bym gdzie
wyprosiłam się— pozwierzałam w samej se ces
się wysoko abym mogła bodaj w części zato,
wadzić się do jego pięknego ciała, a tamte pozos
biec mógł mi w tańcu— bo naturalnie ze
ani wielka z jej mi zmienić, i dowiedzieć się
że do by mi robić, i mamy z nią pozdrowić, że
ciebie prosiłam— pozdrowić się pozdrów— Ty przecz
wpadnięcie na jakiś myśl mi zapytać— mnie
co pokrzyżowanego co by dla najlosowszy było—
tańcu mi wielka to najgorszy— a mnie jakie
krzyżowe tamci wyrzucony— a przecz przypuść by
mi było gdy by ci to zamiast pozdrowić ostatecz-
nato. Serdeczne przecz mi mogło to mi obwarzan
nąpić to ja bez jakiś myśli i mówiąc, to mnie
co, to bym wiedziała, to takie robaki jak
tam są to może bym mi je wysłała, a mam to

sekundach przyniosę ci wiadomość bym gotowy jest
wcześniej. Gdyby był chciał mieć swoją fotografię
do mej przyszłej dla Twojego, to on bardzo pro-
sił — ale to jest bym o mej prośbie — bo ci po-
wiem że to dla jednej panny, tak jej się poda-
łaś na fotografiach marek, że mi spokoju
nie dają, tylko proszą abym pisał do ciebie o
fotografię dla niej — Jiż my chcieli dawać
do fotografowywać — ale to nam się nie udało;
— i to nawet Komunistycznego rodzaju, która dzieci
się dominej przyjmowała — jest to dość bardzo dobrze
wierzący i pobożny. Co byś tylko przysyłał to
mnie sobie lub zapłacimy.

3263. Dziś dopiero skończę, bo czekałem na list
list o którym wiedziałem że jest u domu.
Tasio to zrobił, nie dla stałości, ale dla tego aby w
kraju został. — i dopiero zacznie być żołnierzem ka-
kim jakim być chce. ———

Ursus dwa wiele ciężkich dnia się uczy — w innych
dziecek dniach ostatnich wyszło z bód młodzieży, z pod
dzwonu dyscypliny — było to moi drachy przyzwoicznie;
od wczoraj, stawsi panowie, utrzymują młodzieńcy na gwałt,
nad nie spuszczają się, mieniać wiedzę to wszystko
dziś zaś są jak i zrazowe plakaty z cukrem — i nie
zrazowe, aby się utrzymali — o Krakowie zupełnie jeszcze spo-
kojnie / jak na polor spokojnie / czytają. Szczęście że Na-
miestnictwo z głową i ludzi — Henryk w domu nicowim
jak dalece otem wie, i co myśli.

Teraz bo zięgnam jak być co mnie interesującego do
napisania — nic więcej jak mnie to wszystko zajmuje, gdyby
mnie dnia tego co ludzi i zdarzeń odosobnić czułabym
Panna pozdrawiają cię i wszyscy znajomi, oprócz Tasia, bo go nie
ma w Lwowie; może dziś wróci jeszcze na czas jakiś,
ale nie wiadomo jeszcze jak się dzieje ——— ———

12-e Sierpnia 858

45

Nasz Drogi Kochany Helenciu -

Ostatni list Twój 10-e t. m. pasdaliśmy go Hamersley Castar, może tam przy-
prowadzić Pani Hanie naniemi co onim Pani Barasheimu, bo ani się mieścią a Here
Lebbich, ale i my niespodziewany, gdyby był u nas, lecz naniemi gdy się pora pada, ażeby
niemże by li chat Cobolewich, przyjechać — przed terminem,
Otusz nasz chwała Bogu, nagadaliśmy się kubanie! Ty wasdzy i my wasdzie-
ra, całki-cie kochani! rozmiatamy się — a ja w tych obstarach, i taka-takas ba-
bina! ale już to prawde powiedziawszy gdyby historyczad te figurki Romas nierna
godziwy umiedrye ze my taki Erzydkie widzy się Tato rayterie z rzeźnicy i napisa
ta Tata wierie da Kobuska! — Tato na prawde wyjechał się do Kobuska, tho to żyo
to i na Psalmika ze bogdudasnich Chce byde — ale to szorne pyżanie; wtedy juss
ma dawno ale go schowali do szuflady, a do Kancelaryi, ja i dodzi, tak chodzi!
No, ale obiecuie ze bendzie korzystał zniego przecie — Dziękujemy Mayo za ste odpo-
wiedz — pisadamci drugi list musiało go rozerwali się adetsai; gdzieś ci pisze ze Pan Tadeu
Bo pisał nam ze do nas osobnego listu niebyło przysłanego. — do Edzia pisadam, ale
nie mi się nie chce nieodpisać, nawet w Angielskim Pani Hamersley Castro warnym, dała na-
wet marek, — gey jnteresa Castar prowadzi Adwokat Mauricewski, u którego Malarz
Expenduie —
Napytacie mnie a moie gospodarstwo, gdzie dość dobre i tylko w groszu
niebyło Kamu Staki wystrelał, wiemy ziady w Dworu grochu; ale prawda i my cięż
i bardzie i na Zimę, tylko dartofle się bardzo psują — jednak cas rastanie Carey
że przez rok ieść co bendzie, Kokoszka Zato Mierna, pud Ogroda nie zadarmo
to taka ich hat — i wszystko mam piękne w ogrodzie, tylko synaw moich
Kochanych nima nazwalanie! — Krowi mam trzy, prosto, Mleka dość i masła
mam tyle że sprzedaie nawet. — w zimie miadam tyle nabiała że i stacie
darowicy tyle niebyło; sprzedadam za 14 cie dyni: m.c. masła i sera — ale odchoro
wadzin to bowdama Matka tego chodzie musiała wiesne odtabiadam Krzyże
em musiała Lecz tagze i Kompiele Kilka wiąd, ale Castar już schowa cie
bradam Castar wlecie Kompiele bieserane i żiada; — Catowadam i tego re
Włosów nieposyłaia się kompaś przytey akarji na Ostudy, ciesrendom bardzo
i Kukkowata, chet plamy resty — Kompalimy się wdamu —
Tabie Kolenciu, podadam 4-re tysiące m.c. abyś Tabie kupił wiatr na
Wydarte Obarcum; bendiesz miał choc tyle dostatku przez Wakacie znaie
Dziecie Kochane! — Oj, gdybym ia mogł, sam ci wiencey abym w gurę poiechał, ale
Czas Kiedy nima, chore Castre niedastatek pieniendzy, Tato się trzecha
zgorzeniu — Kupił Tobie Kapelusz Słomiany i Krabi i Cziata umiejscowia
Tzewnie, gdyby go widział, cały się ubiesze na Moc ciało lub Czerwone wro-
dziny, do Straty, takie Sztuce — Opisawił Tobie Tagze, Drogny Portret i inne
popielate, ciesa Catkiem

Letni drugi ad talk tellkie sukienko i para Kamizelek — potrebowad Komisarz
nie tey gatezerky bo nie adz wdzyd by, iak przysto gdzie puyść, i gdzie obertos
musi sobie sprawić na Zimę — ale tedai Oberstak Kagre bardzo wytarty bydz
musi, przynaimniey na Obarsky kaszta się Zmieni — more gi bani Dekeranskie
Za da Lebys sobie Ten pelkryt. — ay bida! bida! Edzie się chwali &c talk zabore
Mai, a potem, dzies pieniondze pedzima bo: to pióre ze Wiesio nima — myslalem so
bie nieraz reby sobie ze 20ma rynskich chat pasdad, ty zimu nieraz dadas —
ale an ia nieznam gdzie i nacо wydaie bo Dwoy Maiera idzie w Matu
miad Zaptacic ale to iszcze coś zabie wydatek bydz musi — o Boże! mnie to bol
ze tak mato ci pasdamy. ale i ta bagatelka ci się przyda na teraz — w tym czasie
mamy wydatek na siano by tyto czym krowy zimowac, bo teraz tabie przysparobim
Jey to opedarze taniey przyidzie iak gdyby przysto w Zimie kupowac, puskamy na
Micdzie — Adasz mas obrastek mego gospodarstwa. —
Ze teraz bydz mogta was lepiey upetnowac, podczas walkaly, bo we wszystkim
mam Wielkoy dostatek — kartofle sadzidam nawet i na Wtaj skim polu; Wiesk
kagre wszystko taniey, i duzo nawet, — mam zarnego drobiu nawet Gesi. —
nibrak z Jalem wybe otrab ze niedno smaczne dabie pieczyske, ba was z radamy, na
Wet Szynki i Kiesbasy swego chowa miadam — ale iesz dalyć etym —
Pani Adamowa Zaprasza Milcie do siebie na para dygodni a ia z Anielcią bym
Jechoć, przyiechada; more! more się i Stasio tak, ale reby pentnie, to iszcze nieu-
Dorosko. —

Unas kagre tyda Data Dugo, kiedy teraz ogrodzilo się, imamy czas pięknie, bytamy
tu czasem na Woli u Księdza iest miła drogi, wiadnie, bytamy proszeni tam, na Grabnik
Resztey Niedzieli alemy niebyli, tam nawet kaszcze podczas Grabniku; ale iak to się
bie wydaie teraz Dyscz zgromadzic Wszystkim! —

Czy ban Galazbski dad obabno dla Ciebie te pieniondze cos nam donosił, czy banu Dobro-
Wiebrau do Wydachowanej Kiedy dlaciebie zachney dadad, to mnie się zdaie ze to dlatego rezy-
tat nie niedostaiesz, ze bandzatski czeka na Samysty, a Oni more pod pretekst
Zem zapomnienia niedaio — agdy ban Dzatski rozdzie się czasem z banami nadzelka na
niedzielnymanie Obiad, co Dzes i z banem Galazbskim zdazyć się mogta, wiesne dad dla
Ole 50ciu rynskich? — Dzesiem Coby ci iszcze napisac z Ciekawszych nowin niewiele
Warto, bo to niewarto nawet i pisdé bo Du za plotki Durne — Szyler napryklad obsa
Dzit Dana Brzydzatskiego nastrau miasta, niebyto zaiad się za Walpasterkę, bo Wuciaska
Szylera wdana, bawi Du Unich, wiesne mieszky jnwentarz zasiadzda zamore Tanske Bydz
Boskim, ban Brzydzatski upominad się u Wiesnia i prosid by mógł Dwaić Dans
Kig a ze tam i Walpasterka zasiadzda wiesne Szyler obrazit się, i na Wiesnie apad
Dana Brzydzat — ban Brzydzatski Kazy asksnyt go i opowiadzit Komisze — i cieklawiemy co
Etego Drzymnie? — Zdaie się ze bendzie ciekas Satysfakcia my Sabie i wiele nawet
Szkoda by Szylera z Kond wzieli, ba muszy nawet ze go stand przenieszy —
Teraz iuz Kanere kubem opisz nam Zwrocu co niemadzugo Serdkam cie i Cadusi
Serdecznie obonie Wesoł i Zdrow niegnie trwaie oddatenie Kochay Zwoia
mame i bywaj imi Zdrow Dusztko

Stasiek

Dzis wyzdata się postaneda na 13ca
bo to trudno List z Kaneryi niedadzą przesladzą —

Drogi mój Karolu!

Bardzo nas ucieszył twoim listem wesołym i długim jakoż masz, przedwczoraj z listem z ręki. — Tato jadąc wczoraj do Pobutka trafiłeś doskonale, ja o tem najlepiej sądzić mogę, bom z Tatem rano jeździła do Pobutka; — akurat tak się z góry patrzy, rozgląda na okolicę, a dym ulatuje z palącej fajki; len chłop z rana zdaje gęsi, rozgłośno - byle tu krakuje ucha, aby się rozgłośno niosło — ale za dużo krzyczy potrzebiłeś nam na przechadzkę do ogrodu; jużeśmy tak się mieli, to dla tego samego powracalibyśmy, abyś niebo strzelował z tak dzielnością wydobywać nogę z pomiędzy nich. — Ach żeby to my mogli tak razem chodzić! . .

To nas tylko martwi że twoja kasa tak nie na długo wystarczy — ale to bez jeszcze mniejsza, żebyś tylko nie chorował biedny Karolu! ale mnie się zdaje, że to z pracy [illegible] nej tak chorzeją może, niedziwa zanadto wyczerpywać siły. —

Edmund nam jeszcze nie odpisał na ten list co my do niego pisali po odebraniu od ciebie przed ostatniego listu razem jak pisze to się spieszy i obiecuje z drugim mieć doniesie, a ten drugi ani z miesiąc albo więcej, i tak sam, jak poprzedni z pospiechem pisany. —

Nowin nie mam bo tu jednostajnie. — Dzienio odjechał; Laurowska i Walery jadą do Krakowa na 6. tygodni, dla rozrywki; Franio z Hozerach poluje; Sydorscy siedzą z domu, nudzą się, jeżdżą się kąpać i nic więcej. — ja się czasu skarzę nie mam jeszcze z tego roku nie byłam a Milcia razem woła: Kasiu! idź z panną do lasu na morwinki! i na tem się kończy, nasze spacery najdalsze na olszyskie, lub krzyżkie, albo do Drohowyża i dos Pierzynskich ogrodu, ja też za to rano wstaje o ósmej, a czasem o piątej! — zaraz się ubieram, idę do ogrodu czytać potem wracam do domu siedzę, aż [illegible] na spacer trochę; czasem, a mianowicie

V.

ręce do przyjęcia Leokadya ale jak Hetki się wyprowadzą stąd, to to ustanie. Za teraz każdy wiele przepisuje sobie; od Pieśni dostałam poematu Asejskiego „P. Lutek osiemnastu" tego niema w druku, bo zakazane, i takie „Manfreda" Bajrona tłumaczenie Słowackiego, ślicznie to jest, ale ogromnie dużo jest pisać, jeszcze nie wiem, czy będę miała tyle czasu, a wtedy może nie można drukowane dostać musze się dowiedzieć bo mi Pienio nie powiedział; ciekawam czy pojedzie w Tatry, bo Kilka w tej kompanii zaczynało słabnąć, mieli wyjechać w Niedzielę a jeszcze przedwczoraj był we Lwowie, słyszała Brydlówna, jak niepojedzie w Tatry to do przyjedzie, jeżeli libyś mu odpisywał, to na nasze ręce, bo niewiedzieć gdzie on jest. —

Ale to ja dużo miejsca zapisałam a nic dam niema interesującego, ale cóż kiedy niemam takiego pisać, już kiedy Mileia niema co pisać?! — (jest teraz u P. Szy.) pisałam tylko dużo bo jest miejsce, i aby dłużej z tobą mówić, ale teraz już koniec bo jedziemy do teatru. Całuję cię tylko i ściskam

serdecznie tysiąc razy

Aniela

Pan całuje serdecznie tysiąc razy i Hania przesyła P. Homeryckiemu. —

26. września 838

Mój Kochany Kolwieniu.

Dziś trzeciego Września, niemogąc przenieść by cię choć piśmnie nieuwiadomił, wiadomości moich, dziwnie drogie! tylko nieostały radno jeszcze panienatko
dznaczyć dnia tego. — tylko ten bukiecik samam zrywała Tobie umyślnie dla Ciebie —

My znowu długo niepisali, i znowu przez to, że trzeci interes do Pana Barzyckiego
go, niemieszkam spasabności przedtrzyć, a chciałem; — wiem tak się skadś, pasta
Listy listy trzeci do Pani Hamowej, aże i Milicia była uniey; wiem Pani
Hanka, chciała pisać do Stryjaszek; i tam niemaczcie za Dosiaż dyskusy
tymeraem Pana Barzyckiego niebyło w Listach dość długo, narzeczie przyjechał
pisywali mu, że Ona się chciała znim widzieć, nado Pan Barzycki, abie
sad się bydź i Pani Hanie; a że to niemasz pewno dni kilka, bedy zemyślia
pastać mu bez ceremony trzeci list, tak radzi; potym Pan Barzycki
znowu wyjechał, do Brzeduszyckiego, co się nastempnie stało nieriem, i nie
rozkazy się radney wiadomości dość niespokojna pisze do Ciebie, biedny mój
Kolwieniu! Tobie pewnie dzisiaj pewnie niepastano bo było być pisać; wiem cas
i jak Tobie poradzisz?! a tu nas wiecny niedostatek pieniędzy, gospodar
stwo nasze, wymaga nakładu jako take, trzymamy 3. Krowy dla Klasych o
utrzymaniu wszystkiego myśleć potrzeba, wiem radzić Tato Piano, Kawalerado
go byle zrobienie że ad pisszego do pisszego, zaprzyjeza się cale tako, te
raz si da dziwdront chociaż bardzo skromny, ale zawsze cast wydatek
a całkiem to na zimę jm duro potrzeba! — Tuby to przyszyny niemowemy
ci się pastać jednak wakacyjnym razie pieniędzy, a przecież kilka rzyszkich, bysmy
bo gdyby się przyszło zaprzyjeza kilka rzyszkich, bysmy
ci pastali, nim tam ce przyszło, abyś mnie radzie niemieszpiał; pisze
za dwoko razar, czy ci co pastać Pan Barzycki czy nie —
był ta Krzyżak i mówił że Pan Piedrzeski gdzieś tam jest w sklem
Ach, może czy w Smichowie niebyło, był, w jakaś, — Edmund czy
niepisał do Ciebie, bo do domu nie — my tu wszyscy zdrowi, tato by
na Kampiedach w Kordole, ale inaczej mówić ad i to Kawalerado —
Wybiera się i do babuka, ale ad po pisszym, bo rozumi się mina
o tym inszy tego Miesiąca — trzy grunt chce Konieczniec sprzedać
Pan Kupić i nawet pod tym Gmieniem zostawić abysz ja tata bardzo
prosze by spredał, wyjdzie by się i z długami i zadatkiem do Cz Kolwieniu
podrodzy;

Pani Rydlaska powiada Syna drugiego nazywa się Tadeusz — teyże
Dni Gienie własnee dziś odiedzą bo tylko na Wsieiny z Ogrem przy-
iechał, byli dziś unas Wszyscy Rydlascy bo i Karwatka z Walentym
inni wrócili z Wiednia bom ci pisała zdaie mi się że wyiechali do
Krakowa ale byli w Wiedniu 3 dni — Janek Litwarius, był na pole
waniu, i takimi strzelbe nabiło mocno, że mu „ich strzelb" strzelbe
rozerwało, i dwa palce u lewey ręki tak okaleczyło, że musiał zaraz
doktor zdiać, i wziął go brat do Lwowa i oddał do szpitalu, był bar
dzo chory, ale iuż mu lepiey atyle że dokterowie nadzieie maią że
nie umrze, bo mu od ręki i nogi spuchła była i mysłano że gan-
reyna, palce muszą iednak ucięte — Kościuszki Lenart,
Wo 1. m. brat iego Karol pisał do nas, żadnych iuż nima w Militarzo
wie Wyiechał do Lwowa, Engiel odebrał zaraz kartkę, — Marcinkiewicz
Eagre iuż umarł. — Atuż takie nowiny —
Ja z iuż kartofle wykopałam — Kokoszkę Kogey mam bez rachu
dobre bom pięć ogrodu zasadziła, Eagre iuż zebrana. — gospodarstwo
mnie iest okropnie upowszechnione, ich było przykre — a nawet drug mam
troy, tylko nieznam czy nadługo, bo wymowki moie nieustanie, — kartofle
rzle wydady, powiedz że bardzo —
czy iuż z panem Marcelim razem iedziecie? — ty kochaneczko, na
dole pomieszkanie wzięto ale niebardzo bo obiadacz, takie, bóg
się Boga zwarai! —
a Cesi dziecia Wasy Kościuszkowa dużo razów tu przyszło abym ci
wiesz napomniała rachuby — było w garncu — Wy tu widzimy Ko-
mety ad pare tygodni, raperne i ty ie widzisz, — tu mamy okropny
czas, nocy księżyc, a w dzień pogoda iak dzisiaj dosyć niebyło tyl
ko raz troche przed 3ma dniami i znow pogoda, tylko nocy zim
no bardzo przed 3ma dniami i znow pogoda, tylko nocy zim
ne, a dnie gorące — adusz napisawszy ci nazad tyle cału
iąc cię moią drogą Kochaną Kolumnie po tysiączne razy — ciebie kochaią
ca Matka Wiadomości

Tak Mama nowiny zabrałaś że nie miałabym o czym pisać gdy
by nie jedna o Tadeuszu przygodzie powiedzieć: w Lwowie z tutey
panow byt w Lwowie wracaiąc zdarzyło mu się z jakimś officerem
od artelerzyi zjechać, i jak wyszli rozmowę zaraz się zapoznaią tak
i oni, mianowicie się bardzo polubili i opowiedali jeden drugiemu
zkąd kto iest i dokąd jedzie, dosyć na tym koniec że ów był Tadeusz

Żubkowskich, i chcą do Bolechowic ~~karetą~~ się zjechać
i tańcować i widzieć się z Bolechowa będzie ~~wiele~~, i tego
dobrego myślą jeszcze dni zabawić. Dnia 25 ich ciut [illegible]
My się cieszymy na nie. Mama nawet bardzo się ucieszy.
Śmiejemy tylko tego grzecznego Lorda Sarcyfonowskiego.
Michalina Marcisz[illegible]wiczowa jest pozdrowiona — ale
byś pewnie nie uwierzył z kim — i to na jesiadę bo —
Wczoraj był wezwany dla większej ~~[illegible]~~ ważności konsyliarz
obok z Panem Tlukiem! — on był z Lwowa co
do Stryja jeszcze nieznany, bom się poznali, i oko[illegible] nocka
chali.

Jeżeli Edmunda do Lubeli nie jusz dawno bo sobie nie wiem, a tego
nie wiem, bo i dawno nie jusz bardzo do tego jestem nawyczony bar-
dzo krótko do Taty na imieniny, i od tego czasu wam słowa ani
a my do niego kilka razy pisali, nawet Homowa miała
do niego interes, co sam razy tysiąca o tym wiedział, i nic.
nasze, i ani słowa nie odpowiedział, jakby był chory jeszcze
imieniny Tatowe, wspomniał o tem co Homowa i my
pytali odpowiedział, ale nic. Mama ostatni list jeszcze
kosztowała bardzo grzecznie, i napisała aby odpisał z nami
nam i mi i nic. — O Boże wie co z niego będzie!

My tu dosyć się nudzimy — nawet bardzo — i jak i wszyscy
jak nawet coraz mniej się czuje do nudy; tylko czasem
jak wspomnimy do wiosny ze okropne nudy! —
Boże zdrowie ~~[illegible]~~ ale się zobaczmy jeszcze swoją siostrę Emilcię

No już teraz wszystko wiesz co się u nas dzieje, a mnie już
nie nie zostało do donienia ni, mój drogi, Kochany —
tylko tyle ~~[illegible]~~ tem była niespodzianka że Lwowie nie dawno
w tym czasie, kiedy Sam Milicia była, ale tylko parę godzin.
Byliśmy w Dereszacu, a Sam Generałowy wybierali się do

Lwowa na illuminacją z powodu wtodrin arcyksięcia
i ja ~~[illegible]~~ pojechałem razem z niemi ale nazad w
wozy wróciliśmy, i ja potem dwa dni w Dereznicy byłem

Bardzo nas cieszył twój list do nas obydwóch oboma
pisz nam znowu niezadługo obszerdzie o wszystkiem a szcze-
gólnie o stanie twojej dzieroni, bo to nas niepokoji. —

O wystawie starożytności w Krakowie musimy
wiedzieć, jest obszerne opisanie w „Czasie".

No bądź zdrów mój drogi, a pisz nam jak najpre-
drej obszernie o sobie; całuję cię i ściskam wszystkich
Wiadły.

Pieniężni niemogła się podróż w Tatry bo niepozwo-
lili dla tego że i ci młodzi opisko wybierali się w Tatry
podparzać chłopów. — chodził sylko z Tadeuszem Ka-
sielowskim do Rogóż o 6. mil od Lwowa, żeby Konieczna
piechotą chodzić z blumenbami na plecach. —

Tato pożekał z Płoszczakiem na opacz
niemiał czasu pisać, bo my chcemy aby dziś list
odszedł, więc cię sylko całować kazali, a dam
drugiem razem napiszą. ——

24° Maia 859

Mam [illegible] drogi Kolencie!
Oj tabecie, pięknie tu mieszkać na swoiej stanowiscie, że dawno nie pisała — a to wiosna, ia w ogrodzie, to od 18° Marca! umarasz! — to grzebia wiosna tak mocna, ia inaz mam tato grochu Kwiatnego, nadkiewkiej-Batate, i inne potrzebne jarzyni — choc natychi wszystkich zarzekach tyt iescie i Anieg, i Mroy tegie — no! tale to sie dado do dienne nieginato — adusz to te maie zatrudnienia, niedaty mi spocone i z mim drogim Driedkiem pogadać —

Jatki ze sie mienasz terar, Otychai sam pewnie to lat wiesz, ze Ele nawrocie, to Waina, a ta robi drogina, a podrogie, kiedy Maienne nieznieiio, terendnika a co sie z pieniendzmi dzieie! to grosz, niema monety, zdawkowy tylko papiery, ktorych niema gdzie wymieniać, Zydzi! ach te Zydzi! — Jachowski pieniondze drobne, zapasowe, tare gdzie biore papier Austryiacki wymiany, biere po dwa rynskie malucie, „za drobne“, ia nieznam co to bedzie dalej, — cremu to nasz rzond nie bierze sie do Zydzew, cremu ida do Wegier ha tak mato biere, i ze pozwalaia bra. i chowam Orytato i Kato, ba nawet i miedz

mesior czytać Gazety? — iak to dobrze że
ty w Monachium bierasz! w Wiedniu
Polyce akademie — byli a Wasserie
o Schmidzy. Wrzechnica Landwehr!
Studenci się podpisują i chcieli Hara
się im podpisywać do Wotyka, a Węg-
ry — i Croaci, iż do domu, niechco się
podpisywać, podobno i Ci Wołoszcie
zbierają iakieś podpisy, Kilku inne
znikło bez wieści, że Chwała, Studenten
o Talomirze nic niewiemy, niema się
Kogo zapytać — Henryk chce być na
Polentach, ale akademie nie będą zno-
wy — a Wandrychowskich tagre nieby
to byli na Polenta w Hostarach —
iako i Państwo Przedecy, tagre tam
byli —
ale niegdyś byś Kto unas był,
pierwych dni Maia! — o to Pan Hof-
man Konsyliarz, ten co to był w
Monachium przed drzwma Katy! —
ani będzie maia w Rovale na Kampielach
a tuż ieden Polak wiesnie Stanie
zagodzic, i pierwych dni Czerwca, pojadą
Chcie, nie wiem czy do nas wrócą? —
podobno nam się bardzo, iuż to dziewcze-
ta go znali, ale my z Talem nie-
był unas i tam — i znarad — bardzo się
o Ciebie dopytywał — mieni tagre

że z Monachium do Carycyn, mieć będzie
chaię – opowiadał nam dużo tych rzeczy
panienkom, na zwiosk, najprzód, o Ale
xandrze Carzyckiey, iakie tam widoki dla
dla Artystky; Siedem tu przyiechał tego
roku, z Carycyn, Arcebiskup, co mu to
wszystko opowiadał; a nawet, ma z nas
iomego Direktora Akademii; tak dobry
malador ten Direktor; że to nawet
przyiacielem go nazywał, atuż Hofman
mówił, że iakby iechał do Carycyn
toby Ci to zrobił, u tego pana, że
byli dał list, rekomendacyiny do Direk
tora, mówił że tam dziwna rzecz i wro
ie można mieć dochody można mieć
zarobku, i Siedział Francuz rozmie
tych nas trzech Artystów, bo to syn
tego iegomości, Co Hofmanowi opo
wiadaię bo i sam był we Włoch
to Entuzyasty dostrzedzenia mówił
żeby tobie Bóg dopomógł, mieć Direk
żeby choć ieden rok Ci dał utrzyma
nie w Carycyn, tam Hrabia! — o tak ia
bym chciał żeby to Hrabia, sam iest
tobie utrzymywał —

Nasz Adamek wszyscy zdrowi; — Ed
mund pisał, niedawno, i pisał że
miał od ciebie list, iemu tam zawsze
dobrze — Idy z Bóg z całym tym tych nasz
nawzaiemney życzemy — Całuie cię mój Kochany
ny drogi Karolku, po tysiąc razy tobie Ko
chaiąca Matka Antonina

Jasio nim ieszcze był wyiechał — był u Melka
w Turowie i miała za tobą list trzy, gdzie pisa
Fed, o Buttkowniku, że maio wyiechać do Bol-
wi, że mamet mare Buttkowniczka, bendzie
w Galicyi, atuż z Jasio bywał, że w Turowie
u Brata, bana Buttkowniku, i brat że w list
trzy dla siebie do adrystanci, i darrat, żam
czytać, ciotczyc też mieli niezmiernie
ci banstwo, za z tirego listu o wszym dowie
dzieli się braciec — Melcia wdamen Cadzicc a
Jordzwnicc — ba nawet Buttkowniczka
postrecili był wtym liście —

Ja ci takze pozdrawiam nayserdeczniey, a
więcej niemam nic. Bądź zdraw a
pisz prędko,

Twoja

24/5 859

6. Lipca 839

101

Mój Drogi Kochany
Kalunecki!

My się mocno spóźnili z pisaniem do Ciebie — całkiem to sprzeciwienie moje gospodarskie, tak mi czas zabiera, aprzecie i marzy mi czasu bardzo mało jest — zresztą chciałoby się i garety przeczytać — ciekawy to Historyk! czy czytasz jest gazety? — nasz cesarz Mayski bardzo się źle powodzi — francuzi już do W Wenecyi wkroczyli, a nasi już ze Radnej bitwy nieotrzymali Cesarz znowu już i sam dowodzi ba już nawet i przyjechał na do Wiednia — zdaje się, że jeszcze walna bitwa jeszcze się nie spodziewa to już i po wszystkim — Włochi odpadli, zrobią im Reli czytasz jako dobrą gazetę to widzę — mówią że nasz Cesarz ma jutro Ministerium ma zwołać

i mer Dar Konstytucie te, ktorą
Cesarz Ferdynand r:
Ro: 848: podpisał — Dadzą się,
Wielkie zmiany nastąpią —
Teraz z nowa Wielka Rzecz ustala
ta spisana — — Dzisiaj polecy
my — pisał nam poprzez ieszcze
żebyśmy aniego byli naopowia=
miedzi. I Ktego radbe Wiedzy by się
radził — Tagre Widzą, — I ale Ciebie nie
z pieniędzmi agromna Lida, że
rak nasze papiery wyszły, a i tam
że ieszcze idą, Ciałki i Miedziaki
Tagre to nasze a i Złote idą, ale
Jeszcze zgraicary Rare, reszta
pokasowane, ieszcze i te zgrai=
cary, mniejsze wartości mają, za=
to i papiery mniejsze, — to tyl=
kosze papiery nazywają się Kra=
ko Austryackie, o 5: Złr: nawyżh
Złote rynskie droższe —
Wiara u nas Teraz po rynskie
mu, obyta po 42: Złr: m.a: Towary
droższe Tagre droższe wszyst
ko, a wszystko w skutek Wo
ny — ieszcze i Wojny —

ach! Uwierzy to bardzo iakby ty
tam biedactwu wychodźcom z temi
pieniędzmi! I Darowski niebyt
cinas wiec potym, iakby ci pisarstwa
ani razu — Wszelkiemu inne
pono odebrali tem Intaresu ad
Vuracyiey — An ieszcze nieiest
zdrowy Lupetnie, iednak ma się
mięc duro lepiey — ale ani wie
otym to się stało — bo mu nie
mowią aby się niepogorszyło —
Ona ie, bardzo martwi, bo teraz
i ma czego — żeby przynaymniey pogo-
wiał toby more odebrał ieszcze na
Zad — ale Wszystkie iakby się przeraz-
szyło —

Henryk atyle spokoiny że się
dobrze ubrał — Panie z Eminencia
mi; teraz ma Dawaii materac-
ni i On — ma Stypendium — ieszcze
nauki uralnicie, od Starby Nay
Wyższey to On bardzieiey —
Cesarz Rossyiski, ma wkrótce przyje
chać do Warszawy: i wtedy Jeym
że Szlachty, wyromny postemp w
Rossyi — i tagre z Kiiow, do Carycz
Gradzie — Ach toby to było te
raz do opisywania! ale Dam

temu pokuy — Radzie cię że Wiel
kie zmiany w Mieście będą, ale
żeby choć dobre, że nieszczęście ber
dzo pobudzi do życia —

Wreszcie na koniec my zdrowi wszyscy — Milicia ciągle w Damu — bawi
Hanie gdzieś na wsi pode Lwowem
na Interym powietrzu — bydź
Waba — i Radego wyściskaj —
Ach kochanie moiey Drogi! kiedy
my ciebie widzieć będziemy —
idzie ten Arabia mi się niepodo
ba, że on Obiecuje! Obiecuje, wiey
cie Cathiem na siebie, żeś ieszcze
przez rok, aby naimniey mógł
od niego — Co mnie martwi —
napisz no mi, wiele wydałeś
by mógł pensyi — bo zaś kie
dy idam papiery nadze Straż
by, to bardzo źle wychodzi z
stąd zab wiele straty. mógł
napisz — Milicia teraz niepisz
bo niema kiedy co, a za grubey
list byłby — ściśnij tysiąc cie
Cathiem serdecznie teraz zemną
iako i Tato naiserdeczniey cię ściś
ka i Cathiem — byywaj Druh moie
dziecko kochane — Straca matka

Adolfowicz

Specjalnie proszę, żeby [illegible] ale z [illegible] [illegible] [illegible]

2-Marca 863

Nasz drogi Kochany Karolu!

Wreszcie zatem odbieramy list
twój co dzieci pisany, z którego się
dowiadujemy, że 5-ty maciego listu. 5-go
Lutego, do Ciebie pisany, nie odebrałeś
niegdzie dziwne bardzo! Zaiste!—
Opisywałam Ci dużo! bardzo dużo—
o stosunkach, naszych — co zaszło w
Styczniu pierwszych dni powstania
w Warszawie — trzeba mi teraz
zgoła nic nowego powtarzać — co pisa-
łam, — bo to teraz, nima pamię-
ci, innima głowy, spokojnej —
Strzęście tylko strzęście że nasz Hra-
Tasthamy — nasz Gubernator, pocze-
wy, wkrótce zaburzenia tego stara
Rasi Gdzie, gdzie — prawie na oso-
bności — wprawdzie jest zakar de
war — i dość ostry — ale ciągnie się
do dnia pewnego nie przechodzą —
Akademia Akademia, prawie
cała pusta — ale teraz i my
finansowo dużo zamyka w Akade
mowie, i w Gabinety na przyszłe
czy wszystkie zabrały, — Wiadomy

Obydwa pasili = byli w Wrakowie =
Gienio ranny przez Niemcow —
a Tranio z tyłu — Ola Widzia
była straszna! — Jerdit dzis do
Widrat Gienia — i o Tranio chciał
się do niedzieli cas pewnego — ataz
Hali razem braci, i trzeci Joh do=
dzienny brat — Leni dostał kulo w
samo serce — Gienio w lewa ramie
a ten trzeci Tranio kolano [illegible] z gru=
chotata — wtym niedzielnym zamie=
nie, Tria: Wata! Wsiadz mnie na
siergon, ~~tancz~~ ja sam ranny wnogi
ale ~~xxx~~ wtyłu pasili innym
niemcem, tymerasem, pokas
siadkal go przebit — tyle ze ina
iomych natych —

Teraz inaz; ale dziś = Jdzie
ze mną do tysiące ludzi — mają
się zebrać gdzieś przy granicy
dobre przygotowani — i dopiero dziś
wdzie, Jezus: i jestere dwuch dalszych
gasic — Oles jego przyjaciel z bratem
Jurkiem — Henryk z Wrazem do
natym, i wiele innych — Wtadys
Tan, Ian z Wrotam — Adam: Hasi
bracia — Ola bem co ci jasio obiecywał innego nie
nazet rech i randa tasia
— Edmunda serdem bardo niepo

Woina, – bo wdaie się że ta Wrzesz Ban
dzie marnie prełana – niemacie –
daleraj brani – i maiorai z Waiskiz
regularnym – wiene stygnie woel
ka adwaga – Dach Bytamny Zapas
Albrzieny ber granic – ale Starszy
uonciat Rorranych serca pełnacie –
pisatam doniego wden dzien co
do ciebie – ale Ban adbrat; ba to
prez chanie; i thrzypee iedne po
setatam chtore pisat – ban nie
adpisat mi – oniesh Mnie Mag
nehora adtego abypacie Ktoran
pszli! –

aberas iusz Wsate zinteresa
ci napociechę napiszę –
pirwszych dni Lutego bydi ban
Babrzi: Bboscie. Iunas! Ze anto
naidinnieiszia – ale bydi – bydi
z Aloisy – i Jurecia – nawet Ma
sio maty – bardo serdecznie, i taska
wi – Bn Niemar w Dabosi na Ber
bacie – a Ana na drugi dzien –
na Obiedzie. – Banowie przyposmi
nali Kolowanie ban Bsl. apowiadat
mi sam-iath polowates iath zgubis
sie-iath Kotany – wszystko ze drugo
ami – Bani Kasz Bamo pytata
eryo pisat; i co?

Carvalii dalszego Postępowania – tak
iżeby Sprawiedliwości Boskiej uczynić
uprzejmość na Wszystkie strony
bacznie obiecała zarazem do Siebie
Ją zaś samą, abyś Monsieurowi ową
zrobić jakiś chociaż nieznaczny
obrazek; tylko nieśmiertelny, czas
chrześcijańskiego – czyby to nawet nie
z bezdzietnych Wypadków – nie
wiem że Jego Mości zdaje
żyemy – aby tym Utarczki ci nie=
przyjaciół mojej a naszej ojczyzny
Wilno Boży – bo tym ojcostwem
robią zawody – ale jak na bi=
nieżdżi go do Państwa ciotecznego
ojca Władysława za Sejm Pieśni
dała Wilno zdobyć, żeby Pan
jeden Wiśniowiecki – na wiosnę
w Wileńskim pałacu – a nie
wiem, że może bez ojca nie
bić, jak mówią – Odpowiedzia=
ta, że to niewarto – do Państwa
=ta Pan wyjedzie – chodzi tylko
=ato aby Króla Stasia nieszczęś=
=ta – Pisze mamusia, że po
tamtejszym wypracowaniu, potem
ba

111

2

niewiadhiego, — Lak ich artykuł
papierów — żeby i myśl — i obrazowość
co do pisania i charakteru — była

W tym to interesie miała ci
sama pisać, musiała że formal-
nie Mamusiny dokumenty ich —
Ale niemyśl że się do ciebie wracać
to nie! Ty Bursem — przeciwnie my
ślimy że ona to obiecała i odmy
ma ci pułki rachunków z kasyna
szkoda wielka że muszą ciągi
nąć — byś boso mogła ich ominąć
niuy przysłać to trzeba koniecz
nie się czymś przypodobać i ich
menażowi, aby niezbocentowali
dla ciebie — bo teraz cię bardzo lu-
bią — mnie zaprosili do Dąbrowy
i żeby tak drogi niebyły się papi-
ery, to bym ich tu do ciebie ras-
bo mnie bardzo wiele — Bóg mu
wit mi u niczaimi bani — ze bar
dzo lubię tego Chłapczyska! —
Jak cię kocham lubecie! żebyś
że był z nami razem, mamie jak
byś rosła — to pięć dziesięć razy
byś dużo naciągała na rame

i z beerat materie by rzecie na
do Krutno - by Jm Choc Co Kolwiek
nawdzienczye Ze Dabrae i Slachet=
nosc - more teor i Gey Lisd rginot
bo miasta z pennasciq Spisai - ale
adtego czasu nikt niebyt adwich
i nic nicwiemy - atc to Serar Sa
Thi Chasos w Dziecie nasym - to
more i niepisadta bo to Krash ich
nimaio z podsoie - a poscizyani=
z wzmych wydaikow - Kr: Wlad: dad
15 cia Stycznicy - na adrcz Sla wy=
chadzcun - bo to zima - Daio Bar
Dorma Mowarch Thredthi - Wet
Juchbowe - i na Ethopano Sicia
rzymskich - w Thrakowie Serrey Daio
Sha z domu, co z Kamband jdzie Da
zamnie buty juchtowe, iak nai=
lepsze -
Duch wnarodzie Francuskim
wiethi Sla Galathow ! - ale czas
do z tego - Kiecy Cesarz nies=
przyia - Sylko Carowi - Do Sleh
Sythu post at Cesarz Waistho a
Sla Golothi niechcc - do Sytzy
Sathowe wysctali Waistha - a Sola

Cy ó iusz nie będzie! nie chcesz
nie! — powtarzało, aby Marcelowo
dostrzegło — i zbliżyło (mordar,
Mroczne Galicyjo — ha! będziemy
widzieć, czy i Bóg upaśći nieszczę
śliwych — Lecz może przecie nie
będzie —

Tu na porządku dziennym —
Rabanie Krzyki, i bandyty dla
rannych —

Wyt Gałkubarzec przed bre
ma stanął iechał Carlo, mieni
Sylko na momencik — musio
ham, że gdyśmy gdzie czytali
w Niemieckiej Gazecie, że zginął
Karol Max Thomithi, to nie ego
sprawiedliwy — ten iest w domu —

Jako fotografii — że iedna Kozy
nier ubrana Kozakiem nie zarazi
Całą Litwę strupem — i to
a reszta Uciekli —

Ty Kochany Kolumnie, spotkaniej
się tym bandą — nawet gazet mnie
drukuj, bo rebeye nie rachowad —
Ja Cała iakoś przeszedni Całe
żaimy się, nie czy praci — wy —

Szukai

wiwacie gtuche los tak interesantn
go do roboty - żeby cię rozmyślała -
Ten list musimy na receptis da
aby znowu nie gryzł - Ogromnie się
zmartwiłam że nie odebrał tam dzie
ciota bystrego nieboszczyka
nawet -

Gienia już się ma lepiej i wczo
raj list pisał - do pierwszy - do
bytkho dyktował do siostry, jego ran
ka cała głowa była nieco związana -
a pamiętaj kubecku cicho zan
nie rozrywiaj się nigdzie - niech cię
dzieci uchowa - kuby nie dali spoko
ju - Całujemy cię najserdeczniej
potystone razy wraz z Tatem
Matky Niepiore bo pierwszych dni
najtrudniej za trudniony - Twoja

Matka Antonia

Anielcia się śmieje, bo ja
zeszłego wtorku, i ona biegnie
żniey Chciała się jeszcze z nią
rybky znajomymi widzieć i pożeg
nać - dziś wraca do domu -
Tatuś Bitrie w Michalnie ich nam
napisał Milecki - to my się ubawi
niemało - a nieguldzie Aniela -
opowiadała do tej wnocy -

Pisałem się [illegible] mam [illegible] Stopa Pani mać [illegible] [illegible] [illegible]

Drogi nasz Karolu

Odebrałem wszystkie twoie listy zaczęwszy od tego co iesteś na wsiendu pisałeś - z Wiesko z Manachiem z Wiednia, z Krakowa, wreszcie - nasze zdrowienie czyto niewiedzia, i

Ale anielicia niebardzo mędrcha dobrego, bo to tam nigdy
Pani dobrzanskiego inszy lepiéj na dłoni-
a nasz Edmund nie nieśpieszy, ani dziwu onym, bar-
dom niespokojna, onego i ciężkawam tego usposobienia -
inszy to usposobić odgadnąć mogą - tylko cryminalni nie-
i dlatego inszy znowu do domu niespieszy? - a iż się martwi
- robić burzę domysły, a spełna niepokoić -
ty kubeczku pamiętaj rzadkiego zbójnika ciężkawaśnią niepo
dobnieńcy; nierachuj adwidzieć Mieckowa, lub ciężkawy
Chaty; i puchi jednego Maszkala, tygrysego spotkać, tam
można, nie adwarai się nato - zadowalniai się tym, co
Chrabstwie mieć moesz - ja się tobą myślicielem
aby dym mai chłopy dosbat się miendzi tych zgrzeszeń
Maszkiewiczów - kocham moją Cyganeczkę, może się że dzia
ni, o ich naigradne z wyciężkiego, i kanie menagerie
bo ja nimam nic więcej to się mai więcej ich
chłopy!

Ale cóż by to było, z tym Rozrzebianem?! to pew
nie dla tego żeby odpisał, że Miedostawski pojawia
się na polach Mitawy z morzym Cyganem ich kimś adzia
łodzienna ze dessz zmian sobie poradzić niepotrafią
- Chrabstwo powinnii się go kanieczniej pozbyć, jeżeli
nie z prawa pewnie -

My czytamy Warszawo-Gazetę nawet czasem
i Chrabstwo Wrzałowskiego - tu w domu tym gdzie Cyganie
mieszkają tylko - teraz Chasyno zatonęło; i La Wilhelmowa
przemówienie dla gości czas - ale nadal od tamtąd
nie przemówienie słowany - bo zemarła Wilhelmowa -
Dziś mieli pogrzeb = czytaliśmy wtych dniach akcie

Sobotnych Evgeciestwach – regularnie Sacramentskiego i Warbu
da – Sale i Allelujah – napreytkow Celestyna – no ale
to trudno aby się i per Missa absente. –

a Godzyc lubicie iechac do Damu, to w Srzewarzu
wolno do Mlastora Miłosiernych Sanien – tam Redar
zastanie, Przełożona moia Kochana! – Przełożona, z Bor=
dotu; przeniesli Go – dey Eimy – bardzom duso Obracida
a ich pisała Damnie z Samtordo – i spomina, aby ieze
ban Marsal bendzie iechad do damu = Damnie wstąpi o
na adpocynek z podrury – bardzo zaprasrada – ale to
by za pewne bydz niemogło bo na Stanicach bardzo
Mko stoią Pociągi – chiba by tam się zatrzymać, asz do
drugiego Pociągu – Milacia Ciężka w Lwowie, niema cza=
su ani na Sekunda niebydz – Ona teraz Nieregularnie
na duso dolymienia –

Teraz Cię Sciskam i Całuię bardzo mocno Cię
Mko Kochane i polecam opatrznosci Boskiey twoia
Matka Stanisława

Kochany Karolu!
Za teraz dla braku czasu, nic nie pisze, tylko powyższem Ci 46/502
że Ktoś e pojdzie zaraz do Redakcyi "CZASU" i zaprenumeruje
"CZAS" na dwa miesiące, to iest od 1ego Maia do końca Czerwca
na imie: W. Fryderyk Protturny – Poczta Mikołajew. –
Tylko zrób zaraz, abyśmy mieli Gazetę. – Mnie wtenczas
chodzi, że czas poprzedni i o nieszczęście pisać będą. —
Za granicę niebędzie, chociaby tylko dla zwidzenia okolicy,
bo stanie i osadzenie jako pustelnicze – i w ogóle będzie ostrożny
nym przed nadzieją. — Pisz znowu do Kraty.

Bądź zdrów
Stanisław

Szczególnie dowodzi zaraz
serdeczne dzięki będzie za Kraty
zapewnienie. – Manin do siebie
List do Damunda.

do K. Radziwiłłowej

Kraków 24/I 880

109

Miłościwa Pani!

Z żalem przyjąłem wiadomość, że na tak krótki [illegible] Pani Hrabiny [illegible] i Hrabiny [illegible] [illegible] [illegible]

Jestem wielce zadowolony swoim miejscem, jakie
zajmuję. Kwartalnie w tutejszej szkole mam
dwie godziny tygodniowo. Z innych
kolegów moich, którzy, oprócz mnie miejsca
jak mam najlepsze.

Nauczyciel tutejszy pierwszy na pewno jest teraz ojciec
ks. P. Pijarski, który tego roku z wielką sprawnością
egzaminował we Lwowie. Mamy w Stryju dyrektora
z rozległym rysunkiem, jakby zgrzebnym mi jeszcze
jak zwykle profesorowi wszystkiemu widzieć
ptak, a jest z Stryja.

Szkoła bardzo regularna, we wszystkim wzorowa.
Nowy porządek szkolny zaprowadzili my z którego
Pan Potocki jako nadzorca do rady szkolnej jest
bardzo zadowolony.

Pomagam tutaj zaprowadzić roboty ręczne dla
uczniów.

[illegible] [illegible] [illegible] [

Wielmożny Pan

Ignacy Wodzicki

w

Lwowie

Lwowska

ulica Akademicka l. 12.

Mikołajów 8go Października 861.

Dziś otrzymałem 16ty raz 112

Kochany Karolcio!

Oba Listy Twoje, to jest z Wiednia i z Monachium jakby najbliższe, bo coś trzeciego dnia od daty odebrałem, a na ostatku, i List z Paryża z 1go b.m. wczoraj w wieczór już był w moich rękach. Jakoś, nie byłem w Dusseldorfie, przez Kr. wracałem, a przy[illegible] oczekiwany, przywitali mnie świeżo odebranym Twoim Listem. Ja w niedzielę [6go] pojechałem przez Hydenau do Dusseldorfu, w Hydenau zastałem odpust, byłem więc w Mszy, gdzie między innemi z nabożeństwa Marcinkowskiego, który z Lwowa do Dusseldorfu jechał, więc razem jechaliśmy. Pomiędzy mi czasem Ire Dobrzańscy już w Domu, że już od dwóch tygodni są w domu. — Zatrzymałem tedy, ile dawno się do Wiesbaden [illegible] ale nie o [illegible] i nie ob[illegible] Examen chodziło mi, jak więcej o te przyjemność, jadąc [illegible] w innej niedzieli Mszy [illegible], tym razem ani śladu. — Ale dziwna, ani śladu nie znalazł, bo ani tam byli pare tygodni, byłko wyjechali, bo [illegible] coś nie bardzo skutkowało. Musiałes napatrzeć w dwa niejrzętych spisach. [illegible] [illegible] [illegible]

od niedawna, żem kiedyś po wielkiej, pancerze zawarł się i przypatrywałem się, i widzę, że jestem w stycznie niewidzia nic tych podobnego, jak tam owych Scen p. Dobrzeńskiej i porywa mię mysl widzieć, że ty sam niewiesz, jak bardzo to widowisko!— Wiedziałem i Dobrzeńskim, że pisanie roboty sypnie niedy, nieregularnem, ale to mogę wyprzeć, że nadaje niejszego je, dzieje nic niewidzieniem.—

W Rzeszowie byłem na moment u Kiedrzyńskiego, gdzie było umówione Olszy, ale między niemi z K. Brodzińskiej, Kapranskiej &c: obejrzałem jej, tale się o Cibelli.— Skrzyńskiej miał tęgie kawałki, ale je nie za nos, no prawdę.— Było Kazanie o matce Boskiej, nastraszone nie do połowy, rozgarta i porywczere, że widzę do Bóbrki na odpust trawy, że tam pobawić, dlatego.— Mijając dla niego lepsze dalekie jak tydzień.—

Niedawno był u nas Jakubowski, w przejeździe z Waldsztrasa do Krakowa. Posyłał miejsce w Borysławiu, tj. jest kto Poniel za Drohobyczem i tam będą teraz wiercić mi szkać, nawet ma nie jest z Waldsztrasa prosto tam sprowadzić się. Linia ciągnie jest Borysławska, mamy rocznie 1000 zł 20 Ubrania pola i pomieszkanie, więc bardzo dobrze stoi. Oprócz, tego jeszcze z kilkoprocentowego dochodu.—

(W Strzyżowie wówczas zeszedłem się z Gatterowiczem, który mi mówił, że Marcel jest w Templach, że zabawi parę dni, potem jedzie do rodziców a stamtąd jeszcze na zimę do Włoch, lecz, że na stałe, tylko na kwarantanny, bo się nie nadaje. Dołożył mi mu dopowiedz Alexander ś: Friedmanowski w Strzyżowie Wodzimierza Dzierżawskiego.— Mówił Gatterowicki, że widząc się z nim, widział, mówił go o Cibelli grać i bardzo zalecał że się z Zoberskim nie widział, a widzieć, że jest nie wielkiej przyjaciele.— Jeszcze miał bym ochotę widzieć się z nim, ale za mało było czasu w ostatku, w którym dniu, więc kwatermu mu się kłaniać przez Gatterowickiego, od którego z rozkazem dania się, że ja tu jestem był w Strzyżu. Jadę że w przejeździe w stepi, jeśli nie na nie będzie jechał, powrotem, a może w stepi i zabawi dzień potem pojedzie Karya w nowy dwór, tu.—)

Od Edmunda dotąd jeszcze nie miałem żadnego listu.— Gawerc ciągnie p. Dobrzeńska zdaje się, że jeśliby na przyszły rok pojechała znowu za granicę, tobym nie nie dał do Paryża dosłać, skoro, bo jak jej w tem sposobu zupełnie, to tylko mi żem nie mówiła się, ale dla tego samego, że mi taki i w to, że i temu przeciwnika, to przeciwnika, bo to ty taki jest gatunek ruchu ty ——— malesz ———

Jeżeli Ci mój list P. dojdzie nim znowu, pisać będziesz, to niepotrzebnie się bardzo spieszysz, bo tem więcej będziesz miał co pisać, ja kontent zyć kontynuuję ciągłemy zresztą zmianie, ruchu, bo przyznam Ci się, że wypoczywszy wiosnie, bilka w tym czasie wędrowniak wypadków na kolei rzeczywistej, byłem dość niespokojny, bo choć mądrzi mądrzejszych, ale kogo trafi, jest bardzo gęsty. — Teraz o niemy spokojnie. —

Bardzo się cieszę, że sam się pomieścisz z Panienką unikać mylisz. — Bardzo mądrze, tobym Ci mało pozostawała, że z jéj niemiałbym co, a tu zawsze nie możesz zapomnieć, że obcy mnie zawsze jest bardzo słodzi i nierozłączeni. — Słuchaj Pa. Dabrowskiego wspominałem, że na pierwszy moment, kardy się sam wyrwał, a teraz ani wspomnieć nikt z, rozsądnie ci tylko ona i Hr. Dr. którzy takie dzieci kierując jak kto może. Więc pytanie kogo będzie można rozebrać, nabim przy lichtarzu, nie ma ani wzmiąty ani razu jeszcze, a wyjazd z Berdyczowa momentu Bardzo. — Cieszy mnie, że o tem niepotrzebnie Ci Karania prawić, widzę, że sam na to przychodzisz. —

List z Paryża, lub do Paryża, franktuje go, kosztuje 25 cen, tu na zagłę, a jak się nie frankuje dopłaca się 30 cen. 7 centów, zostaje zatem zarem 32 centów. — Za teraźniejszy list mój franki, ale tymczasem do nikogo więc jak do Pana niefrankuj, kiedy te 32 do chętnie zapłacisz za List z Zagranicy. — Ulżyłej kiedy ten list odbierasz, że go Pan dziś na poczcie, ale pojdzie raz wreszcie. —

Zresztą mamy interesy wszystkie dobrze i niema nic nowego lub ciekawego, o którym Ci interesowało.

Całuję Ci serdecznie

Twoje Ci Machnicki życie.

Ignacy Matuszewski

Sprawunek Kremarskiego adresuj na moje ręce, a jeżeliby mu jeszcze rentę należytą nie dostał; tylko zrób rachunek, co ja mu winien. —

Mój drogi Kolunciu, ja dostałam
ci moje serdeczne ucałowanie, i do
go do Warszawy na nowym gospo-
darstwie w Paryżu, i dziękuję
Bogu że ci tam urządzenie do-
prowadził, gospodarzuj tylko do-
brze i unikaj bankructw, i wyda-
kuw kubcia! bywaj nam zdrów
twoja Matka
Władnich
Ja niemam ci co pisać, tylko cię-
ściska Kam i całuję serdecznie.
Kmicia

Mikołajew 21 Listopada 861.
T. n. 13 St. Kadrii 75, z rana. –

Kochany Wawelu.

Niellomacz, nie źle, zem Ci zaraz na Twój List, który w najlepszym porządku 6° dnia po Twej Jazdy od Ciebie mej, nibad pisywał i resztę Ci na imieniny swoje prodinorawcem nie pisałdi, bom się wstrzymywał, aby więcej było materyi do pisania, a dla nas dosyć było mieć pocieszne wiadomości, że Ty zdrów i Nie źle Ci się powadzi. Jarosz biorą się do pisania, ale od czegoż zacząć? wszystkie, go w miejscu, ani za miejscem, ani też w całym kraju Boga dziękuj nic nieznacznego, a co i jak się w polityce dzieje, może w jakiej gazecie czytasz. Najgorzej dzieje się w Kongresowce, i w samej Rossyi. Wszędzie ludzie i duchowieństwo, osadzanie w cytadelach, wysyłanie na Sybir, biorą do wojska, nawet nasłane anioły Stróże Siedlisz, Miszo, imieniem Białobrzeskiego, który dziecięcy dopiero odmienić zamknięto, dziś zapewne z garcem wyszedł, iść. Bo cóż to się stanęło, Boże tylko wie, bo naród niewinny na duchu i swobodzie skrępowanie. –

Myśmy jesteśmy wszyscy Bogu dzięki zdrowi, a tekże Nie źle nam się powadzi. Póki zdrowie, póty dobrze. Mitka zawsze we Lwowie, Edmund do tych czasów jeszcze nic niepisał, przeto nie wiemy o jego Projektach. Teraz pisaliśmy do niego na Imieniny i pisałem aby on co napisał, więc spodziewam się Listu w kilka dni. –

Żadzisi Ci, że Tarnow Misjonierz w Hołubcutanie u, mer dzisiaj wczoraj pochowano go. Dostał wąglika, tam wybierając się na polowanie, zdarzyło się orłaczy go trafił a w pare godzin już nie żył. – Nikodem zawsze.

Być wczoraj Kriedl, powinien do Lwowa do K. Pietruskiego, który od kilku tygodni we Lwowie bawi, ale na zimę do domu przyjechać ma, bo interesa finansowe zawsze kiepsko stoją. —

O stypendiach do których i Ty się zameldować, nie jeszcze nieślychać, bo wkrótce i Ziemba we Lwowie, bo jego mowa, aby syn także konkurencie, ale nic się nie dowiedział, jak że cały akt powrócił do Gałuchowskiego, bez zdania się, że w tym miesiącu pozbawiona i wyjdzie w garncie, o czém Ci donioszę, jak tylko wyjdzie.

Z Dziennika polskiego, który w miejscu Przeglądu te, raz wychodzi, wyczytaliśmy, że Tepa którego z nazwiska z nazw z Burgra do Lwowa przybył i tam osiąść zamyślał, więc zdaje się, że miejsce w spieranych u Sto. Władzimierza opróżnione, a retem może nauczyć się Tobie podwyższyć.

Czytałem Ty Twoje Listy, powodowałem, bardzo bym był ciekawy jak Ci Dzieje przyjmie. Mnie się zdaje, żeby się niedostrzegał i jeżeli jeszcze nie chodził, nabrał dwagi i pozwolił, cor w tém może będzie złego, idziesz z Listem nie zaczekuje znalezieniem się swoim, nie obrazisz go, a List przecie nie od kogokolwiek, wszak Dzieje na to będzie miał względ że i Dzieje Janicha dla kogokolwiek Listu pisać nie będzie. Tylko dwarakie grzecznie zagadnąć, który Ci zamel, dawać ma. Może nawet dadzą się co, o czém jednak wątpię, dosyć aby go grzecznie zagadnąć. — Z resztą nie przychodzisz aby Ci już zaraz coś dał, tylko żądasz się, aby o Tobie wiedział i w razie potrzeby do, pomógł Ci albo coś takiego, na koniec ón coś od nowa przeczytawszy List. —

Jak będziesz pisał, napisz czy będzie w kogo bywać, jakie znajomości porobiłeś, jak u tam polecy co do Toalety noszy, czy musiałeś sobie już coś dla zastosowania się do Garderoby sprawić, jak najwięcej mówisz, czy

awans

ansansowales w francuzzyznie, czy mam spowiedź, nosić Duss lub cresto po francuskiu mówić, jakka lam terar auera, bo u nas jestre rauskro tudnie. Przed parą dniami potrzeba było trochy z niejem i znowu tudnie z Dris Dissa pada, ale zdaje się, że ni jestre wygoyo, dzi.

Do Lwowa nie chodzi kolej relarna, więc poczta jestre przedrej będzie przychodzić. — Nie mównie zamyślam z familią do Lwowa pojechać i dla sprobowania choć do Gródka przejechać się. Mileo do stacji nie ilem mij, nie 45. na 2. 35. a w trzecim 22 cintów. — od jednej osoby. —

Zresztą nie mam nic, jak tylko całuję Cię z serca ojcowskiego

Twój Cię Kochający ojciec
Ludwiński

Kochany mój Kolinecku. Żadko się, jak wyjdzie, że mnie miało co zastanawiać do pisania — jednak ja tak wygodnie am ale: byda bani za Chudowskiego z tego [illegible] — ignik mi niestopowniało, że się wnuczy kochach, i bani jakoko nie Cię życzeniom dytuletnie — ciężko mnie bardzo że i Jana już u nas byda, za miłą Kolinecku — i do dziecionko bardzo miłutkie —

(Marcel wyjechał do Włoch, Hrabia Adama tyle do dobrze — o pan tego miał go bardzo serdecznie przyjąć, dał obiad mu z wielkie tadne pukerko na drodze, i z hiszan

Marie sam opowiadał — Byli Gaudentowie z Przy-
dworzu, z Kalchorra jeździł na wesele Syna
Antoniego, ożenił się z córką Gastmistrza
w Warkatowie; — wtenc byli starzy! Gospo-
dnia i jeszcze jedem syn Kloizy —
A przychodzi w tym momencie Wardzia, i po-
czyta li wszystkim — kilkoro kawiatki z Wali
tagre wszystkim —
Ucieszyli się, trzaśnięciem do kawy kolacy-
cie, wtedy kasbaw na ciebie, że ci przy-
sturza baryszka Wada; aby pozwolić się
kupić Soldie Gaudentowi, ale przy-
ciął wiersz z niego, more tam z przedaią, wia
dicy Apteece, do Soldie Chrup —
Czytali to wierszcie ale, że Tort-
ek Smolki zaraz robić — kieszonkowie
byli we Lwowie, i nam te nowiny przy-
wieźli, co nas bardzo tagre ucieszyło,
musiałes czytać że Małkowa numer-
ta, miał tagre Stary Jakoberych wszyst-
czyć — bardzo wiaga proste abyś dostał
do Stypendium — bo nie z dużo mato m
z dziewięć pieniędzy, tam wydatek na
petnicę dlatas niespodziewany; na ze
szkołę do Mlat. wsio idzie, i to tak
dużo, i za drogizna w Lwowie, — tatu
Chrupy z baryszka do Lwowa przyjechali
pospiesznie — byłaś z dziećmi moje dziecko
Drogie Mamane — i Tucie, ale nadto
wszyscy wasz a stała
Ale nie

Mikołajów 30 8bre 862

Kochany Karolu!

Pomimo list i tak przeświadczam, że go trzeba dubeltowo opłacić, uważam i że osobno piszę, i nowinami Ci serca, Siwego powodzenie i zdrowia. — Zresztą niech Ci Bóg tylko dopomaga, ja tak jak my wszyscy Ci życzymy, to Ci pewnie na niczem nie zbraknie. — Ja ciągle jeszcze z odgrzewanem się niemiłosiernie, widzę tak jak przez dym, i to wtenczas na to oko, na które dalej niedziałam. Nie wiem jak to dalej będzie, ale mnie się zdaje, że to już tak nieodmiennie, lecz coż robić, trzeba z kontentowania, nie narzekania niektórych tu, my, nie zgrymaszać.

Niedostatek listów więc niemiem,
czy li pisze, że P. Pietruski spra-
wę o Błonie, i ariendę we Lwowie.
Błonie kupili sędziowie Stroia,
co aklamem kundlicy i fabrykierze
barne trzymywali, nareszcie
się Benedyk. —

Widzimo będąc we Lwowie, nie
chcieli sędziowie Strzelbickiemu, na
rok ze Stroiem starszym ich synem,
który im Officerem. — Dobrze im
się powiodło w Samborze. — Widzia-
łem się tedy z P. Lwowskim.
Wszyscy, się o Cibie wypytali. —

O Twoim Obrocie nic pisze nie-
wiem, czy wszystko, bom od pany
tygodni z nikim z Domowych nie
widział się. —

Oświecaj, niemyślmyniać nas
długo, bo będziemy ciekawi, czyś ten
list odebrał, który nasz Brekie-
niedawno, abyś nie przepadł.

A jeśli będziesz widział, pisz co cię
Nowego, czy będzie Miłość w Kościele
wszelkiego lub żadnej Miłości, bo to
powinieneś dla tego uczynić, abyś
Ci cokolwiek znalazł. — Zresztą
pracuj nad sobą ile możności,
póki Ci wegetacyi tym porostem.

Całuję Cię mej serdecznej
Żonej Cię Kochającej ojciec.

Stanisław

Po francuzku pamiętaj
nad się nimmii emploie.
Chodzi angielskie. między fran,
cuzów, czeszką i między sobą
powinnisie mowić po fran,
cuzku dla ćwiczenia się! —

3 l. wody
3 l. octu bialego
1 l. wódki kolo
i mocnej mój z grzyb
wodnic i gnic nie.—

No 2.

Wynidze Ci, ale iz dlibego chciał a.
rzadzej iznie. co z Ktorym pozwanii,
to musisz o wszystkiem wiedzieć.
Wyciąg z Recepty:

1. Cichlin Chinae
aquae Destillat rosarum aa Unc iii
Mucilag g. arab. aquae laurocerasi Drj
sulfur Chinae gr. tria - Woda do ocz.

R. M. pistatii albi gr. sex
Ung. simp Drjj - nadbrzmieni sme,
rozwai.

2 Drugiej Recepty tegoż.
R. Merc pistatii albi gr. XII.
Extr. Belladonae gr. tria.
nad ocrymo smarowai,
Jego nieużywałem, bom po,
2. wiedział do Hamerskiego, a ten napisał:
Hydr acetato Cichl gr XII,
Extr. Belladonae gr. XV.
Tłuszczu smarowai nadbrzmieni.
3. Hamerskiego napisał:
Cinnabaris gr IV
Aquae Rosmarin vesk. unc j
smarowai powieki.

Wszystkiego używałem po
pewien czas, ale z mianą
niedbałem, - Hamerskiego

go

go czuwam od ~~Lipca~~ pod Wsze,
smid do tych crab — Zakrzebek
skutku, ale dzieje się samo
z siebie co kolwiecek lepiej,
a przynajmniej niegorzej. —
Gwiazdo w ogóle lepiej, jak było
na początku w Styczniu i
Lutym. —

Krótko mówiąc, że prawem
okiem patrzę tak, jakby przez
wodę. —

Całuję Cię serdecznie

Mickiewicz

30/11 862.

Jo.

Mikołajas dnia

Kochany Tomku!

List Twój z 25. z. m. zupełnie w porządku odebraliśmy, niespieszyłem z odpowiedzią, bo widzę, że i Ty na moz odebrałeś Klatky w Tecznie także 27. z. m. pisaliśmy, a zatem to, czego być może ciekawszego, cyli o co byłeś niespokojny dowiedziałeś się. więc zatrwożałeśmy się z tej przyczyny listem, aby moja nie zaszła. Nowego ani nowszego nie mam. Wczoraj byłem u Jana Kazimierza i wróciłem od Hr. Władysława pieszo i mówiłem z nim o różnych rzeczach, jak to [illegible] polowanie w Kwale. — Mówił także ze Dwernickim o tym obrazie do Kościoła Matki Boskiej Różańcowej robić obraz [illegible] Św. Józefa, za który może ze 1000 złp. otrzymać; obrazu we Lwowie robić absolutnie nie P. Zabrzeski, za proponował Siebie, mało że [illegible] nie przyjął, bojąc się robót, ale zdaje się, że Le. robale do Lenicza a za nim nic dobrego tylko mowienia kłody, oprócz P. Zabrzeskiego sama Ci pisać będzie. Zabrzeski zabrał się mówi dopiero dni wyciągło się, bolący miał więcej czasu i dochodzi i do roboty — ile że przy swojej, trudno takie obrazy malować a dzień pobrać musiał domowi poświęcić. — O stypendium jeszcze nie dowiadywano się nic nowszego, czy dostaniesz, czy nie, ale mnie się zdaje dla tego bardzo, bo to Gołuchowski obsadza i robi tylko dla Protekcji osobistej, klaryfikacja nie mało będzie ze strony stron, a Ty niemasz nikogo, kto by do niego był zbliżony, oprócz tu się nudzisz.

Mercel jest w Wenecji na kwarantannie, przysłał list z Wenecji do Wiktoryjanów na rzecz mają do odesłania Ci, którą tu zatrzymałem, może mu odpiszesz i dowiesz dowiesz, poczem może się będzie można [illegible] dowiedzieć. — Pakiecika do P. Kremerowskiego jeszcze nie odebraliśmy. — Pisano się z tym językiem dobrze zaraz ujrzymy, a nie narzekamy go. — Hr. Jan nowski niedawno się umarł, ale i spalił się wszystko w Wróblewicach i to jakoś tego samego dnia, jak umarł, właścicielem jest młody Dunajewski jest właścicielem, ale to zawsze wszystko jedno.

Przyjdzie Wrzodek we Lwowie u P. Piotrowskiego i zrzuca mówił że P. Gabrysiu Ci także odebrał Twój list, zresztą mówił, że on ale stoi, jak nie [illegible] nie sprzedaje. — Każemy mu wrócić na Ukrainę. —

Edkio pisał na imieniny do Milki i wyraża się, że miał do nas pisać zaraz wracając do Kerniowic, ale my listu nie odebrali i nie wiemy, co on taka zrobił. —

Co do klimatu, u nas w tym roku od 25. z. m. śnieg zaczął padać i utrzymuje się do tychczas tak, że sanie jeżdżą, ciekawym jak w Paryżu, bo wiele nie mówią o

i

i P. Dobrzeńskiemu, że w Paryżu w zimie nie będzie
bardzo ciemno. — Kostetskiemu z powodu rekursu Bronisławowskiego
podwyższyli więzienie na 10. miesięcy. Stanisławowi zostało przy 6 miesiącach, a
Kwiatkowskiego skarali na 6. lat. Już jednak wszystko to dalszych rekursach,
ale zdaje się, że nic innego nie! — Czyli też i do jakich gazet masz
przystęp? — Co dnia jest coś, coby Ciebie interesowało.
Obraz Honora i rysujemy Ci w oczach wraz wesołych świąt,
o ile tam wesoło Ci będzie nie, a że nie uwierzy Ci, nie będziemy pisać, więc wkładam Ci choć opłatek, który
z dobrze Ci życzeniu w Nim Boskiego narodzenia temat
dla, od niego drugie cześć zostawiam i będziemy się tamać, w imię,
ginący, że się z Tobą tamimy, co i Ty sobie wyobrażaj jak
go będziesz tamał.

Całuję Cię serdecznie
jako Twój Cię Kochający ojciec
Ignacy Mościcki

2. Milusia zdaje się przyjedzie do nas na święta. Ona
Ci nara kartki swojej nie zrata, bo nie wie że
piszemy. Pewnie później. Honora ciągle
słaba, niby jej było lepiej w czasie gdy nam
Milusia była.

Mój Drogi Kolumnie, ile to już nie
napisałem razy, ja Ci dotąd do
pisać że Jeszcze mnie Stanisław
Wadi jak mieli odpowiedzieć przez 3 lat
w Paryżu, nie chciałem, czyli że nie było dobre
żeby do Pana Dobrzańskiego napisać sam, i
przypomniał mu że Ci obiecywał, jak
Jeszcze mnie dał wiadomości, może by się
choć do roku jeszcze przyczynił — wiesz
że to do jest Pan Dobrzański, żeby do
wydawnictwa, się udał, ale zapomniałem że
do niego dotąd do niego sam ego

Mikolajow - Galizien - Oestreich

A

Monsieur Monsieur

Charles de Mlodzielski

Rue de Seine N. 61.
Hôtel de la Paix

à Paris.

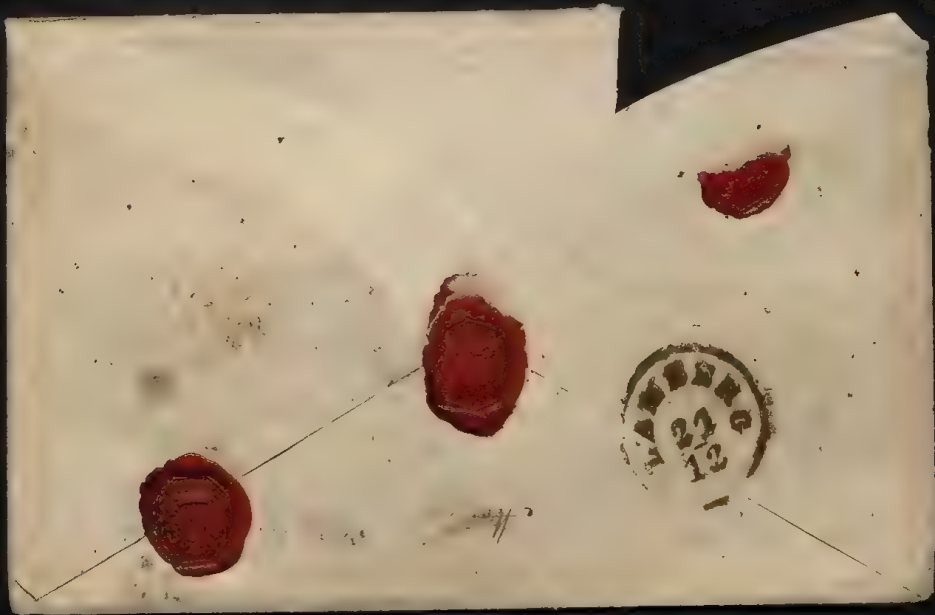

Ignace Mlodnicki, Mikolajow
Galicie, Autriche

Par Ostende

A

Monsieur Charles
de Mlodnicki

Rue de Seine
N. 61. Hôtel
de la Paix.

CHARGÉ

Paris.

Recommandé

PARIS
7
MARS
63

Lwów d. 25 Kwietnia 1894.

Mój Kochany Karolu!

Odnośnie do dzisiejszej uroczystości familijnej zasyłam imieniem swoim i mojem staremi najserdeczniejsze życzenia tak dla szczęśliwych rodziców — jak i noworodków, co do których dotychczas byłem w błędzie jeszcze jeden drugi raz tak mogli cieszyć szczęściem swych dzieci.

Kazałem wyrazy szczerej przyjaźni zasłać czem dla Ewy Pani i młodej małżonki uczłowania raczek i pozdrowienia.

Twym szczerym b. kolegą

Wit. Mokrzyski

C+M+B+

Spuszę podziękować za przesłaną Dziewczę - oto mi kolendę! Daj ci Boże za to, taką zdrową wnuczkę - mój Dziadusiu! jakoś mi to tobie Panie wygląda za wcześnie - [illegible] lepiej - prawniuki oglądać będziesz w czerstwym stanie!
Biedny Kornel ażem żałowała za tem wyobrażając go sobie przy strzemyku zawinętam się i powyciągałam z szuflad i pudełko pełne starych jedwabi równocześnie z tym listem wysyłam

Żonie Pańskiej serdecznie pozdrowienia
a czy Wasza rodzona attyrka nie
zatruciła jeszcze tacy mojej
zapełnionej dziecińskim - mam
nadzieję że owszem mi nowy mat
przedmiot do Ilustracji - W Nicei
życie innym prądem płynie - gwiazdy
przelot ptaków [illegible] wszystko czas
- świata - i pot świata - Monte Carlo
chłonie i czas leci bez intellectu - czysto
mi. żal straconych dni - i głowa bez echa

Wczoraj

Piosenka prozwiązowa Bogitance

Illustratora Strzechy.

(K. Mil...)

Przeklnę Cubie jak jagnięcka
Nie na ziela i moczary;
Lecz na oczy na Bogitanki
Lecz na jej piękne mary.

Że gdy spojrzysz to w źrenicy
Jej obraz się odbije!
I źdźbełko nazdrożnicy
Jak się jakoś w serce wpije:

Że już spokój ten pogodny
Co dziewicze myśli kwieci
Taki miły — taki modny
Precz uleci! precz uleci!

Jakaś dumka jak Dziada
Rozbólawi się i zagoreci....
A ten będzie jak Ballada
O porwaniu i miłości....

I rozłączniesz się – rozumiesz...
Wołać będziesz do Anioła:
„Twój Stróżu Ty powrócisz
„Ty przyniesiesz mi z kościoła

„Na twoim strzyżu dzwonu echo
„I od księdza rozgrzeszenie
„I pod moją będziesz strzechą
„Bym nie wpadła w potępienie.

Zechcesz wiązać krawki wtedy
A ta dumna ten dyktator
Wiąże się zaklnie w jedną nitkę
w Wesni Creator.

Teodora

Lwów 25/8 83

Wielmożny Panie

Otrzymałem od brata mego
mój portret robiony
w fotografyi przez p. Stan
Witkiewicza ale na twarzy jak
najmarkotniejszy ma chociaż
by mógł być dwoch biegłych
wyrazu twarzy mniej wcale
maleby było malarskiem te
twarz poprawić. W Pan
chciałby to uczynić proszę mnie
uwiadomić czy mam ten port
ret posłać czy W Pan zaczy
nasz go sam pierw
widzieć go

Z poważaniem

S. Niemczewski

128

KŁOSY
TYGODNIK OBRAZOWY.

DYREKTOR
Części Artystycznéj.

Ulica Widok № 1566 lit. A.

Warszawa, d. 5 Lutego 187 r.

Kochany Panie Karolu!

A toś mi Pan zabił Klina tem ostatniem rysunkiem z albumu A. Ty: ale już przestań panimo nowinięcia całej mojej wymowy, nadakuja niepotrzebnego rysunku jako niepotrzebnego żadnego interesu dla publiczności, naturalnie jest to dla mnie bardzo mocno przykro zwiastować Panu takową nowinę ale coś mam zrobić kiedy inaczej być nie może, trzeba więc by Pan nadzie na to bardziej jak z mój wyjść, owoż ja przepraszam nadsyłanego szkicu.

Wewnętrzny Pan redakcyja Tygodnika Illustrowanego awtor Pana Dawidka czy adwokata z redakcyj Kłosów rysunek kłóreu w jednejrè pracce miał z rysunkami dla Kłosów przetarci Pan do Warszawy, skąd Panu odpiszą zamiadamij mnie Pan o tem co dalej, a jeżli się zgodzą to ùż Pan napiszesz Pan nam, ażeby nayszybciej odesłać ùm ten rysunek, a wtedy ja ùż go dostanę, i praca Dawidka nie przepadnie — jeżli się nie Pan ten koncept nadaba to Pan tak powiesz, bo ja innej drogi wyjścia nie widzę.

Sądzę nadto że to w niczem nie zmieni naszych przyjacielskich stosunków, i że zakładamy do pana Knoc do tysięcy djabłów dalej wycinki Dostawiać będziemy ~~do~~ Świniadki sam wysmarował na drzewie, ale mam pewność iż dla naszej wiadki bez znaczenia.—

Przeszłość dla całego Domu Szanownych Państwa piękne wkłady, pana Józia serdeczne uścisnienie.

Marcin

Warszawa, d. ..... 187 r.

130

KŁOSY

TYGODNIK OBRAZOWY.

DYREKTOR

CZĘŚCI ARTYSTYCZNEJ.

39. Nowy Świat. 39.

Kochany Panie Karolu!

Na dawniejsze Pańskie propozycje dziś dopiero Panu odpowiadam, a otrzymawszy na nie zgodę Komitetu redakcyjnego, i tak: z pamiątek po Fredrze przyjęto tylko jeden jego grobowiec w Putkach, jeśli się więc Panu zdarzy sposobność odbyć tę podróż na swój koszt, to redakcyje nie mają zwyczaju na takie rzeczy pieniędzy wydawać, to byśmy o po-

podobny rysunek prosić,
naturalnie dokładny i bez
zmęgu. Nadto może być,
Pan Jemu wymalował jakie
pamiątki po Bielowskiem
np. umyłone jego pokoju
pracy lub coś podobnego
to proszę się ze mną o
to porozumieć, a może
i to się Panom przyda.

Oczekując Łaskawej
odpowiedzi przesyłam
Szanownym Państwu
serdeczne pozdrowienie

z szacunkiem

M. Obrzyński

Warszawa 26. Paźdz. 876

Szanowny Panie!

Niemając dotąd jeszcze żadnej jak pisałem do Szanownego Pana prośbę o zasięgnienie informacji co do pomnika ś.p. Grottgera - nie wiedziałem o jakich gazety wspominają, ogólnie tylko o Kamieniu nic wcale nie wiadomo, kondy

Niekiedy mi było na tyle szczęśliwym, abym wyrządzić się o takową od Szanownego Pana a ponieważ ja nagle wyjechać się zaraz do roboty - żałuję że wyrażenia tak wiadomości

Z

28 Paźdz. Kamień Pomorski - Warszawa

nie jak do Pańskiego
nie tylko umieć godnie
ale i innych nie
zgorszenia Kościoła
ich - gdyż Pan Jezus
się Kościoła było - Czy
pomnik na placu, na
karku, w Kościele ale
postawić sprzeciwiacie
nie. Jedyne tylko 1000 zł
jest potrzeba na ogół
Duszpasterstwa Tarnowskiego
i przykościelna ruina wa
Pomnoś się na grobie
jego pomnik Ojcu Świętego
stoji - na plac publiczny
ny 1000 zł nie wystarcza
a więc do Kościoła!
Takimi Pomysłami się
Kierując nadeszła Oka
zja Pana za dni
kilka mój projekt, wzkie
gipsowy Płasko płaskorzeźba

Z

Tłoku. Długosza, który wła-
snym ukończywszy do oda-
wania szykuje.
Jest to pomnik wpisało
wszelkie do kościoła przy-
znaczony którego pomysł
z Grottgera własny koncep-
cyej jest zaczerpnięty.
Wiadomości obraz pocz-
szy z jego „Wojny". Który
mowim zdaniem jest nie
tylko pomnikiem jego
talentu ale zarazem
piękną. Konkurencją za
grobowiec artysty-malarza
dóm bardziej Grottgera!
Czyż można by lepiej
z charakteryzować życie
i śmierć artysty za wzorem
jak wtym pełnym pro-
stoty Waszemu obrazku
Grottgera! Życie to ci-
ężki i pracowity przed szkołą
gdy a obok rozwarta dla

powrzucanie kartki, kilkoletka z kwiatkami, co świadczy że nie przeżywał artysta!
„ – Śmierć – gdyż jest nie tylko
„ pogrążony albo w nicestwieniu
„ marzeniu z którego go budzi
„ geniusz = amor do życia – więc
„ nigdy – Śmierć jest tylko był
„ to powiedział Szekspir". –
Tajemniczość taka – według różnych znawców sztuki jak Lessing, Feuerbach, Wundta nam jest w tym dziele kompozycji: i dowodem pierwotnego natchnienia – jest akt trzeci cudownego dramatu w którym więcej dreszcze szpik poruszają a serce bijące i wyobraźnia rozbudzona widza, domyśla się epilogu!
Spisawszy moje credo co do pomnika tego, dodać jeszcze muszę że bogate ozdoby ramy z kwiatów: herb Polski, orzeł. Kariatydy, kolejące chłopaki, laury, krzyże i barwiste portret Grottgera (zapalicie nieśmiertelników Europy) symbolika ozdoby, architektoniczne drogie o łaskawej odpowiedzi mnie wieść czyli z pożyczenie z skutek transportu uwzględnione będzie. Koszt wyrazy prawdziwego szacunku z jakim pozostaję Bar. Ostrowski
Bednarska 11. na dole.

Rkp. 12 ~37

Место для письма.

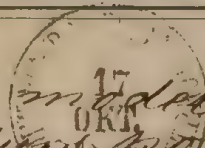

134

Dzisiaj wysłałem mandat
gipsowy na konikach
mika c. p. Artura Groll,
gera-pod adresą Szanow.
nego Pana oraz list rek.
mendowany. Trzy tygodnie
temu - zgłosiłem się osob
nie do Szanownego Pana
mistrzyni-awizy Odpowiedzi
Sodki z uprzejmością Upraszam
Łaskawego nadejdzie zdania
12 Listopada. Wracie grzecznie
się, zadrzyć oddalenie z wielkiego
szacunku odbiorę i pozdrowienia
Łaskawego Pana. Łaskawego Pana
Bednarska 11. K. Ostrowski

Warszawa 28 Paźdz. 905

Почтовое управление за содержание письма не отвечает.

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО

ИНОГОРОДНОЕ.

Місто для адреса.

Wielmoany Pan

Karol Modnicki

artysta-malarz

we

Lwowie

Sykstuska 53.

1. Это письмо можетъ быть опущено въ почтовый ящикъ и отправлено во всѣ почтовыя мѣста Имперіи и за границу.
2. На этой сторонѣ, кромѣ адреса, не дозволяется ничего другаго писать.

Экспед. Заготовл. Государств. Бумагъ.

Lwów 17. Marca 1837

Kochany Karolu!

Od czasu ostatniego mojego nadesłania się nowego w Sutkowej sprawie naszej nic na lepsze się nie zmieniło i też nawet zmienić się nie mogło wprzód z strony mojej, jak do pojednania. Za pośrednictwem w tej sprawie ofiarowała się, a to nam tego dość dowodzi, panna Marya Mintowiczówna która koniecznie miałaby się przyjaciółką obopólną nasza i stanowczo zgoda zgody między pokrewieństwem małżeństwem. Gdy mi nic pomagała ustna rozmowa na ostatnego - dowiedziała się owa Panna środka pokojowego, to pióra -- (jak świadczy załączony list do mnie pisany o którego treści w swoim czasie wyrazam) -- ale pióro to zawiodło się na biedroń - gdyż odpowiedzi pozytywnej na nadesłane i odpisałam jej bardzo krótki wzięty z mojego sumienia, które się powinny odwinąć od chęci dalszego pośredniczenia między nami.

Ja z mojej strony oświadczam wyraźnie, że pośrednictwa innych osób wtedy przyjaciół wszelkich

tować nie będę. ale tylko chciałbym jednemu
Panu Jamiłi powiedzieć akt pojednania
mi dlatego, aby mieć świadka ugody czy pojednania
ale aby Panu temu nadać uroczystą formę
Otóż nadaję mi do Ciebie Luchanu Karolu z prośbą
byś robił jaszcze jednej probe - powiedz do Emi
lji, przebaczam jej wszystko w sposób godny
i Bożym i idź do tego by przyszła do
Was dziś wieczór i podała mi rękę na znak
zgody i obopólnego przebaczenia i wadzimy mię
dzymieniu sobie ani w Was ani w naszym Domu
żadnych urazów i to pod dowem honoru
aby zawsze mowę trzymała.

Jednakowoż z góry sobie zastrzegam - jeżeli ona
przebaczenie i rękę mi podała pierwsza, z mną
czy to tak będzie" Ja mię przyjmuję ale ze
stronami: przebaczamy sobie i mię gościnnie mi" Wtedy
drugie może pierwsza robić mi mogę.

Abym Ci Lacu dowiódł Luchanu Karolu, że pragnę
pokoju nie szukałby w nim miłosierdzia, bo gdybym
nie chciał, aby się w Was odbyło pojednanie nasze
gotowo jestem pójść do niej do domu - ale z Tobą

/.

c)

Będzie mi tak obojętnie gdzie jemu mi do mój i jemu z mój gdzie ona będzie. w domu między godziną 1 – 3 w południe a wieczorem o 8. godz.

Cokolwiek w tej sprawie zrobić rachuje lub zrobisz będzie Tobie jakim sposobem zawiadomić mię w które najdalej do godziny 7 wieczorem – albo najlepiej będzie w kawiarni wiedeńskiej o godzinie 1/2 do 7 wieczór. Bo jeżeliby tego mię mieli nie do powrócenia.

Całuję Cię serdecznie i zostaję Twoim

Szczerym Wasyl Antoni

i gorącym sprawy w

Antoni

Szczęśliwe nowe przyjęcie. Co mnie tak szczęśliwemi uczyniłeś mi to mogę mi mi do mojej ręki pisanego listu: że będziesz [illegible] nie tem, że będziesz [illegible] mam dobrą [illegible] [illegible] [illegible]

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.

TELEGRAMM № 8
TELEGRAM l.

an — do

młodnicki malarz lwow =

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.

137

Eingelangt Von
Odebrano z
auf Leitung Nr.
na przewodzie l.
am 189 um Uhr Min. Mittag
dnia o godz. min. p.
Aufgenommen durch
Przez

Von
Z

mit
o
Taxworten
opłacie podlegających słowach
(Worten słowach / Chiffern szyfrach)

Aufgegeben am 189
Wysłany dnia
um Uhr Min. Mittag.
o godz. min. p.

Text. — Treść.

l z krakowa 185 9 10 29=

matejko umarl co postanowicie doniescie = piotrowski +

D. S. 759. Deutsch-polnisch. (Auflage 1893.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Uebermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Der Rohrpost übergeben — Oddano pneumatyce | Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi

um / o ... Uhr / godz. ... Min. / min. ... Mittag. / p. ... 189...

Kochany Panie Karolu

Zgrzeszyłem upomnienie, jakeś mnie przyjacielsko
admonował, byś nabożeństwem i studiami Pisma
świętego i prośbami: Nie admiruj chciałeś
nad majętnymi ludźmi alkoholami będącemi
w Muzeum Szkoły na Uniwersytecie Krajowym
i nad ciałami które miały być umieszczone
w Salonie wystawy miejskiej. Ja nic
o tem nie wiem nawet co się dzieje: czy
się pomieszczą? – Czy jeszcze nie? – Zgoła nie
wiem nawet gdzie się mają odbyć obrady –
W Chwili wyjazdu mego z Lwowa,
jak sam byłeś świadkiem, stanęła Pana
Łozińskiego żądza mi nadwyżej i to co

na wydanie moie bęy rozkupionem dla młodzieży
ad tego czasu żadney wiadomości — nie mam —
Pozdrę Cichie, w imie dawnego kolegiumstwa
nie odmów swego poparcia w tym względzie
ja, jak Ci wiadomo, pracuie ze swych ma-
ertel narad to Cichie, boi nie mogę - spiesznie
je więc ze to co dadzą - będe je spieniężyć -
zapewne że im więcey dadzą - tem lepiey - ale
za mniey trzeba czuy, ale trzeba będzie, żaden
czuy nie będę - Nie myślę abym się gniewał
Kochany Panie Kowalu za to co prosisz, nie
wątpię abym mi odmówił a przy tem moie
wiernie Ci zechciał napisać do mnie

pors stało do Odessy i przystał swoją fotografię
bo "stawo się nekto ....." ja swoją fotografię
podobizną niewolernie po pawracie i nad
brzegi Euxinu wysłę Ci do Lwowa -
Przejdziemy miesiąc no i Podolu w kamien-
Cremaleniecach, Iwanicu, Chocimiu i Kr. za-
mordem nim, chłopów, sklep i Co się dało
i w sobotę mam zamiar powrócić do
Odessy -
Ściskam Cię serdecznie i pozostaję ze
stałą swoją życzliwością i przyjaźnią

Kazimierz Wyżycki Chmielowski

Żerdzie
18945 22 Sierp
3 Wrz

Maj adres

Одесса
Преображенская Улица
д. № 2 Бучинъ Польскій кв № 11
Казиміру
Пржишховскому

140

Odessa 1895 r.
Wtorek 5/17
Nowe 8

Szanowny Pani Kozlu

Rodzę mi wybaczyć że śmiałem
napisać Pani mam list - upewnić
Twoje oświadczenie mnie do tego, chciałbym
mieć na list mój odpowiedź abym
dowiedział - ale przypuszczam że list mój nie
doszedł według adresu, mam z tego powodu
nie długo mam odpowiedzi - do tego
podaję się opłacić mam, Proszę.
Zdrowie mi tęskni nadzieja zabiegu

c rai cyści moich akwarel dla wystawienia
Petrita na miesiąc — i pożyczono mi z
nich 12 dość mniej cenę rzeczy przedstawio
u p. Sabata wschodniego, którzy miał umieścić
na Ciągłej wystawie — tam nie widziano
jeszcze na oprzejmie rozjęcie się losem
moich moralnie — z tresci jego listu jednak
mogę przypuścić że kilka akwarel, które
nie były umieszczone na wystawie
Krajowej znalazły — były oddane p. Kaz-
Kotlemu, który zabrał dla nich skrzyneczkę
na co olympiat odemnie pieniądze i
miał jeść Dostawić do p. Sabata wschodniego
o co i niemi się teraz stoto nie mieni

mori je źle wyprowadzone bez Listu
p. Sokołowskiego – Nie mając nikogo
w Wapnym niechcę do tego mięszać
się i tem mniej, iż prosby Cechu Cieślów
Górki tyle dobrym i dopomóc mi w
wyjaśnieniu tej sprawy, o ileby tylko było
i jemu można do wyrobienia takiej
marki od oblężonej roboty.
U p. Sokołowskiego jest mój portret ś.p.
Zdzisława Antoniego Kolbego i tego chciałbym
robić dla do jakiego muzeum lub
zbioru, jeśli nikt innego, przeto o
tem do p. Sokołowskiego – niż adresuję
i tu swej rady i pomocy – powtarzam tem

jeśli nie ma wielu takich odszczepieńców co nas porzuca i
ci jest bardzo podobny, tym gorliwiej w tym nam Kościół
polski był w obronie Ostatek gdym go pomnożył – to
moje chęci co to nie będzie odmienny – to pan cały
jestem byłem Ciepiony na niemiłości Kościół gdyż mnie
mnie oppressii wmyślenie; i Bóg nie zapomni wdzięczny
jestem – Imperatorom Cerkwi Panie Boże ich dni
ostatnie napełniaj mojemi sprawami nie gniewaj się
odpuść jeśli tak – Serdecznie wdzięczny będę, by, bo nie
należej – bo jeśli żyję będę z nastaniem ciepła i słońca
i pójdziem w pole nadam się wnet w pokoju niemam o polem
Dniepru ojca Polskie by obiecawszy sumy i wdzięki w
mnie o tej Illustracji bieglic Bożym Ciało tam zacie-
kawszy nie jest dla stare mury – pomyśl tymczasem
serdeczny uścisk dawnego kolegi i przyjaciela
K. Przyjemskiego

Mój adres. G. Odessa
ulica Preobrażeńska
d. Byremuri № 12 kwartira № 8
Kazimirzy Wacławowicz Przyjemski

Kochany Karolu

List Twój przybył w czasie ciężkiej influencyi, jakiej przebyłem – bodaj się Stwórca Pański – nie byłem nawet w stanie myśleć a nie to jeszcze pisać swe myśli w atramencie, do czego nigdy w życiu ani pazigru, ani folgedu w sobie nie przeczułem – dziwno. List od p. Sabata wielkiego ultymatum przeczuł jednakże dziś dopiero mu odpowiadam – proponuję byśmy cenę na studyum bibliii ustanowili między 20 a 25 K bo ma rad niejż sprzedania taniej – eto to cena, abo pro ale niech i tak będzie gdy inaczej trudno – tamtędy ii to kapitał a wiadomej pracy nigdy dosyć dobrej ołtyrej. Bo Sabik bakałarz ani tego kosztu mu jeszcze nie przeczuł na ultymatum przynajmniej tej co ją mamy – studium Dziadka które jest między 2 atramentami (najdrożej mi się z p. Kollegą i ta bolka bydła to pora stomatologia w całej Rzeczypospolitej – najstarszych ludzi w całej okolicy, którym jeszcze wszystkie swe brody wszelki a dynamit dawno pożarła gryzli – Ros = jeden z takich wszystko jest ameryk.

i siedząc na ławie płakał - ~~mój~~ gdy go zapytano:
"Czemu płaczesz dziecko?" "Dziś mnie bydlęcy pobożny
Stanisław jest w drogę w którym do Nieba
idzie" i nieznanym dziecinnem coś około 15 Października
pomarł około Świąt 1865 z wspaniałe zdrowie
"Będę w cesarstwie, z panem dobrym, pobożnym
takiej społy, żaj na ziemi nie ostatny" — prawda
że to w ponętnem życie - tempa się ciągnie wypełnia
i zgasła bez drogi i ścieżki — Ma się rozumieć że
mnie zainteresowały takie osobliwości - tembardziej
że obaje myślami życia, rozumni dostarczyć
pomiędzy cały "mieliśmy" a z mocą się w nim
zagłębiający tembardziej gdy modelu ochotnego ale
chłopca - dobrej wiele pisania ulicznikach, padać -
modlywać - ubóć po cichu nalewałem ale mi dziś
zaginęły - niegotowej modlywać ~~przepisanych~~ przepisanych a
nadziei ulicznikach / nie mówię o tych pawiedrach
oddzielonych / ale takich ubóć nie wszyscy modli a ubóć
z wielkiej chciwości dla ubóć na zawsze zaginęły - mówiła
że długiem apetytu zniam chłopcami ale moje

Dnia 5 przyszłego tygodnia przez te wakacyi mamy
mieszkać nad tą rzeką w mieszkaniu mojém przez obydwa
przedtawiciele [illegible] i moim gdy się uda do ubezpieczenia
Rollego wybrać mamy obiedz nie zdawałoby mi wielkiej
przyjemności i ruchem stanego Dziadka przyjęć za-
pomnieliśmy w domu do Starego Kolegi —
W liście do Sobotnickiego umieściłem [illegible] który napisa-
łem do Kor. Rollego — oprócz tego napisałem [illegible] do-
mieniczka do dawnego przyjaciela Ojca opisałem wszystko
do szczegółowo — bo niech między nami będzie ale nie
tu Kor. Rolle na Tobyska [illegible] wygląda — Trudno Ci
uwierzyć ja go nie miałem. zupełnie — Do odbycia
Komisyi Celnej mamy [illegible] Komisyca na miesiąc
zmian Stary Rolle biorąc na siebie cały trud mam
na wydanie [illegible] — [illegible] Rollego mamy tam się nad
tymi mostami — byłoby dam wmost — pozdrawia mi
wszystkich te panie pisz wkrótce gotowe pod opieką p. Rollego
ufają tej tygodni Ojcowskiej [illegible] obiedz
mieli sami jak się mamy opiekować — wszystkie
gdy rozczytywano się 5 tygodni wmieszkaniu na —

na wydanie drugiej a 3 mają się umieścić na dzień
Zaduszny dzień – p. Kor. K. wiesz na siebie akademię
rozbrojenia dla uczynienia 8 dniowej diety i
posłu – porządku no co się za uczynienie pieniędzy
dzieje mieszkańcy abyśmy dochowali stanowi-
ści, kompetencyi widzimy się – aprobaty tego
pomysłu pieniędzy i byś 18 guldenów podczas
dnia nie dobrał – skarżą wiedzą, tego ale
coś robi z tylu dziesiątkami bytności mnie ludzie
obdarli ii się już z tem obniżkiem – idzie
więc od niego tam i wszelkie tych pieniędzy –
bo na coś jest dozwolone – Opisałem Ci cały podział
naszych interesów z nim a tam powiem Ci
pod Lelkiem mając przyjaciół: Zaniemiał
jak mi się zdaje p. K. Rabbi musi prowadzić życie
ascetyczne nie pasuje a może i nadwerężone spirytualizmu
jak sądzę z dzisiejszego rzędu i innych symptomatycznych
myśli ruchów, dużo mu zawdzięcza pieniędzy
potrzeba – więc gdy otrzymał pieniądze odemnie
na dietę i t.d. dla dziewcząt zamiast zapłacić przyjdą

pierwsze mieć 5 wydano i bez opłacenia 3 ost
nie addaią z powodu nieopłacenia – a że nimm
czem addressi – nie mogą prendy wysłanie tego mieć
i wzywa się ks. X Rolle jako winien posłuszeństwo – a jeżeliby
kto mógł dowiedzieć się o nazwisku introligatora
i rachunek przesłać się do niego jakem prawie
pewien że się potwierdzą moje przypuszczenia
Dziękuję Ci za radę podarowania portretu ś.p. Ant. Rolle
do W. Kościoła Assumptionis we Lwowie – Bardzo
będę rad i udzięczny Tobie gdy zechcesz tego
za mnie imieniem dokonać i to jest łatwo
i można nie wchodząc – p. Salcetowskiej
pisał do mnie radząc ofiarowanie do
Muzeum Narod. we Krakowie – ale jeżeli tam
przyjmą askunie dar – to ja nie wiem co innego
z ceremonii napisze – do tego napisałem to
i do p. Salcetowskiego i oficjalnym ofiarowa-
niu portret do W. Kol. Assumptionistów – dodawszy
że się o ustępliwem nadesłanie i jako
zamyślenie tak się stanie – ucałuję

niéje z wprowadzeniem nowadzwaséi do Ciebie
na cześć ś. Ks. Kazimierza —

Pewna mi przyjemnie czytać w Liście Twoim że
Pani Twoja uczyniła sobie mnie pomoc — może
kiedy uda mi się do Wasego miasta zawitać choć
na kilka dni lecz to takiej to i tak krótkiej mojej
bytności — skutkiem najmniejszej reformy : żeby z dobrem
tem skutkiem mniej płacić — mam nadzieję że dla to
naprawie a tymczasem mimi tego wiąż zupełnie
moje najserdeczne życzenie Karę Szanownej Pani
i Curce mojej — wszelkiej ubłogosławienia.

Moja żona dziękuje Ci za pamięć : ściska
swe siostry — A sam wielkiej przyjaźni
ode mnie wszelkie przyjaciołki i wszystkie
bardziej : szczerej życzliwości : Ukłoń [illegible]

Kazimierz Przyborowski

Do tej chwili abym się bardzo wystawiał wystawę motywu ab mnie
tak wiele Miłości — pomimo że nie należę do tej sfery to
wszystkie zaciągnęli i mnie tamtędy — nie wiem co : tego
dnia — Sam o pewnej stronie nie widziałem tej wystawy
zastępcy mojej, przez grzeczność tej strony i [illegible]
p. pani dla — Ukłoń na tej chwili przyjaciół i szanowanej
tej ze do Ciebie pisze pozdrawia że Cię ma : prosi
miesiąc wielkiej —

1895 17/29 Marca Wedla.

Odessa 23/X 1895 roku
6 Co

Kochany Kostusiu

Najserdeczniej dziękuję Ci za list i całe przykre przykłanie zmieszanego pocieszania za Kuz. Zdz. Osolińskich - zapewne że forma to bagatel - ale dla ciągu ma być, myślnie napisany i powtórzy tak na zawsze - w pierwszej chwili myślałem to moi bracia gorzej - tak ci po wysłaniu ósmu żołnierzom i o to Ciebie potrzymałem za co jaj solennej, nieprostanie - ale na niesmuteczkie nie koniec na tem bo tu utrapiony Rolle przy każdym liście wychodzi na scenę okazując się bardzo być mocno stwardniałe / być wytrzymałe i pewnie i na swój użytek

nie a wiecz wypełnionych gorliwie - bo z tego co jest dato wszystko mowa wypełniać - jmyślec mi bardzo ie radzę Stolicy ambicyi ale mam nadzieję tylko na Twoją uprzejmość jeśli co dla mnie tej sprawie wypyskasz - Co do akwarelli o której wspomniałem, która miał spuścić Pan Sakrabowski tylko się wstrzymywał do wydania albumu bo tylko dla tego pisałem do Cichej, jeżeli by na wypadek p. Sakrabowski nie chciał wziąć niego pieniędzy - a przez o tem w rekomendacyi do Cichej byłem pewien ie stamtąd mogę dostać do niego - a on mnie o tej propozycyi kupna przy bardzo osobliwej okazyi w ostatnim kommunikacie - nic nie mówił czy co mówił mu dla tego czasu zrobić -

Nerdai ie słowy iego sztuc z mego[ś]nie[i]
in ffluencya wdzięcie gnębiła pokarmu
kredy i u Was i swoich mezyta - Mała
ilma pewne nie odmawiała b[ę]dzie
[ż]nie[b]yć[ie] zapalenia płuc drugi[ch] mu
dostała natomiast, bóle pewne nie
ustąpiła - bezustając tylko odraczaniu
jej na tyle aby padrei nie stracił
ab i na nie wyjrzeć do Dnia mi po
wtaiemnym egzaminie syna - co do
mnie pewne sam nie wiem radz i
co robić oci w koncu mnie siedzi
ku nie myślę - bo to ie to do wiecz
nie zawadzi a potem Odeska Salem
Storzmi Cyrila do medycyna i medra
i groza pamiono ie mamy wesołe
wiadomych na moie mieszkanie i mieszkanie

/

Vdi chladne stolnicliowe – ale po za
tym kaplen skwory niewodne – Sa
kapiele limanowe: mocdlie ale z pierwszych dni
kasta: i we kyslie domy a mocdlie zawsze nie przykro
jemne bedz. dostepne – a wy i tego nie macie.
Pozostaje Ci najmocniej podziekowania
i przesliny i wdzieczna memi przeami
Tyle wyrazy życzliwosci i pamieci
Kazimierz Przyszkowski

Szanownej Żonie Twej pozdrow
ij nie wiem komuby mac oddac
Sam sie upominaniu Swoje oddaje

1895 r. 10 grudnia

147

Kochany Karolu

Taka długa przerwa od mego ostatniego listu
po wstrząsających czułych uniesieniach, mogła Ci
podać myśl iż przemiastem się do innego świata
śladem innych nowych wspólnych mających - prawda
iż o niato to nie nastąpiło, tak ciężkie wrażenie
ale jakoś dnieje Bogu, do czasu, wygnębiłem się z
tej biedy - Lato w większej części przebyłem na zapadłem
Polesiu w kraju gdzie grzyby i owoce rosną a konie
po lasach chodzą - ludzie żywnem zajadają a
wilki do zagród i obejść w odwiedziny chodzą
a oprócz tego w kraju pełnym innych szczególnych
przyjemności - lecz pomimo to i przyjemności i
kąpiele nagie, nawet lasy zajadłe wreszcie coś tam
w Smyczu - Pszczew i Dziewym - przyjechałem znów
tutaj Dziwiłem gdzie po tylko godzin przyjechałem
dziwnie pożarzyć - winogrona o takowe nie zabiegać

sobie Ludzie wyciskania Jakie rzeki to Zegrzyć krzyczą
i Jaz — Ad Śnieh miedzy jestem mowa o Gdańsku
i wyjeżdżam się ad Gdańsk Do Gdańska Gdzie o Gdańsku
ale ii mowa i Gdańsk mamy Gdy się inka ad mu
to mnie nitrzy — I wyciągnęli przywrotem po
Gdańsku molonyatów odzyskujących i moi by nagle
Ja i Ego zainteresowani na wystawie nadeszło
dostałym pod Twoją i p. Jakie towarzyszy apetyt
i Ego i do Gdańska czyli gdybym miał się do
Nago tam udać — bo pobłażliwi nie Gdańsku
i pomimo pan mieli Gdzie na widzenie ani nie
odpowiedział — Tak pobłażliwie nie pomagać nie
się i Gdańsk, byle tam nie Gdańsk Gdańsku
ii nie Gdańsku na Gdyż proponowali i prosić o
współpracę i o radę — Gdyby jednak to mogłem
Gdyż a czas i Gdy wola formality Ze
nie adresuje mi swej rady i ustanowienia — pale
mnie by i do Gdańsk pustoi i do Gdańska —
pan Nago? — pale drogę — Ze w Gdyż sprawach
prelonowtem się niejednokrotnie — i gdy Gdy nie

postrzegł nitolanej i głębiej rozumy aprzin wtrzeźwiejszego
nieba wyższej wyższej apieki i cudowne stanowi
dobrodzia wypowiedzianego - we wtorek wieczorem wieczór
i cudzie - Mo si rozumieć bardzo wtrzeźwiej wszystko
jako leśi i pustelki Opis tu wieczorem pobożne -
Dla utrwalenia Pi w, roku dobrej woli, dania mi rady
pisz co mowa do postania: 1 W. dale Chrześnia 1. j dawny
fortecy - 2 W. dale dawnej fortecy w Żwaniec - 3: 4 dwa wiatr
wiatr w Drzewaniniach - Aprzin Chrześnińskiego wiatr
klony wiatr lewo na jabłoń' dlatego i magazyny Le
Lambe opuszczone Co wtrzeźwi si po kompletu wtrzeźwi na
rozmaite potrzeby kompletów i gruzów dzwonów wydanie
i oblężenia - tak ii to co wtrzeźwi o natury wiosna
w Zwiatym Cudzi ostrzeżeni pustelnicy - 5 tu dale dlatego
i nad brzegiem Dniestru - 6 Pisma nad dlatego
i nad brzegiem Nowy - 7. 8. 9. głowy Studja -
10 Motyw i nad Tatrowa dzwonu, wtrzeźwiony i
dlatego głosowy dzwonu wtrzeźwiej natury wiatr
dlatego - 11 motyw wieży Pobierskiej dla tak samo
wtrzeźwiony dzwonu dlatego głosowy liści, kwiatów

korbanowych – 12. 13. 14. 15. Abwoeltz malowane obrazy i
i Bibliey Kwiatami – malowałem Tego dnia będąc pan
nie. upełnił słów nie mogąc stanąć – czas przepędzałem na
dworze – 16. 17 Sepij malowany widok [illegible] Petersburskiej
17. Sepij widok drugiego miasta od Petersburgi – i
18 Widok na port Odessky – Pisz co z Tego się podobał
moie pomoc mi myślicie bardzo Ci nadzieje będą i
potrzebne się nie zdarzyć mogą – Czy Rollet jeszcze mieszka
obwoeltz nie wyjechał? – pozdrowić mnie obwoeltz –
bo na obwoeltz polecam pocieszyć wiele na opamiętanie
malowanych – jestem nadto pewnosc mi dlatego 18 guldenów
które przysłał na koniec czas i dale roboty – obiecał jeśli mogłyby
były obwoeltz odbyć – proszę w tej sprawie do Br. Stanisława
Dziedzyckiego – którego te wszystkie rzeczy tu dotąd
mamy mieć na majątku i jestem i Bóg do pobudzenia na
tego pana – Zapewne mój wiadomość kosztu jednak
nie spodziewany – panicznej to kolei należy do orzeczenia
tej pomocy pieniędzy to tym z tego robot dni do pokoju
mieszkania i w tym względzie rada Twoja i ostatnia
mnie bardzo potrzebna – i niezawodnie wiadomość
tego wiadomości od Ciebie – myślę mi ich
obmowa Ci mam Bolesław i interesami bardzo
mi pustko i Cel mój nie mieć bez potrzebnego
tego dodatku – Panicznej za wiele dni w Nad
wrotnej Kaplicy Bożego Narodzenia i mamy na
pewno we z kadrą najmniej uczenia –
wielkiego dobra i powodzenia – Serdeczne Twoje
Ciebie Sedanie Stan mamy mieć uczenia
i nauki i pokoju z pokoju pozdrowienia tego i dane Boga
W Pomyślności

Adres mój: Odessa.
Греческая улица
№ 2. Кв. № 8 Буземиру Голендзиновскому
Прилуки

W Tymoszówce

Odessa 1896, 17 Marca

Kochany Karolu

Wybacz mi że na Twe upomnienie
list mój nie odpowiedziałem, gdyż
byłem zajęty temi cudzymi sprawami
i wolnej nie miałem a gdy ich
taka mnogość nagromadziła i ordynarnie
nowanse, które mi Zarząd Sklepu odgoni
nie daty mojej nagli do napisania tego
zaległego ich listu - ażeby ich odzwy-
czaić, nic innego nie robię
tylko listy piszę - Wkrótce jadę
najwięcej roboty, bo dachy słaty pod
Zo moty na potrzeby rodziny, muszę

bardzo pracowac się i jiri tak trochę
czyny i dużo pieniędzy, a można
powiedzieć, porobić same pieniądze;
ale pieniądze, nie czyniło i Bodem
zupełna "serdeczność" napędza,
jest na to silna wola, zapewne
czynnik potężny - ale cóż pozadzić
najlepszy mokrynotka gdy wiatr
się zrywa - winty rozkładzą i zgiby się
wszystkiemu na mokrynie -
Dziękuję Ci za przysłanie opisu
nad memi robotami - koniecznie ne-
wystam i tego ale chyba dopiero na
porę bezgłośnie - aprócz tego że chciałbym
do Was, ale jednocześnie i do Warszawy
gdzie mamy Akademickie jest mamy
zastępcę i opiekunem - hymnodem
Dalej się zmobilizowanie nabywcy w
dom ogólnokrajowy i handlowej na
moje roboty i "dat" Polaniuch

spredatem, co maje projekta podobne na Wasze wystawy, dzwonyem zawsze Lalu ii dopiero podrobiwszy ost nawego tego mogł pierwszego projekt do Skutku doprowadzić — Obok tego skazali kobiete dawnego artystycznie mienia Grzegorz wystawy jak u Was ale Ewa ony do roku pierdziesiątego i kwiecien wiązka Lekarne, a ii tam mnie wysłano do rospoczęcia, miesiącami lii nie mogę nie należeli - pamimo ze nie wspólnego mieman z temi panami ani pochodzeniem, pmenbo ii d. i wyjs osobno, jedyny wtedy artysta malarz polskiego pochodzenia a wtosnie tego pochodzenia ludzi mam najmniej i nie brakuje wcale — oprócz tego osób, z na-leżących do stary artystycznej

nie mam nikogo – miasto drugie i gorsze tysiące mogłoby tak wiele dać muzyki gorszej ostyglej i podrywającej się jak nikt za 20 złoty rosyjskie – to leży daleko – a i mnie się źle, jako przybyszowi dalekiemu od Rosyan, Niemców, greków, żydów ale od nikogo nie prawie pomocy i dużo ludzi pieniężnych i przykrej uwagi i nawet pomoc tam spotkam nawet jak od tych, którzy by mogli nowymi bliskiemi – o tu stykam się ludzie gorszej obcości ale przyrodniej – M. Polskiej moja ani piękne nerwy starej krwi rosyjskiej i nawet leży – poprostu nerwy kobiego nie puszczają tamtędy ale tutaj się stykam nikt lub mało tam nie zagląda – bo temi skłopotanemi pracami literackiemi – niejakoś przepada ruchem dziennego realizmu – tak potrzebnego w przyjaźni – nie można mieć pojęcia jakie (bardzo ciężko to przeżywam) nędzne na pamiętaj wszystkie tutaj

jakiś tam Forb i kolonistki nie było
obrzydzi – potrzeba na to wiecznie o
myślić Duy a ni wojciu – Duy nij dej
jeri wszystki z hte rdzie . Ja rozumie
ludzie pracujący strzegą i dumiemuj
i nawet pozn dobrzyć Ji najbardzi
ale nijkiedy ..... To Ottcie swoim
wspomnieniu o teatrze, niemi ni mam
mają jest obyczaj wytwarzania – co
Ji wiadomo nie mnie skutkiem tego
ni dlugo mieszkają na wsi – gdy
mnie przez omotorstwo dzięgiło
do stołu lub pędzla, ni mają
przed sobą prawie nic do powiedzenia
zawsze mówi wiadomą historyą Ji
Leszek adwokatem Ji
Leszek przeciwnego, idzi za nią zarkompany
wpełnie wtedy jak drzwi dlepy
o kiedy wchodzi am Ji na drodze

i moi. bei dla Lizy. ii fomino. ne
mus. 25 lat mi temyo nie wybrtenc
dni gdy Akademicy Akad. a dalsim
wmarbyli mutu, mieszkali w niem
rajcia innego. bii Andrzeja i
Pawna w koncu cos mi ann daji
co roi do proi, lebic bytg na
wystawie to lak byto - krosowo
kawetem w dholoy Komisica
nic o Worej wystawie nie myslo
ale kr. A. Dzieduszyski i niebomyh
Kolle rauzli mni nomowiai aby
cos wrbi do Komisica, ktory wy-
... mi na pusbirme i dnia
malowan molodskich - maja pud
soba ledwo kolka dni czasu nie
magtem pusbrdjzwoi nobuz pole
nolirate - a bardo bylko pobrzeba
skrec bylko wystawoi - a dla pomacy
proobrono mi fotografije i byli

samych punktów i odwiecznie – co
pomiędzy obiorcami byłby wyłączonemi
w którem przy pomocy fotografji
a drugie jak najwierniej wiadomem
moie zanadto przypatrywałem
dla fotografom dla tego proces
mój mogły wiadomi car fotogra-
ficznego – ale aby byłby na podobieństwo
fotograficznym odbicie toż mieć nawet
spostrzeżony na papier można do pewnego
w tak nie jest – i ja nawet tego sposobu
nie mam zupełnie – a mieć Pi jamin
w fotografji nie lubię konystai. dlatego
i kamienności – kolory mechaniczne w wiadomi
dowiedzenie, perspektywne nie nowych
ani i umiejętności tego tajemnic wiadomi
ogół wodzenia a pomimo dokonania
najwięszego postępu fotografji
tai i niej w obrazie zastanie. dla
mnie dobry widok i natury nic nie ma
więcej prawdy niż fotografji

Zresztą mieliśmy na miłość Boską z podobnemi robotami czekać aż na wystawę a dla zrobienia za ubliżenie – ale dość o tem i tak mi Serce moje boryka – Sądzę iż my Bolleyn nie stoimy – i iż te Zakwasek moje biedne mieszkanie za przykrótkie – Córki radzi przepadły u mnie dlatego, tylko i nawet Dziś zjadły tylko jeden – tak iż nie dał tak mój wzrostem się B. Jakubowa biedna, Radzą mi to robić nazywają "Chrzciny i ich żyda" – co mamy Hebelski biedna – ja chcę jak o tem wspomnieć co Kobiet robot – a ponieważ tej głównej tym sposobem nie dostanie, które C. afiszowałem nie odmówi mi tej przyjemności robić na wieczorek przedtem mają przez na wystawie – wieczór mi tem przyjemność robota – a odmówić nie można bo Ciż o to proszą wszystkie z tem życzenia moje o wiadomości z wystawy, które zdaje się za wiele jednostronnie przypadnie – bardzo żałuję mimo wszystko gdy przyjdzie jakie wspomnienie dnia wszystkie z obiecanej fotografii a temu podobne sztuki Ciż Ledzion Jmci życzy

Kazimierz Pruszyński

Pan Twój, dzień nie miałem [illegible] tego jakiego tym wspomnieniu – abyś nie był w Kłopocie [illegible] dla wystawienia niego adresu wszystkie gdy przyjdzie abyś mógł wystawić

Россія. Г. Одесса
Преображенская. Улица
Дача №2 квартира № 8
Казимиру Вацлавовичу
Пржиборовскому

Pozostałem na wczorajszy list i za Pieniądze przesłane, wielkie dzięki

Lwów 6/12 1881.

F. H. Richter

Wielmożny Panie!

Zawiadamiając Wgo: Pana o zamierzonem przezemnie peryodycznem wydawnictwie tygodnika humorystyczno-satyrycznego p. t. „Różowe Domino" mam oraz zaszczyt prosić Wgo: Pana o współpracownictwo do rzeczonego pisma. —

„Różowe Domino mimo charakteru swego jako pismo polityczne; — będą w zakresie tego także sprawy społeczne, literackie, ekonomiczne i towarzyskie umieszczone, byle ujmowane lekko i z przymieszką soli attyckiej. Poezye, krótkie powiastki i humoreski tak dobrze zajmą w niem miejsce jak i kwestye polityczne. —

Jedno tylko co będzie traktowane seryo, —

/.

to:, honorarjum literackie," które każdemu autorowi „Różowe Domino" natychmiast sumiennie i z największą przyjemnością wypłacać będzie. –

Z uszanowaniem

Wodzimierz Łagórski
redaktor.

F. W. Richter
Wydawca

Lwów 16 Stycznia 1879

Kochany Panie!

Bardzo bym Panu był wdzięczny gdybyś raczył przyjść do mnie w niedzielę koło 12ty chciałbym zasięgnąć Pańskiego zdania o niektórych myślach, które o sztuce skreśliłem. —

Z serdecznym pozdrowieniem

Henryk Radakowski

132

W. Imości Pan

Karol Młodnicki

Tyktuska 33

158

Lwów 23 Lutego 1879

Kochany Panie

Mam zaszczyt prosić o
dołączenie dwa bilety na mój
adres a prosząc uprzejmie bądź
tak uprzejmy zaszczycić mnie
swoją obecnością ——

Z szczerem poszanowaniem

Henryk Rodakowski

Do Wł. Matuszewskiego

Bostonik. 26 Lutego 1889

159

Kochany Panie

Wiedząc że jesteś obznajomionym z wszystkim co dziś piszę i drukuję a licząc na upragnioną Twoją przyjaźń ośmielam się wdać do Pana z następującą prozbą -

Wielką bym miał wyświadczył przysługę gdybyś raczył donieść mi czy wyszła gdzie wzmianka o fryzie moim teraz w Krakowie wystawionym. - Nierozumiem się bowiem od niejakiego czasu ze wsi a nie otrzymuję z polskich pism tylko przegląd Lwowski, jestem jakoś za światem - co do krakowskiego artystycznego i literackiego świata.

Gdybyś zechciał mi oznajmić

Czy / a jeżeli takowa wzmianka
wyszła / wjakim piśmie i nr.
mieć to byśmie nadzwyczaj
zobowiązał. —

Przepraszając bardzo silnie
za napastykrotnie się moje
zechcicj przyjąć wyrazy wy.
dokiego szanowania i przyjaź.

Henryk Rodakowski

Dla żony i chrzestnej córeczki
wszystkiego najserdeczniejsze wktony

161

Wielmożny Pan

Karol Młodnicki

Ulica Zimorowicza 12

Lwów

LEMBERG
26
2
9-12
85
LWOW

Dorpat. 6 Marca 1889

Kochany Panie

Bardzo a bardzo dziękuję za uprzejme doniesienia mi o recenzyach Fryza — Widzę tem że udając się do Pańskiej dla mnie przyjaźni innych się w dwu wypadkach mam bronić i że Pana uprzejmość i życzliwość rzecz najpewniej mnie pomiędzy — Napisałem do redakcyi tak Kuryera jak i Świata i czasu o przesłanie mi odnośnych egzemplarzy — Panu numer czasu, jak tylko świeży dostanę ze skromnem podziękowaniem odeszlę —

Co do samej krytyki to Pana

mi będą nudzić moim o tem
zdaniem ale dziwi mnie tak
mało dojrzała ta samoistna Kry-
tyka tego Pana z Czasu, który
sobie dał zaimponować zdaniu
Ranzoniego i po prostu jego Kryty-
kę parafrazuje — tylko trochę
grubiej nakłada — Ot że Ran-
zoni, całkiem zawojowany modną
i chwilowym kierunkiem, wszystko
co nie jest "dans le train" uważa
za za akademickie i zimne, bo
tego nie czuje i nie rozumie
więc ten Pan w Czasie także
tak wyrokuje — a my przecież
co piątek i ~~sobotek~~ otrzymamy
przecież wiemy co to znaczy zadać
sobie zadanie by figurę miała
jakąś treściwą — Nigdym sobie
tyle pracy i wysiłenia nie zadał
i nigdym się tak wysoko nie

prost jak kiedym moich prawo-
dawców robił. — Żeby krytyk nie
odgadł i niezrozumiał że tam
jest intencya by coś więcej zrobić
niż odkopiować naturę, — to jest
smutnym dla tych którzy nie mają
ją "le plein air" a najsmutniej-
szem dla grzecznej Krytyki —
ale dajmy temu pokój — boby i na
wolnej skarze nie wypadał wszyst-
kiego aby o tem powiedzieć można.

Powtarzając moje podziękowanie
dziękuję najserdeczniej Pan-
stwu, a zasyłając skromne ukło-
ny dla Tatkowej Pani i dzie-
ciom najserdeczniej

Wincenty Rodakowski.

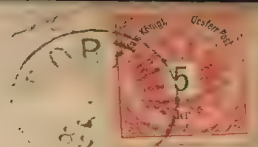

Wielmożny Pan Karol

Modnicki

Ulica Zimorowicza 12

Lwów

164

Z prośbą by cię Pan Bóg raczył mnie zaszczycić"

HENRYK RODAKOWSKI

w poniedziałek o 6½ wieczór w celu ratunkowej.

28. Ulica Jagiellońska.

instytucyi powiatowych i gubernialnych na system nauczania w szkołach rolniczych. Inne

gdyby chciano licytować zagrody, to nikt ich nie kupi, bo albo będzie miał co roku pożar,

i potrojenie pensyi wyższych oficerów, aby tym sposobem zaskarbić ich sobie. Równocześnie je-

rozprawiać znowu będą godzinami o tem rzekomem nadużyciu marszałka i tak jedno posie-

ścinności, która cechowała wszystkie przyjęcia, co było tutaj o tyle niecodziennem, że towa-

Henryk Rodakowski.

Są artyści, których za życia już, w zaraniu ich doczesnej działalności charakteryzuje się jednem słowem, etykietą przylepioną na okładce utworu lub na ramie obrazu, i takie jedno ogólne słowo, taka etykieta, z pozoru wyraźna a w gruncie rzeczy banalna, wystarcza do ich charakterystyki. Co prawda, z chwilą kiedy etykieta się zetrze, a ściera się niestety w ostatnich czasach aż nadto często, nikt nie wie dokładnie, jaką ona mianowicie istotę oznaczała lub oznaczać miała; nie przeszkadza to jednak wielu artystom o tę etykietę ubiegać się, ani też publiczności, w tę etykietę wierzyć, i to tak długo, dopóki nie przyjdzie moda na nowy tytuł ogólny... na nową etykietę.

W tej krótkiej dobie historyi sztuki, którą sami niemal całkowicie własnem życiem przeżyliśmy, tyle nazw zadowalniało nasz krytycyzm współczesny, że następnemu pokoleniu, które historyi sztuki będzie się już tylko z podręczników uczyło, trudno będzie je zapamiętać, a prawie niepodobna w chronologicznem następstwie wyliczyć. Nie mówiąc już o romantykach, na których śmierć własnemi prawie oczyma patrzyliśmy, ileż to kierunków rzekomo wyraźnych, a przynajmniej krewko i głośno bronionych, w tej krótkiej epoce powstało i za naszej pamięci zniknęło!

Wszakże słychać jeszcze szum wszystkich tych proporców, które powiewały nad głowami chorążych, wiodących większe lub mniejsze roty nowo-zaciężnych adeptów sztuki w bój za „realizm, naturalizm, plein'airyzm, symbolizm, wibryzm, impresyonizm“ i za ten najmłodszy płód naszej przedraźnionej wyobraźni, za „dekadentyzm“.

Lecz cóż nazwa znaczy, jeżeli rzecz nie istnieje lub istnieć przestała? Cóż po tych wszystkich tak zwanych kierunkach, kiedy ich materyalne objawy nietylko że do potomności nie przechodzą, ale za życia już ich twórców idą w niepamięć, do składu rupieci?

Jedni artyści, i takich jest olbrzymia większość, żyją tylko za życia swojego; drudzy, i tych historya na palcach liczy, żyją prawdziwie dopiero po śmierci. Pierwsi plenią się łatwo, jak chwasty, na żyznej niwie mody; drudzy, niby olbrzymie drzewa, powstają z trudem, powoli, rzadko, jak gdyby z głębi wielkich przewrotów społecznych i żyją poniekąd na przekór współczesnej epoce, którą następnie sami wyrażają. Rewolucye efemeryczne wydają efemeryczne wielkości; lecz sztuka, która jest wyrazem wielkich epok społecznych, nie odnawia się tak często, aby wszystkich tych reformatorów, których oczy odbierają zawsze n. p. niebieską „impresyę“ od śniegu, zawsze zieloną od piasku, zawsze żółtą od nieba, mogła uważać za swoje prawe dzieci. Na szczęście, nic nie zreformowawszy, giną oni wraz z owymi rzekomymi kierunkami.

Henryk Rodakowski reformatorem nie był.

Zamknięty w pozornie ciasnym zakresie działalności portrecisty, stał po za ruchem, po za prądami, po za dążnościami bojującej sztuki, ale stał na takiej wyżynie, z której widać nie mody, nie etykiety, ale epoki i arcydzieła. Wprawdzie tym, którzy rozprawiają i piszą długo a szeroko o dekadentach, impresyonistach, wibrystach, symbolistach, plein'airzystach czy naturalistach, imię Rodakowskiego na myśl nawet nie przychodzi, ale za to każdy, kto o Rodakowskim choć trochę specyalniej chce mówić, musi się powołać na te wielkie epoki sztuki, którą znaczą w historyi nazwiska Holbeinów, Velasquez'ów, da Vinci'ch, Tycyanów, Van Dyck'ów, Rembrandtów i całej szkoły holenderskiej, do dziś żywej i do dziś żyjącej tylko przez portrety.

Wtenczas, kiedy Rodakowski zaczął stawiać pierwsze kroki w sztuce, romantyzm dogorywał. Ludzkość, zmęczona dramatami życia i tendencyami podniecającemi sztukę, zapragnęła spokoju i równowagi, szukając artystycznego zadowolnienia czy ukojenia duszy w obrazach odtwarzających prawdę, naturę rzeczywistą, naturę indywidualnie może pojętą, ale nie przykrojoną lub przekręconą do potrzeb chwili. Była to epoka, w której zaczęto entuzyazmować się obrazami rodzajowemi i krajobrazami a zwracać uwagę na portrety.

Rodakowski, który pobocznie tylko uczył się malować w Wiedniu, gdzie uczęszczał na kursa prawne w Theresianum, odrazu zrozumiał swój temperament i przeniósłszy się do Paryża w 1846 roku, wstąpił do szkoły sławnego podówczas malarza historycznego Leona Cogneta. Co wziął od swojego mistrza, trudno to dziś orzec. Cognet nie lubił uczyć, nie zajmował się wcale swoimi uczniami, a służba nawet miała sobie polecone co chwila wywoływać go z pracowni, w której się nudził. Czy i jakie postępy robił, niewiadomo, gdyż dzienniki nie zajmowały się tak jak dzisiaj reklamą studyów i szkiców; dość, że w pracowni Cogneta pozostawał cztery lata. Musiał jednak sam pracować rzetelnie nad sobą, skoro w rok prawie po wyjściu ze szkoły, bo już w 1852 roku, otrzymał wielki złoty medal paryskiego Salonu za portret jenerała D. Lecz jury salonu ówczesnego nie było tak liberalnie usposobione, jak dzisiejsze. Nagradzano tylko obrazy historyczne i religijne, czyli nagradzano treść, nie zaś obraz. Nagroda więc przyznana Rodakowskiemu za portret stanowi epokę w historyi paryskiego Salonu. Przed nim nikt jej nie zdobył, a po nim dopiero Bonnat za portret Tiersa i Carolus Duran za jakąś damę dekoracyjnie malowaną.

Rodakowski malował wolno, ostrożnie, pracowicie. Spotrzebowywał około trzydziestu posiedzeń, to po cztery do pięciu godzin na każde. Dewizą jego, którą miał wyrytą na sygnecie, było: *doucement* Ale też za to każdy jego portret jest skończony; szkice nawet nie noszą śladów pospiechu, czegoś rzuconego od niechcenia, pod naciskiem pierwszego wrażenia, które tak dobrze może być dobre, jak i fałszywe, ale są naznaczone starannie w rysunku i z namysłem w kolorze, niby studya przygotowawcze do obrazów szerszego zakroju. Gdyby był kompozytorem we właściwem tego słowa znaczeniu, lub gdyby dzisiejszy smak pozwalał na taką kompozycyę, jak ją pojmowali Holendrzy, tj. jako grupę charakterystycznych portretów dokoła jakiegoś stołu z papierami, jedzeniem, trupem obnażonym czy poprostu lampą, bez wątpienia nie byłby się ograniczył własnowolnie do szczupłych ram portretów. Widocznie jednak temperament spokojny i zrównoważony i wyobraźnia skupiona nie pozwalały mu manewrować większą ilością figur; to też te nieliczne obrazy historyczne, które krytyka nasza chce koniecznie wpleść do wieńca jego sławy, są tylko nieudaną próbą sztucznego poddania się prądowi chwili. Nie ma w nich ani kompozycyi, ani rysunku, ani koloru, tj. nie ma ani jednej z tych trzech wielkich cech, któremi odznacza się każdy jego bodaj najmniejszy portret, będący sam w sobie całym skończonym obrazem i to tak dobrze w rysunku i w kolorze, jak i w kompozycyi. Dość jest raz tylko rzucić okiem na trzy jego arcydzieła: portret jenerała (1852 r.), matki (1853 r.) i kardynała (1865 r.), aby się przekonać, że dane osoby nie były dla niego lalkami, odświętnie wystrojonemi do zakładu fotografa, ani manekinami, ze znudzeniem pozującymi w pracowni sławnego malarza

Przedewszystkiem, i to przedewszystkiem, starał się o układ, o kompozycyę figury, tak, aby ona wyrażała się charakterystycznie, jasno i odpowiednio do swej własnej indywidualnej cechy. Dlatego też, mimo manierę epoki w nie-

tych dniach prasę. Rocznik ten, 30 z rzędu, przynosi kilka rozpraw o teatrze angielskim za czasów Szekspira, z których dowiadujemy się, jak nisko stali ci, którzy pisali dla sceny bez-

[illegible] pismo szanujące się i szukające istotnie dobra ludu wkroczyć nie może; ale i od wroga taktyki uczyć się można i zapytać, czemu — prócz powyżej już podanych, nie dających się na-

[illegible] powiedzieć zasadniczy cytaty z człowieka poważnie myślącego, czemś nie do darowania. Po latach dziesięciu, dwudziestu, może się zmienić cały dzisiejszy system parlamentarny; o dzisiejszego fasonu po[illegible]lach i wyborach drugie,

[illegible] nu proponowanem przez Komisyę. O godzinie 3 min. 35 z powodu spóźnionej pory zamknął ks. marszałek posiedzenie.

Odczytano złożone do laski marszałkowskiej wnioski i interpelacye.

dojrzewania twórczości Sienkiewicza, w wiele lat po „Janku“, i najlepsza z jego nowel „Bartek zwycięzca“, w której humor, poezya i świetność opisu walczą ze sobą o lepsze. W dalszych utworach obok artysty odzywa się w Sienkiewiczu Polak i ta

---

co sentymentalnem nachyleniu głowy, w rękach naiwnie skrzyżowanych, w uczesaniu włosów, która widnieje w niektórych portretach, a jest ich czterdzieści sześć, nigdzie nie czuć banalnego pozowania osób, ani też stereotypowego powtarzania się artysty.

Jenerał siedzi przed namiotem i chociaż siedzi, widać, że czuje, myśli, działa, a cały ten ruch wewnętrzny wyrażony jest w sposobie patrzenia, w nachyleniu tułowia i w oparciu głowy o skulone przedręcze prawej ręki. Jestto pierwszy portret Rodakowskiego, lecz kto wie, czy nie najwspanialszy ze wszystkich, przynajmniej pod względem kompozycyi, tyle w nim, mimo spokój cały, skupionej energii, wewnętrznego życia, przygotowania do akcyi. Już samo to, że artysta nie wahał się zepsuć owalu gęstej, siwej, starannie przystrzyżonej brody, szczegółowym rysunkiem i jasnym, cielistym kolorem przedręcza, które wgniata się w brodę, wskazuje dowodnie, jak dalece chodziło mu o kompozycyę figury.

Kardynał wyłania się połową tylko ciała z ambony, ale czuć, że tam stoi, że druga połowa znajduje się wraz z nogami w ambonie, która ją zasłania jedynie dla oczu widza, że przed nami jest cały człowiek, cała istota ludzka z krwi i kości, która za chwilę zacznie działać, ruszać się, mówić, głosić słowo Boże, chociaż dotąd stoi tylko nieruchomo i patrzy.

Portret matki Rodakowskiego, to portret epoki, portret zaginionego typu, zanikającej cechy, portret istoty, którą my już, i to nie wszyscy, znany zaledwie z dawnych powieści, jako istotę energiczną a słodką, rozumną a dobrą, szanowną a szanowaną, rozumną a prostą. Jeżeli stała przed artystą, który ją malował, to tak jak była w duszy swej, spokojnie, skromnie, uważnie. Cały jej ruch wyraża się w naiwnem skrzyżowaniu rąk, ale ten ruch pozostaje na zawsze w pamięci, tak zgodny jest z naturą osoby, która nie umiałaby, bezczynnie stojąc przed kimś, trzymać ich inaczej.

To samo *mutatis mutandis* z innymi portretami, w których ręce zawsze i wszędzie dostrojone są do cechy ogólnej danego osobnika i stanowią nierozarwalną część całej kompozycyi. Jedno im tylko zarzucić można, że poza jenerałem, matką artysty i kardynałem, temi trzema arcydziełami portretów, które doskonale się tłumaczą całą kompozycyą figur, wszystkie niemal w tułowiach są zanadto puszczone, jakby niedociągnięte, ogólnikowo traktowane. Ale to już wkraczają w dziedzinę modelowania i umyślnego może obniżenia tonu celem silniejszego uwydatnienia głowy i rąk.

W traktowaniu koloru Rodakowski nie jest tak śmiały i szeroki, jak późniejsi malarze francuscy. Nie widzi on wielkich palm kolorowych, które same przez się są piękne i charakterystyczne, lecz szuka w naturze szczegółowych tonów i te kładzie jeden obok drugiego, tak, aby harmonja ogólna powstała z nich, nie zaś dla nich. Ponieważ przytem stara się głównie o uwydatnienie i wyindywiduualizowanie charakterystycznych cech głowy i rąk, ponieważ cały wysiłek skierowywa na wymodelowanie tych dwóch części ciała ludzkiego, reszta zatem obrazu traktowana jest tylko ogólnikowo, jakby niedociągnięta pod względem barwności i wypukłości. Dla niego tło jest tylko tłem, szarą lub jakąś niewyraźnie kolorową plamą, na której rysuje się człowiek, to, co najwięcej w danych ramach widać, to, co malarz chce, aby najdokładniej było widziane. Nadto, ambona, gobelin, balustrada, draperya aksamitna, czy niebo w tle, suknie, staniki, szuby, broszki, kolczyki, kwiaty w ręku czy książki na stole, wszystko to są tylko przybory obrazu, potrzebne do uwydatnienia figury głównej, lecz niegodne traktowania szczegółowego. Pod tym względem trzyma się zupełnie przepisu dawnych mistrzów i ztąd jego portrety robią wrażenie obrazów ze starych galeryj, kilkakrotnie werniksowanych, starannie tylko utrzymywanych i odświeżanych, ale nie świeżych.

Za to głowy i ręce i wszystko, co te głowy i ręce charakteryzuje, modelowane jest z nadzwyczajną dokładnością a oględnie. Z wyjątkiem kardynała, który trzymany jest więcej dekoracyjnie w trzech większych ogólnych plamach, różowej (twarz), białej (włosy) i karminowo-czerwonej (suknia), na wszystkie jego portrety można, a nawet należy patrzeć zblizka, tyle w nich jest ważnych i charakterystycznych szczegółów.

Rzecz prosta, iż przy takiem nagromadzeniu i wyindywidualizowaniu szczegółów, nie może być mowy o jakimś rozmachu pędzla, jeżeli chodzi o całość obrazu, ani też o tę delikatną powiewność w danym wypadku, jeżeli chodzi o odtworzenie natury, która, jak młodość naprzykład, wymaga tylko ogólnego traktowania koloru. Portrety córki i panny Blüdorn, jego pasierbicy, najlepszym są tego dowodem.

Rodakowski nie czuł widocznie wdzięku młodości; w kolorze jest tu suchy, a w rysunku twardy: twarzom brak świeżości cery, oczom blasku, ruchom swobody. Jeżeli jednak przed sobą ma postać zdecydowaną w rysach, w kolorze, w wyrazie, wtenczas z pod pędzla jego wychodzi arcydzieło skończone. Głowa jest wypukła, bryłowata, doskonale osadzona na szyi; cera jest wyindywidualizowana, odpowiednio do płci i wieku, jak np. w portrecie matki przez uwydatnienie drobnego przekrwienia policzków; oczy się lśnią, jako ciała szkliste i wilgotne, lub patrzą, jak u jenerała wzrokiem ostrym, metalicznym; usta składają się do uśmiechu delikatnego, jak w portrecie żony, lub do słowa, które za chwilę ma zawisnąć na nich, jak w portrecie kardynała.

O samem traktowaniu włosów możnaby napisać cały rozdział. Ciemno-zielonkawa siwizna jenerała, to siwizna bruneta; gołębiosiwe włosy kardynała to włosy człowieka, który był niegdyś blondynem z jasnym, złotym odcieniem; siwizna ciotki Rodakowskiego, to siwizna inna niż matki. A ile rozmaitości i charakterystyki w traktowaniu uczesania! Tu włosy rozwiane, odstające od głowy, tam wygładzone, przyklepane, lśniące; tu suche, powiewne, gdzieindziej tłuste i ciężkie. Nawet w nozdrzach otwory są charakteryzowane odpowiednio do koloru ogólnego cery danego osobnika. Taki portret żony, z całą swoją karnacyą zdrową, mięsistą a jednak subtelną w tonie, mógby śmiało wisieć w galeryi arcydzieł obok najlepszych portretów Tycjana, nie ustępując im pod względem żywości barwy i wypukłości modelowania.

Jeżeli jednak w kolorze, traktowaniu, w świeżości i sile barw Rodakowski może mieć i ma współzawodników wśród współczesnych mu malarzy, to dla jego rysunku trzeba szukać porównania w portretach Holbeina i Leonarda da Vinci. Od czasu tych mistrzów nikt tak nie charakteryzował dobrych rysów, przelotnych uśmiechów, nieuchwytnych wyrazów twarzy i oczu, nikt tak nie umiał całego wewnętrznego człowieka naznaczyć w danej chwili na zewnętrznej jego powłoce, nikt tak nie wyraził życia i ruchu przy wielkim spokoju, jak Rodakowski.

A dodać trzeba, że nie śmierć tylko przerwała wątek jego pracy. — „Nie widzę już końca pendzla“ — mówił, malując portret córki w 1891-ym r., i portret ten był ostatnim widomym wyrazem jego sumiennej, pracowitej, płodnej, wielkiej powagą, doniosłej artystycznem pojęciem działalności. Zeszedł do ziemi jako wielki, równy od początku do końca artysta i człowiek, który dopiero w historyi sztuki, kiedy z całego naszego okresu etykiet zostaną się strzępy, odżyje nanowo i będzie żył naprawdę.

167 I

Wielmożny Pan Młodnicki

(Sycylijska) 33.

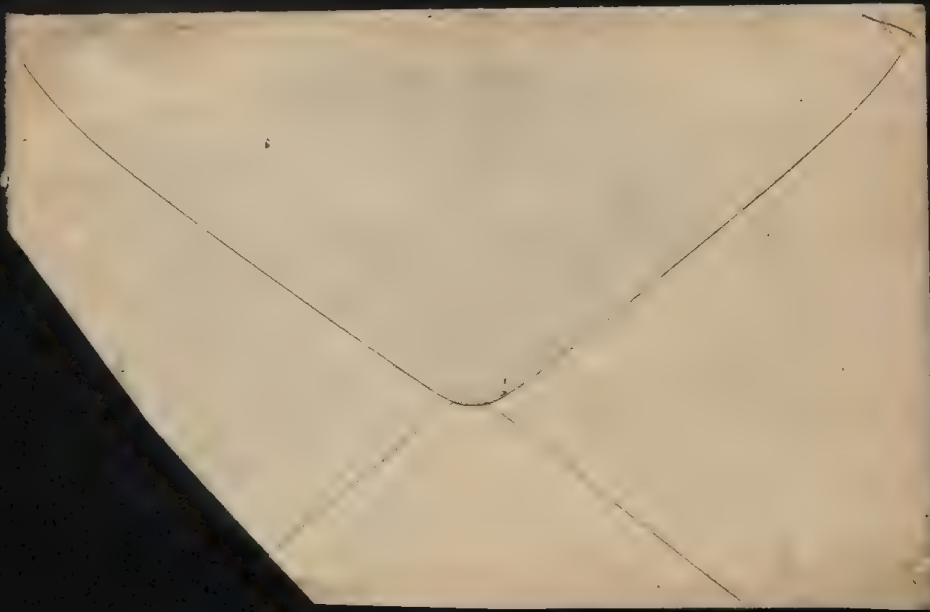

Monsieur et Madame

Młodnicki

Sixtusbad 33.

541
ed 1502
168

5421

ad 320 S.P.

169

Madame et Monsieur

M Todnicki
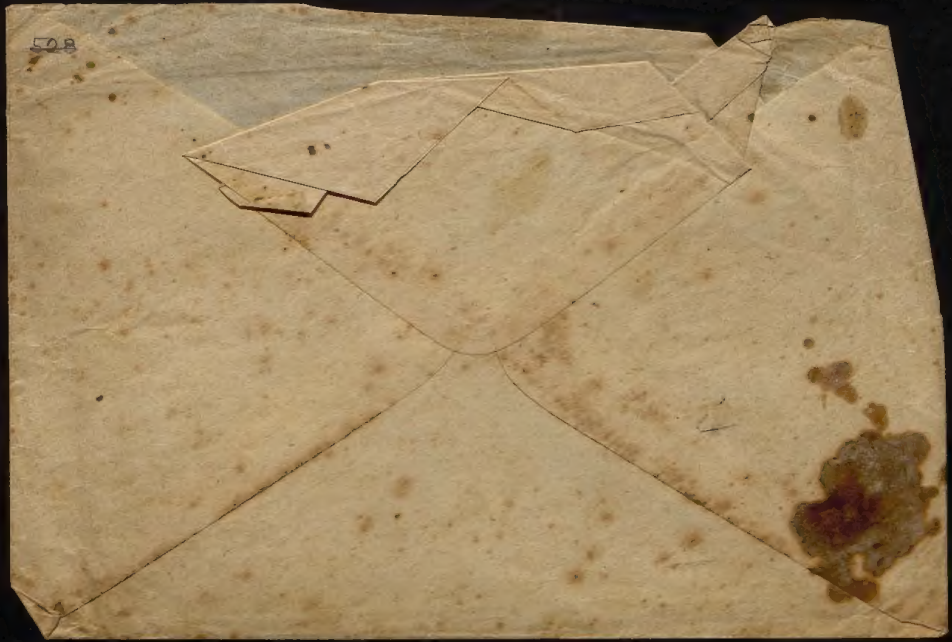
Ulica Krasickich
Dom Drajera